

Resort cyfryzacji zastanawia się, jak monitorować zdalną pracę urzędników. Ale decyzja jeszcze nie zapadła

B1

Wyższe stanowiska w służbie cywilnej tylko dla osób z doświadczeniem i po jawnej rekrutacji

B8

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

CZWARTEK
23 KWIETNIA 2026
NR 78 (6747) ROK 32
ISSN 2080-6744
NR INDEKSU 348 066
DGP.pl



SKANUJ
KOD
I CZYTAJ

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Reforma PIP – skutki dla pracodawców i rynku pracy. Raport specjalny

DGP

ZUS nie mówi o milionach do wypłaty

EMERYTURY

Niewielu z nas wie, że **może odzyskać pieniądze z subkonta ZUS** po zmarłej osobie bliskiej. Tylko co piąta osoba uprawniona zwraca się o wypłatę przysługujących jej środków

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Prawo gwarantuje, że środki zgromadzone na subkontach emerytalnych po śmierci ubezpieczonego trafiają do jego bliskich. W praktyce jednak setki milionów złotych pozostają w systemie – nie z powodu braku uprawnień, lecz braku wiedzy po stronie obywateli. Na problem zwróciła uwagę posłanka Marta Stożek z Partii Razem w interpelacji skierowanej do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Z danych przedstawionych przez resort pracy w odpowiedzi na interpelację wynika, że w latach 2020–2024 zmarło ponad 42 tys. osób posiadających subkonto w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

W tym samym czasie wypłaty zrealizowano w nieco ponad 8 tys. przypadków. To oznacza, że zdecydowana większość środków nie trafiła do uprawnionych. Łączna wartość pieniędzy zgromadzonych na subkontach tych osób wyniosła w analizowanym okresie blisko 940 mln zł. Z tej kwoty prawie 660 mln zł pozostaje niewypłacone. Jak podkreślono w interpelacji, ZUS ma pełną wiedzę o tych środkach, a mimo to nie informuje potencjalnie uprawnionych do ich wypłaty.

„Państwo, reprezentowane przez ZUS, znajduje się w tym obszarze w uprzywilejowanej pozycji informacyjnej, z której – przez zaniechanie działań informacyjnych – faktycznie czerpie korzyść finansową, co nie

powinno mieć miejsca w demokratycznym państwie prawa” – czytamy w interpelacji. Na ten problem zwracają też uwagę eksperci. – Brak systemowego informowania o środkach zgromadzonych na subkontach w ZUS trudno dziś uznać za neutralny element konstrukcji systemu – mówi Katarzyna Kalata, radca prawny w Kancelarii Kalata. – To realna wada, która prowadzi do tego, że pieniądze należne obywatelom pozostają w systemie wyłącznie

Eksperci dowodzą, że to kwestia rzetelności wobec obywatela

dlatego, że nikt się po nie nie zgłasza – dodaje.

W odpowiedzi na interpelację resort pracy podkreślił, że możliwość poinformowania o środkach zależy od wcześniejszego wskazania osób uprawnionych przez samego ubezpieczonego. W przeciwnym razie ani ZUS, ani otwarty fundusz emerytalny nie wiedzą, komu przysługują pieniądze, a tym samym kogo należałoby powiadomić. Doktor Kalata uważa jednak, że ten argument nie rozwiązuje problemu. – Zakład ma informację o śmierci i o istnieniu środków, a mimo to nie uruchamia żadnego standardowego mechanizmu informacyjnego – podkreśla. Jej zdaniem obecne rozwiązania nie spełniają standardu wynikającego z za-

sady zaufania obywatela do państwa.

– Nie chodzi o to, aby ZUS ustalał spadkobierców, ale o to, aby obywatel był w ogóle informowany, że takie środki istnieją i mogą zostać wypłacone. Dziś mamy sytuację, w której prawo formalnie gwarantuje wypłatę, ale w praktyce działa wyłącznie wobec tych, którzy wiedzą, że powinni złożyć wniosek. To nie jest kwestia wygody systemu, tylko podstawowej rzetelności państwa wobec obywatela – zaznacza. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej nie przewiduje jednak żadnych zmian legislacyjnych. Wskazuje jedynie, że będzie monitorować działania informacyjne podejmowane przez ZUS. ©

B9

Nie tylko SAFE. Nowe idee na finansowanie armii

OBRONNOŚĆ

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Państwa NATO szukają nowych mechanizmów finansowania zbrojeń mogących działać równolegle do unijnego SAFE. Wśród inicjatorów są kraje, które nie skorzystały z europejskich pożyczek, takie jak Holandia i Wielka Brytania. Wspólnie z rządem w Helsinkach dążą one do powołania Wielostronnego Mechanizmu Obronnego (MDM). Polska też jest zainteresowana udziałem.

– Mechanizm oferuje nowy sposób współpracy

obronnej i jest otwarty na podobnie myślących partnerów zachodnich zarówno z UE, jak i spoza niej – deklaruje Eelco Heinen, minister finansów Holandii. Instytucja miałaby emitować obligacje, z których dochód byłby przeznaczony na finansowanie wspólnych zakupów zbrojeniowych i rozwój przemysłu obronnego. Z podobnym pomysłem wystąpiła Kanada, która chce powołać do życia Bank Obrony i Odporności (DSRB). – Wszystkie te koncepcje są do rozważenia – ocenia ekonomista Witold Orłowski. Tematyka obronna będzie też należała do głównych tematów unijnego szczytu, rozpoczynającego się w czwartek w Nikozji. ©

A3

Budżet państwa do pilnego leczenia



SŁAWOMIR DUDEK,
PRZEWODNICZĄCY RADY FISKALNEJ

„Mimo dobrego tempa wzrostu gospodarczego nasz dług nadal szybko rośnie. Najgroźniejsza jest bardzo wysoka dynamika narastania tego długu. Przy obecnych parametrach to jest nie do zatrzymania

„Stan finansów publicznych jest już tak zły, że trzeba z miejsca brać się do leczenia. Do tego potrzebny jest konsensus polityczny, bo za finanse publiczne odpowiedzialna jest cała scena polityczna

„Trzeba powiedzieć to uczciwie: nie da się mieć szwedzkiego poziomu wydatków i jednocześnie oczekiwać irlandzkiego poziomu podatków. To iluzja, model po prostu nie do utrzymania

A7



9 772080 674044 1 7

Spółdzielnie między młotem a kowadłem



Renata Krupa-Dąbrowska
dziennikarka DGP

Ministerstwo Rozwoju i Technologii chce upiec dwie pieczenie na jednym ogniu: uporządkować stan prawny gruntów pod warszawskimi blokami, a przy okazji zmusić spółdzielnie do budowy mieszkań lokatorskich. W ten sposób otworzyło nowy front konfliktów.

Przypomnijmy, że setki spółdzielczych bloków z PRL stoją na gruntach, do których spółdzielnie nie mają tytułu prawnego. Chodzi głównie o Warszawę. Bałagan trwa od lat i jak dotąd nikomu nie udało się go posprzątać. Teraz, jak pisaliśmy w DGP, do porządków zabrał się resort rozwoju. Ma bardzo sprytny plan: z jednej strony wyprostuje stan prawny gruntów, a z drugiej rozkręci program budowy mieszkań społecznych, czyli zmusi spółdzielnie do budowy bloków lokatorskich na starych osiedlach. W ten sposób udało mu się rozgrzać do czerwoności mieszkańców wielu warszawskich spółdzielni. Nikt bowiem nie chce mieć za oknem kolejnych bloków, tylko to, do czego zdążył się przez lata przyzwyczaić. Tymczasem zanoszą się na zmiany, i to na gorsze.

Plan resortu jest genialny. Spółdzielnie walczą o uporządkowanie stanu prawnego nie tylko terenów pod blokami i infrastrukturą ściśle związaną z tymi budynkami, lecz także wszystkich swoich gruntów, a tych jest sporo. Początkowo ministerstwo nie chciało się na to zgodzić, aż znalazło (zgnili) kompromis: spółdzielnie dostaną te grunty, ale pod jednym warunkiem – wybudują na nich mieszkania lokatorskie. Nie muszą się przy tym martwić o pieniądze, bo te mają pochodzić z funduszy unijnych.

To prawda, że brakuje tanich mieszkań pod wynajem, a lokatorskich buduje się śladowe ilości. W tym drugim przypadku mechanizm polega na tym, że przyszły lokator płaci tylko wkład, np. 20 czy 40 proc. wartości lokalu, i może mieszkać. A więc gdyby resortowi udało się ten plan wcielić w życie, rozwiązałoby to problemy mieszkaniowe niejednej rodziny.

Czy spółdzielnie mają wybór? Nie do końca. Znalazły się między młotem a kowadłem. Projekt ministerialny nie daje wyboru: gminy nie podpiszą ze spółdzielniami umów ustanawiających prawo użytkowania wieczystego gruntów, jeżeli te na ten warunek się nie zgodzą. W takiej umowie gminy mogą je przymusić do budowy w określonym terminie pod groźbą rozwiązania umowy, a wtedy teren przejmie miasto i zapewne sprzeda deweloperom.

Decydując się na wyprostowanie stanu prawnego gruntów pod blokami według resortowego projektu, spółdzielnie w praktyce godzą się na dogęszczanie zabudowy, co niesie ryzyko konfliktu z mieszkańcami. Ci obawiają się, że nowe budynki powstaną tak blisko, że sąsiedzi będą sobie zaglądać w okna.

Ostatnio pojawił się też konkurencyjny projekt autorstwa posłów PSL, który nie uzależnia porządkowania gruntów od nowych inwestycji. Teraz pojawia się pytanie, który z nich zostanie uchwalony. A może uda się zrobić kompilację obu? Tylko czy resort odpuści z dogęszczaniem osiedli? Mam wrażenie, że bez tego, naprawiając błędy z przeszłości, dołoży się tylko nowych. ©P

Konflikt interesów zaczyna się wcześniej niż myślimy



Joanna Parafianowicz
adwokatka,
publicystka

Zaskakująco wiele historii o konflikcie interesów zaczyna się niewinnie. – Szybkie pytanie: mam prostą sprawę o podział majątku. Proszę zerknąć na umowę, wysłałam mailem – mówi klientka przez telefon. I faktycznie na początku wszystko wydaje się proste: krótka konsultacja, kilka zdań rozmowy, rzut oka na dokument. Ale później okazuje się, że sprawa ma drugą stronę – a ta jest lub była klientem naszej kancelarii.

Dostrzeganie tej prawidłowości nie zawsze jest proste. Kiedy jednak zaczynamy ją zauważać, wielu adwokatów i radców prawnych analizuje sytuację przede wszystkim od strony technicznej, zadając sobie kilka podstawowych pytań: czy formalnie już przyjęliśmy sprawę? Czy została podpisana umowa? Czy przekazane informacje miały charakter poufny?

To naturalna reakcja. Prawo uczy nas analizować granice. Etyka zawodowa każe jednak zadać inne pytanie: czy konflikt interesów już powstał, czy dopiero zaczyna się tworzyć? Doświadczeni prawnicy wiedzą, że najlepsze decyzje w takich sytuacjach często zapadają wcześniej, jeszcze zanim problem stanie się oczywisty. Konflikt interesów w praktyce rzadko bowiem polega na spektakularnym naruszeniu jednego przepisu. Znacznie częściej sprowadza się do tego, że ktoś zbyt długo próbuje przekonać samego siebie, że wszystko gra. Właśnie w takich momentach zaczyna się odpowiedzialność zawodowa.

Wszystko dlatego, że tajemnica zawodowa nie kończy się po zamknięciu sprawy. – To było kilka lat temu – mówią niekiedy prawnicy, gdy rozmowa schodzi na dawnych klientów. – W gruncie rzeczy niewiele z tego pamiętam – przekonują sami siebie, rozważając poszerzenie tzw. portfela klientów. W tym miejscu warto zadać sobie pytanie: czy wraz z upływem czasu wygasa także tajemnica zawodowa? Czy to, że nie pamiętamy już szczegółów sprawy, oznacza rzeczywiście brak wiedzy na jej temat?

Zwłaszcza w sytuacji, gdy nowa współpraca zaczyna się jawić jako atrakcyjny interes, wielu z nas ma skłonność do traktowania tajemnicy zawodowej jak elementu konkretnej sprawy. Jest klient, są dokumenty, jest postępowanie, a gdy sprawa się kończy, temat uznaje się za zamknięty. Tajemnica zawodowa nie działa w ten sposób. Informacje uzyskane od klienta pozostają objęte nią również wtedy, gdy sprawa jest już historią, gdy klient korzysta z usług innej kancelarii albo gdy prawnik zmienił miejsce pracy.

W praktyce oznacza to coś bardzo prostego: pamięć prawnika również objęta jest tajemnicą zawodową. Dlatego wraz z doświadczeniem uczymy się ostrożności nawet w niewinnych z pozoru rozmowach. Spotkania branżowe i towarzyskie czy konferencje to wydarzenia, podczas których najłatwiej zapomnieć, że pewne informacje nigdy nie powinny opuścić kancelarii. Nie dlatego, że ktoś nas kontroluje, lecz dlatego, że ktoś nam kiedyś zaufał. A zaufanie jest jedną z tych rzeczy w zawodzie, której nie da się odzyskać, gdy raz zostanie utracone. ©P

Jak długo potrwa radość po Orbánie



Anna Kwiatkowska
Ośrodek Studiów
Wschodnich,
współautorka
podcastu „Niemcy
w ruinie?”

Niemcy z ulgą żegnają Viktora Orbána. Ciekawe, czy tę emocję dzielą zarządy BMW, Audi i Mercedesa. I czy z odejściem lidera Fideszu skończy się nie tylko pewna epoka, lecz także niemiecka wygoda.

Reakcja na porażkę Orbána była niemal entuzjastyczna. Kanclerz Friedrich Merz ogłosił, że Węgrzy po 1989 r. „po raz drugi wybrali wolność”, a wynik wyborów uznał za dowód ciężkiej porażki prawicowego populizmu. Nieprzypadkowo słowa te padły w kontekście wizyty w Niemczech Wołodymyra Zełenskiego. Orbán przez całą kampanię próbował budować poparcie na strachu przed Ukrainą i na wrogości wobec jej prezydenta. Tymczasem w Berlinie Zełenski był przyjmowany jako partner strategiczny podczas pierwszych od ponad 20 lat niemiecko-ukraińskich konsultacji międzyrządowych. Sam Merz wprost powiązał zmianę w Budapeszcie z ułatwieniem europejskich decyzji wobec Ukrainy i z odejściem Węgier od bliskości z Rosją. Ten obrazek mówi więcej niż oficjalne komunikaty; kanclerz nie tylko odetchnął po Orbánie, ale też chciał publicznie zamknąć całą epokę relacji z Budapesztem.

Było to przypieczętowanie końca logiki Angeli Merkel. Nie chodzi o to, że Merkel Orbána lubiła. Spierała się z nim ostro, zwłaszcza po kryzysie migracyjnym w 2015 r. Ale przez długie lata hołdowała zasadzie jednego z amerykańskich prezydentów i wołała mieć Orbána w namiocie niż poza nim. A on korzystał z tej strategii znakomicie: jako część Europejskiej Partii Ludowej miał dostęp do centrum władzy i polityczną legitymizację. Korzystał z prestiżu, jednocześnie coraz skuteczniej podgryzając fundamenty własnego obozu, m.in. rozgrywając niemieckich chadeków przeciwko sobie. Ówczesny szef bawarskiej Unii Chrześcijańsko-Społecznej i minister spraw wewnętrznych RFN Horst Seehofer patrzył przychylnie na politykę migracyjną Orbána, a po węgierskich wyborach w 2018 r. nie tylko przyjął sukces Fideszu z zyczliwością, ale jeszcze wzywał Unię, by porzuciła stosowaną wobec Węgier politykę arogancji i wyższości.

Ale prawdziwy klucz do niemiecko-węgierskich relacji zawsze leżał nie w partyjnych sporach, lecz w gospodarce. Węgry były dla niemieckiej motoryzacji nie marginesem, lecz modelem. Audi, Mercedes i BMW oraz cały łańcuch ich dostawców – od Boscha po Continental – inwestowały tam chętnie, przyciągane przez subsydia, niższe płace, relatywnie tani miks energetyczny i niezwykłą elastyczność węgierskiego państwa. Symbolem tego układu była m.in. osławiona ustawa niewolnicza, podnosząca limit nadgodzin do 400 rocznie – rozwiązane skrojone pod potrzeby przemysłu, które miało być przyjazne przede wszystkim dla wielkich inwestorów. Powstał więc układ niemal groteskowy: niemiecka gospodar-

ka współtworzyła siłę państwa, na które niemieccy politycy utyskiwali, że politycznie i cywilizacyjnie coraz bardziej oddala się od Europy.

I tu dochodzimy do sedna niemieckiej euforii po porażce Orbána. Ona jest wygodna, bo pozwala ogłosić moralne zwycięstwo bez rozliczenia wcześniejszej hipokryzji. Premier Węgier był przez lata dla Berlina politycznie kłopotliwy, ale gospodarczo użyteczny. Denerwował sumienia, lecz pasował tam, gdzie liczyły się koszty i gotowość do naginania reguł pod interes inwestorów. Dlatego ciekawi mnie dziś nie to, jak bardzo Niemcy cieszą się z jego porażki, lecz to, czy zadowolenie się utrzyma, gdy nowa ekipa na Węgrzech znacznie naprawdę zmieniać model, który tak długo służył niemieckiemu biznesowi. Z niecierpliwością czekam na rozwój stosunków niemiecko-węgierskich po tym, jak nowy rząd zacznie przekładać na konkret zapowiadane zmiany prawa pracy.

I jeszcze jedno jest ważne dla Niemiec w kontekście węgierskich wyborów. Jeśli deklarowanym celem większości klasy politycznej jest walka z Alternatywą dla Niemiec, sojuszniczką Fideszu uważaną za zagrożenie dla demokracji i państwa, to lekcja z Budapesztu jest jedna. Orbán przegrał nie dlatego, że Europa go moralnie potępiła, lecz dlatego, że coraz więcej Węgrów miało dość pogarszającej się sytuacji gospodarczej, stagnacji, korupcji, propagandy i psucia państwa. O przegranej lub wygranej przesądzą nie hasła demokracji walczącej, tylko to, jakie recepty na problemy ważne dla przeciętnego obywatela – od inflacji po brak poczucia bezpieczeństwa – proponują politycy. ©P

Nie tylko SAFE. Nowe źródła pieniędzy dla armii

OBRONNOŚĆ Pożyczka z SAFE nie jest już jedynym rozwiązaniem. Państwa NATO mają **nowe pomysły na finansowanie** zbrojeń. Minister finansów deklaruje, że Polska chce z nich skorzystać

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

W Unii Europejskiej trwa batalia o program SAFE, a zapowiadane na kwiecień podpisanie umowy pożyczkowej z Komisją Europejską stało się pod znakiem zapytania. Tymczasem w tle gorączkowych negocjacji z KE rodzi się nowy mechanizm finansowania wojskowych zakupów: Wielostronny Mechanizm Obronny (MDM).

Za jego powołaniem stoją rządy Finlandii, Holandii i Wielkiej Brytanii, a zainteresowanie udziałem wyraziło kilka innych państw. Wśród nich znalazła się Polska, co przyznał w wywiadzie dla „Financial Times” minister finansów Andrzej Domański. Według wstępnych założeń państwa uczestniczące w MDM zapewniłyby wkład własny. Nowa instytucja emitowałaby obligacje obronne gwarantowa-

ne przez zainteresowane państwa. Jak podkreślili we wspólnym oświadczeniu rządy trzech państw inicjatorów, MDM służyłby „agregacji popytu, stymulowaniu wspólnych zamówień i przyspieszeniu inwestycji”.

W ocenie ekonomisty prof. Witolda Orłowskiego nowa propozycja zmierza do osiągnięcia podobnych celów co unijny SAFE. – Pierwsza korzyść z zastosowania tego rozwiązania polega na większej wiarygodności finansowej, która oznacza tańszy koszt pożyczania pieniędzy. Druga korzyść jest taka, że pomysł MDM zakłada wspólne zakupy, co oznacza większą siłę przetargową w negocjacjach i niższe ceny – mówi DGP prof. Orłowski. Nowa oferta wydaje się szersza od SAFE i pozwala na udział państw spoza Unii Europejskiej. Przykładem jest Wielka Brytania, któ-

ra nie porozumiała się z KE w sprawie unijnego mechanizmu pożyczkowego. Również Holandia, wspierająca MDM, odmówiła korzystania z pożyczek firmowanych przez Wspólnotę.

– Prawdopodobnie te pożyczki byłyby nieco droższe niż SAFE, ale za to dawałyby więcej swobody. A ponieważ Polska potrzebuje zakupów zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych, to pomysł wart jest rozważenia – zwraca uwagę Orłowski. I dodaje, że najlepiej połączyć wszystkie dostępne mechanizmy finansowania zbrojeń, a nie skupiać się na jednym. Negocjacje zmierzające do stworzenia MDM mają trwać jeszcze kilka tygodni, a powołanie do życia nowego mechanizmu jest planowane na początek 2027 r.

W tym samym czasie podobny pomysł narodził się za oceanem, a jego



Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer w holenderskim ośrodku szkoleniowym w Rotterdamie. Oba państwa należą do pomysłodawców programu MDM

promocją zajął się rząd Kanady. Ottawa proponuje stworzenie międzynarodowego Banku Obrony i Odporności (DSRB). Pomysł ten do złudzenia przypomina koncepcję, z którą pod koniec 2024 r. wystąpił amerykański Atlantic Council. Proponował on wówczas, aby demokratyczne państwa z całego świata, łącznie z dalekowschodnimi, założyły bank obrony, który emitowałby obligacje o wysokich ratingach kredytowych (AAA). Miałby on się zajmować nie tylko finansowaniem zakupów i inwestycji w przemysł, lecz także leasingowaniem uzbrojenia strategicznego.

Podobną ścieżką idzie Kanada. Jak podkreśliła Anita Anand, minister spraw zagranicznych Kanady, ten pomysł jest lepszy od europejskiego SAFE, ponieważ pozwala na gromadzenie kapitału dla małych i średnich przedsiębiorstw. Na razie kanadyjska inicjatywa spotkała się w Europie z chłodnym przyjęciem. Także minister Domański uznał, że „MDM jest o wiele ciekawszy”.

W ocenie prof. Orłowskiego każdy z proponowanych mechanizmów dąży do włączenia w proces zbrojeń prywatnego kapitału. – Pytanie, w jaki sposób równolegle z jego zaangażowa-

niem wzmocnić przemysł obronny w krajach uczestniczących w tych inicjatywach. Można to robić poprzez bezpośrednie inwestycje albo zagwarantowanie, że pieniądze będą wydawane w Europie – mówi nam ekonomista.

Polska walczy o blisko 44 mld euro pożyczek z unijnego programu SAFE, które – jak zapowiada rząd – w 90 proc. zostaną wydane w kraju. Dotychczas modernizację wojska finansowano przede wszystkim z Funduszu Wspierania Sił Zbrojnych. W 2025 r. wydano z niego 51 mld zł, a rok wcześniej – 30 mld zł. ©©

BEZPIECZEŃSTWO

Podczas nieformalnego szczytu UE na Cyprze padną pytania o to, czy Wspólnota jest przygotowana do udzielenia pomocy zaatakowanemu państwu członkowskiemu

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

W czwartek rozpocznie się dwudniowe spotkanie szefów państw i rządów Unii Europejskiej. W jego programie znalazł się punkt dotyczący gotowości do reakcji na „trudną sytuację geopolityczną i w zakresie bezpieczeństwa”.

António Costa, przewodniczący Rady Europejskiej i – wraz z władzami Cypru – współgospodarz szczytu, doprecyzował w zaproszeniu, że dyskusja liderów może uwzględnić aspekty związane z art. 42 ust. 7 traktatu o UE, zgodnie z którym w przy-

Bruksela przetestuje wzajemną obronę

padku zbrojnej agresji na którekolwiek państwo członkowskie pozostali członkowie mają obowiązek udzielenia pomocy i wsparcia przy zastosowaniu wszelkich dostępnych im środków, zgodnie z art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych. To unijny odpowiednik art. 5 traktatu waszyngtonskiego.

Zapisaną w art. 42 TUE klauzulę wzajemnej obrony uruchomiono dotychczas tylko raz. W 2015 r. skorzystała z niej Francja w związku z zamachami terrorystycznymi przeprowadzonymi przez samozwańcze Państwo Islamskie w Paryżu. Francuski rząd otrzymał wówczas od sojuszników – głównie Belgii i Niemiec – pomoc wywiadowczą i policyjną. Europejskie media, w tym Politico i Euractiv, już jakiś czas temu informowały, że w Brukseli trwają intensywne prace nad przygotowaniem wytycznych dotyczących ewentualnego użycia klauzuli wzajemnej obro-

ny. W tym celu szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas zamierza na początku maja, w ramach posiedzenia Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa, przeprowadzić ćwiczenia z udziałem wysokich rangą dyplomatów z państw członkowskich.

Sprawdzian nie będzie uwzględniał aspektów stricte wojskowych, ma natomiast sprawdzić stan gotowości Wspólnoty pod względem proceduralnym. Anonimowe źródła dyplomatyczne twierdzą, że wśród testowanych scenariuszy będą te przewidujące wystąpienie o pomoc przez dwa państwa jednocześnie, sięgnięcie przez członka UE po art. 5 Traktatu północnoatlantyckiego, a także różnego rodzaju akty agresji ze strony Rosji – od ataków hybrydowych po wystrzelenie rakiety. Medialne doniesienia korespondują z wypowiedziami najważniejszych urzędników. Na forum tegorocznej Mohnachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa szefowa

Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen mówiła o „przywróceniu do życia” klauzuli wzajemnej obrony w kontekście „silnej i biorącej na siebie odpowiedzialność” Europy.

Gdy na początku roku prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump wysunął roszczenia terytorialne względem Grenlandii, unijny sekretarz ds. obrony Andrius Kubilius stwierdził, że Dania miałaby prawo do sięgnięcia po art. 42, gdyby rzeczywiście doszło do wkroczenia obcych wojsk na jej autonomiczne terytorium zależne. To właśnie z powodu nieprzewidywalności Waszyngtonu, który nie tylko grozi zaborem Grenlandii, ale regularnie kwestionuje lojalność sojuszników, Bruksela pragnie uczynić klauzulę w pełni operacyjną. Kolejny kontekst to zaogniona sytuacja na Bliskim Wschodzie, stwarzająca bezpośrednie zagrożenie dla części państw członkowskich.

W pierwszych dniach wojny USA i Izraela z Ira-

nem doszło do uderzenia irańskiego drona na brytyjską bazę wojskową Akrotiri znajdującą się na wyspie Cypr (formalnie baza stanowi brytyjskie terytorium zależne). Wówczas klauzuli o wzajemnej obronie nie wykorzystano w praktyce, jednak Nikozja nalegała, by włączyć dyskusję na ten temat do programu zbliżającego się szczytu. Natychmiast po incydencie z udziałem bezzałogowca Francja, Grecja, Hiszpania i Włochy zaofertowały Cyprovi, niebędącemu członkiem NATO, swoje okręty, samoloty i systemy antydronowe.

O ile art. 5 Traktatu północnoatlantyckiego wprost wspomina o możliwości zastosowania siły zbrojnej do odparcia agresji na członka Sojuszu, to art. 42 TUE mówi jedynie o „wszelkich dostępnych środkach”. Według Politico niektóre kraje wschodniej flanki obawiają się, że dyskusja o doprecyzowaniu klauzuli może wywołać u Amerykanów błędne wrażenie i dać

im pretekst do dalszego ograniczania zaangażowania w NATO. Treść art. 42 nie pozostawia jednak wątpliwości, że ma on charakter uzupełniający i pomocniczy w odniesieniu do zobowiązań wynikających z obecności w NATO. Do Sojuszu należą 23 z 27 państw UE – wszystkie poza Austrią, Cypr, Irlandią i Maltą.

Na szczycie, który zostanie przeprowadzony w Nikozji i kurorcie Ajia Napa, zostaną omówione także tematy dotyczące wojny rosyjsko-ukraińskiej, sytuacji na Bliskim Wschodzie i wieloletniego budżetu UE na lata 2028–2034 w kwocie prawie 2 bln euro. Spór między rozwiniętymi państwami oszczędnymi a tymi na dorobku będzie się ogniskował m.in. wokół nowych unijnych podatków, cięć w wydatkach na rolnictwo i ambitnych zmian w finansowaniu polityki spójności. ©©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl



Sprzedaż to ring.

Total Sales buduje nową ligę w OZE



Piotr Janiszewski, Prezes Total Sales i Elżbieta Burzyńska, Prezes Veritas Consulting Sp z o.o.

Nowa generacja sprzedaży odchodzi od korporacyjnej rutyny. To środowisko, w którym liczy się nie tylko strategia, ale także charakter, odporność i umiejętność działania pod presją. W branży odnawialnych źródeł energii, gdzie stawką są miliardy i kierunek rozwoju rynku, powstaje model łączący sportową determinację, psychologię i rosnącą rolę kobiet. W centrum tej zmiany znajduje się Total Sales oraz ludzie, którzy budują coś więcej niż wyniki – budują nową kulturę sprzedaży i wyznaczają standardy, które mogą zmienić rynek w całej Europie.

Sprzedaż jak sport – liczy się konsekwencja i charakter

Współczesna sprzedaż coraz częściej przypomina profesjonalny sport. To rywalizacja, presja wyniku, strategia i intensywna praca zespołowa. W Total Sales to porównanie nie jest metaforą, lecz fundamentem codziennego działania. Inspiracje płyną ze świata sportów walki, gdzie reputacja, konsekwencja i odporność psychiczna decydują o zwycięstwie. Total Sales rozwija swoją obecność w świecie sportu poprzez działalność grupy managerskiej Total MMA, wspierając galę Contra MMA i angażując się w projekty związane ze sportami walki. To dlatego w firmie funkcjonują rankingi, które przypominają ligę mistrzów, pokazując nie tylko rezultaty finansowe, ale również pozycję i uznanie w zespole. Najlepsi handlowcy rywalizują ze sobą, a końcówki miesiąca stają się momentem, w którym każda decyzja, każde połączenie i każda prezentacja mogą przesądzić o sukcesie. *Sport uczy pokory, wytrwałości i systematyczności. Pokazuje, że sukces nie przychodzi przypadkiem, lecz jest efektem powtarzalnej pracy, samodyscypliny*

i pracy nad własnymi słabościami. To podejście przekłada się bezpośrednio na wynik – tłumaczy Piotr Janiszewski, Prezes Zarządu Total Sales. Jako lider organizacji aktywnie angażuje się także w rozwój zawodników sportów walki. Firma pełni rolę managerską i sponsorsko-wizerunkową, współpracując m.in. z Gracjanem Szadzińskim, polskim zawodnikiem MMA wagi lekkiej, medalistą mistrzostw Polski oraz turniejów krajowych i międzynarodowych w boksie i kick-boxingu, a także z Tomaszem „Tommy” Romanowskim, zawodnikiem związanym z organizacją KSW. W ramach działalności managerskiej Total MMA wspierani są również inni zawodnicy, w tym sportowcy związani z czołowymi organizacjami, co podkreśla rosnące znaczenie grupy w środowisku sportów walki.

Energia przyszłości wymaga świadomej sprzedaży

Fundamentem działalności Total Sales jest sektor odnawialnych źródeł energii, który w ostatnich latach przeszedł ogromną transformację. Z etapu szybkiego wzrostu

i łatwiejszych decyzji zakupowych rynek przeszedł do fazy wymagającej większej świadomości klientów i profesjonalizacji sprzedaży. Dziś klienci oczekują nie tylko produktu, ale kompleksowego doradztwa, edukacji i dopasowania rozwiązań do rzeczywistych potrzeb. Każdy kraj ma swoją specyfikę – inne regulacje, inną mentalność klientów i odmienne decyzje zakupowe.

Total Sales odpowiada na te wyzwania skalą działania. Rozwój w Europie, pierwsze kroki na rynkach zagranicznych oraz ambicja budowy jednej z największych organizacji sprzedażowych sprawiają, że projekt wykracza daleko poza lokalny biznes. Celem jest obecność na europejskich scenach i budowanie silnej pozycji Polski jako lidera sprzedaży w OZE. Firma stawia na systemy wsparcia, standaryzację procesów i stały rozwój kompetencji zespołów, co pozwala osiągać wyniki w różnych warunkach rynkowych.

Kolory osobowości – jak ludzie wygrywają sprzedaż

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów filozofii Total Sales jest praca na kolorach osobowości. To narzędzie zmienia sposób myślenia o zespołach i klientach. Czerwoni to liderzy, szybcy i decyzyjni, często bezkompromisowi. Żółci odpowiadają za energię i komunikację, naturalnie budują relacje i przyciągają ludzi. Niebiescy pilnują analizy i struktury, dbają o procesy i porządek. Zieloni wnoszą spokój, stabilność i fundament zespołu. *Kluczem nie jest zmiana ludzi, lecz ich odpowiednie ustawienie w zespole. Kiedy trafiają na właściwe miejsce, działają w swoim naturalnym rytmie, a sprzedaż przestaje być wysiłkiem – podkreśla Piotr Janiszewski. To podejście ma również ogromne znaczenie w kontaktach z klientami. Rozpoznanie typu osobowości pozwala prowadzić rozmowę bardziej naturalnie i skutecznie. Klient nie czuje presji, lecz zrozumienie i partnerstwo w procesie podejmowania decyzji – dodaje Elżbieta Burzyńska.*

Głód sukcesu i mental decydujący o wynikach

Najlepsi handlowcy wyróżniają się nie tylko kompetencjami, ale przede wszystkim nastawieniem. Kluczowe znaczenie ma głód sukcesu, wewnętrzna potrzeba działania i wygrywania, której nie da się nauczyć z podręcznika. Drugim filarem jest odporność psychiczna. Wysokie zarobki, które pojawiają się

stosunkowo szybko, wymagają dojrzałości i świadomego zarządzania własnymi finansami. Dlatego rozwój w Total Sales obejmuje nie tylko szkolenia sprzedażowe, ale również edukację finansową i budowanie świadomości decyzji biznesowych. To połączenie kompetencji i mentalu pozwala budować trwałe wyniki, a nie krótkotrwałe sukcesy.

Kobieca siła, która zmienia reguły gry

Jednym z kluczowych kierunków rozwoju organizacji jest budowa kobiecej przestrzeni w sprzedaży. W centrum tej inicjatywy stoi Elżbieta Burzyńska, której historia pokazuje, że sukces nie jest zarezerwowany dla wybranych. Jej droga od pracy na etacie do osiągania wysokich wyników sprzedażowych jest przykładem, że wytrwałość i zmiana podejścia przynoszą realne efekty. Projekt kobiecej struktury w Total Sales powstaje z potrzeby stworzenia środowiska, w którym kobiety mogą rozwijać się na własnych zasadach. Bez kopiowania męskich wzorców i bez rezygnacji z własnej energii. *Kobiecość w sprzedaży okazuje się przewagą – umiejętność słuchania, empatia i budowanie relacji stają się kluczowe w świecie, gdzie decyzje zakupowe coraz częściej opierają się na zaufaniu – podkreśla Elżbieta Burzyńska.*

Od ograniczeń do niezależności

Jednym z największych wyzwań dla kobiet nie jest brak kompetencji, lecz otoczenie wątpliwości bliskich, stereotypy i brak wsparcia mogą skutecznie zatrzymać rozwój. Dlatego tak ważne jest budowanie społeczności, która inspirować i wspierać. Historie kobiet, które zaczynały od kilku tysięcy złotych miesięcznie, a dziś osiągają wielokrotnie wyższe wyniki, pokazują, że zmiana jest możliwa. *To nie tylko kwestia sprzedaży. To zmiana stylu życia, podejścia do pieniędzy i poczucia własnej wartości – zaznacza Piotr Janiszewski. Kobieca energia wnosi do biznesu nowy model przywództwa. Lider nie musi dominować, aby być skuteczną. Może inspirować, wspierać i budować relacje. Taki model staje się coraz bardziej potrzebny w nowoczesnych organizacjach.*

Sprzedaż przyszłości – nie tylko transakcja, ale misja

Total Sales pokazuje, jak zmienia się współczesny biznes. Łączy sportową determinację, psychologię, nowoczesne podejście do sprzedaży i rosnącą rolę kobiet. W świecie OZE, gdzie stawką jest nie tylko wynik finansowy, ale także kierunek rozwoju całej gospodarki, takie podejście nabiera szczególnego znaczenia. Sprzedaż przestaje być tylko transakcją. Staje się procesem budowania relacji, świadomości i wartości. A na końcu drogi nie chodzi tylko o to, ile sprzedasz. Chodzi o to, kim się staniesz, aby móc grać w tej lidze – lidze, w której wygrywa charakter, kompetencje i zdolność budowania trwałych relacji. Total Sales to nie tylko wyniki. To nowa liga sprzedaży, która pokazuje, że biznes może być efektywny, etyczny i innowacyjny jednocześnie.

Martyna Muszczak

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>



Strategiczna rola Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”

Rozmowa z Pawłem Sikorskim, Prezesem Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”



Jaką dokładnie rolę pełni Izba w polskiej gospodarce i co ją wyróżnia?

Jesteśmy jedyną krajową izbą branży wodociągowo-kanalizacyjnej. Zrzeszamy ponad 550 podmiotów. Nasza działalność opiera się na trzech filarach: eksperckim, doradczym oraz edukacyjnym. Przede wszystkim jednak jesteśmy głosem branży w procesach legislacyjnych. Uczestniczymy bezpośrednio w konsultacjach ustaw dotyczących sektora i gospodarki wodnej, dbając o to, by tworzone prawo było funkcjonalne i bezpieczne dla operatorów oraz odbiorców.

Jak silnie Izba oddziałuje na kierunki rozwoju branży na poziomie międzynarodowym i europejskim?

Nasza aktywność wykracza poza granice kraju. Izba jest aktywnym członkiem EurEau w Brukseli, która wypracowuje wspólne stanowiska w zakresie jakości i sprawiedliwego gospodarowania wodą. Kluczowym aspektem jest fakt, że jako jedyni uczestniczymy w konsultacjach dyktów unijnych na etapie ich tworzenia. Nasi eksperci pracują w zespołach roboczych EurEau, dzięki czemu mamy realny wpływ na kształt regulacji UE, zanim zostaną one implementowane. Realizowaliśmy też projekty międzynarodowe, takie jak ReNutri-Water, gdzie badaliśmy odzysk wody ze ścieków, a aktualnie rozpoczynamy projekt Symbioter, który również skupia się na wodzie odzyskanej.

Jak Izba ocenia kondycję sektora?

Sytuacja jest alarmująca, a zmiany legislacyjne w ostatnich latach znacząco pogorszyły kondycję finansową firm. Z naszych danych wynika, że aż 80–90 proc. przedsiębiorstw notowało straty. Izba prowadzi regularne badania, których wyniki prezentujemy właściwym ministerstwom. Pokazujemy

w nich wyzwania stojące przed branżą, jakie są realne koszty wdrażania nowych standardów jakościowych oraz jak ogromne są potrzeby inwestycyjne w obszarze infrastruktury krytycznej i cyberbezpieczeństwa. Walczymy o stabilizację finansową bez której niemożliwe będzie zapewnienie bezpieczeństwa dostaw wody w obliczu rosnących zagrożeń fizycznych i cyfrowych.

Ważnym elementem Państwa misji jest edukacja. Na co mogą liczyć członkowie Izby w tym zakresie?

Edukacja i integracja środowiska to nasze priorytety. Organizujemy Targi WOD-KAN w Bydgoszczy, których 32. edycja odbędzie się już w maju oraz konferencje, jak Katalog Praktyk, #musthave branży wod-kan, WODA. ŚCIEKI. OSADY czy prestiżowy Kongres Wodociągowca. Prowadzimy też szkolenia, kursy zawodowe i warsztaty. Nasi członkowie mają dostęp do unikalnych materiałów, które można pobrać bezpośrednio z panelu członkowskiego.

Rozmawiała Zuzanna Pawełczyk

Ewolucja w piekarskich wodociągach

MPWiK w Piekarach Śląskich dowodzi, że komunalna infrastruktura może być zarządzana jak zasoby strategiczne, a nie jedynie koszt stały. W ostatnich latach spółka przechodzi proces intensywnej restrukturyzacji, a także szereg inwestycji w modernizację sieci, cyfryzację czy produkcję energii, wzmacniając odporność miasta na presję cenową i techniczną i zwiększając jego bezpieczeństwo.

Systemowa transformacja

W Piekarach Śląskich punkt ciężkości w zakresie gospodarki wodno-ściekowej przesuwają się z doraźnego utrzymania na konsekwentną przebudowę systemu. Nowy prezes, dr inż. Piotr Buchwald, ukierunkował spółkę na pracę w warunkach wysokiej presji kosztowej – najpierw porządkowanie majątku, potem zwiększanie jego wydajności. Jak mówi: – Bez inwestowania w podstawową infrastrukturę nie ma mowy o rozwoju miasta. W tym sensie wodociągi i kanalizacja nie są tu jedynie usługą komunalną, ale instrumentem polityki rozwojowej.

Jednak sama strategia nie wystarcza do bezpiecznego działania. Spółka systematycznie modernizuje sieć, inwestuje we własne ujęcia wody, produkcję energii, rozwija e-BOK i korzysta ze zdalnego odczytu wodomierzy, który pozwala kontrolować zużycie z dokładnością



Blok biologiczny Oczyszczalni Ścieków „Południe” w Piekarach Śląskich

do jednej godziny oraz generować rozliczenia bezobsługowo.

Niezależność to bezpieczeństwo

MPWiK kupiło od Spółki Węglukoks Kraj S.A. dwie studnie głębinowe, a w planach jest pozyskanie kolejnych dwóch od Spółki Restrukturyzacji Kopalni. Inwestycja ma zabezpieczyć w 80 proc. zapotrzebowanie miasta na wodę. To projekt wieloletni, który wymagać będzie także budowy stacji uzdatniania wody. Równolegle prowadzone są inwestycje w modernizację sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Działania inwestycyjne koncentrują się na dwóch oczyszczalniach ścieków, gdzie wdrażane są proekologiczne rozwiązania. Na ich terenie zamontowano także panele fotowoltaiczne o łącznej mocy 150 kW. Planowana jest ich rozbudowa oraz uruchomienie biogazowni. – Na ten cel chcemy pozyskać dofinansowanie.

Na oczyszczalniach pracują pompy ciepła z odzyskiem energii ze ścieków, dzięki czemu ograniczyliśmy emisję CO₂ oraz zmniejszyliśmy zużycie prądu. W skali roku dało to oszczędności na blisko pół mln zł. Osiągnięliśmy samowystarczalność w zakresie ogrzewania własnej infrastruktury. Produkcja energii ma krótki okres zwrotu inwestycyjnego – podkreśla prezes P. Buchwald.

Transformacja spółki od komunalnego operatora infrastruktury do organizacji niezależnej energetycznie i autonomicznej technologicznie, nie jest zmianą kosmetyczną, lecz budową modelu odpornego na wysokie ceny prądu, niedobory wody i rosnące wymagania środowiskowe. I w Piekarach Śląskich to się udaje.

Joanna Chrustek



AUTOPROMOCJA



**Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie**

**6 miesięcy
ponad -40%
rabatu**

- interpretacje prawne
- aktualności podatkowe
- analizy ekspertów



Wejdź na dgp.pl/subskrypcja



Bawełna najdroższa od dwóch lat

ODZIEŻ Mimo znaczącego wzrostu kosztów firmy odzieżowe ostrożnie sygnalizują **podwyżki cen**

Tomasz Józwiak
tomasz.jozwiak@infor.pl

Od początku marca, po ataku Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran, cena bawełny na globalnych rynkach poszła w górę o ponad 20 proc. W środę za surowiec z dostawą w lipcu trzeba było zapłacić więcej od dwóch lat, bo 81 centów za funt, czyli 1,78 dol. za 1 kg.

Ze wszystkich surowców rolnych z reguły to bawełna jest najsilniej powiązana z ropą naftową. Z tego surowca powstają kwas tereftalowy (PTA) i glikol monoetylenowy (MEG), dwa główne związki chemiczne służące do produkcji poliestru, najpopularniejszego włókna syntetycznego. Gdy ropa

drożeje, ciągnąc w górę ceny włókien syntetycznych, producenci odzieży i tekstyliów częściej sięgają po bawełnę. W Chinach, które są głównym wytwórcą poliestru, jego cena poszła w górę o niecałe 20 proc. od końca lutego.

Jeszcze na początku roku bawełna była najtańsza od czasu pandemii z 2020 r. Dopiero w kwietniu cena surowca przekroczyła średni poziom z ostatnich 10 lat.

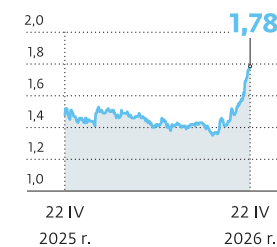
Według raportu amerykańskiego Departamentu Rolnictwa w sezonie 2025/2026 (kończy się 31 lipca) na świecie zostanie wyprodukowane 26,5 mln t bawełny, czyli mniej więcej tyle samo, co rok wcześniej. Na koniec sezonu zapa-

sy powinny nieznacznie spaść w porównaniu z poprzednim rokiem, co sugeruje, że popyt będzie wyższy od bieżącej produkcji.

Potwierdzają to dane z Indii, które odpowiadają za 20 proc. globalnej produkcji bawełny. Według branżowych stowarzyszeń zapotrzebowanie będzie tam o 7 proc. wyższe od krajowej produkcji. Przedsiębiorcy apelują do rządu o przegląd cel importowych na bawełnę.

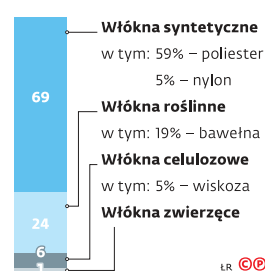
Zwyżce cen sprzyja także brak opadów w Teksasie, który jest centrum produkcji bawełny w Stanach Zjednoczonych. Susza dotyka już 97 proc. obszarów uprawy bawełny, a USA odpowiadają za 12 proc. globalnej produkcji i są

Notowania bawełny na rynku ICE (dol./kg)



Źródła: Textil Exchange, Stooq.pl

Produkcja włókien w 2024 r. (proc.)



największym na świecie eksporterem bawełny.

Drożejące surowce sprawiają, że firmy odzieżowe sygnalizują wzrost kosztów produkcji. Mimo tego deklaracje na temat wzrostu cen padają bardzo ostrożnie. Next, popularna brytyjska marka odzieżowa, sprzedawana w ok. 700 sklepach, głównie na terenie Wielkiej Brytanii i Irlandii, zasygnalizowała podniesienie cen o 1-2 proc. od czerwca lub lipca.

W wielu obszarach rynku odzieżowego panuje silna konkurencja, więc firmy są bardzo ostrożne – mówi Piotr Bogusz, analityk Erste Securities.

LPP, czyli największy sprzedawca odzieży

w naszym regionie Europy, prezentując wyniki za zeszły rok, zwrócił uwagę na rosnące ceny energii i transportu jako główny czynnik, który może powodować wzrost kosztów. Model działania firmy, zlecającej produkcję swoich towarów zewnętrznym podmiotom z Azji, Afryki i Europy, sprawia, że wzrost kosztów podstawowych materiałów bezpośrednio go nie dotyczy.

Firma wspomniała, że jej dostawcy zasygnalizowali wyższe koszty produkcji. To jednak nie przesądza o tym, że ceny końcowych produktów ostatecznie pójdą w górę – mówi Piotr Bogusz. Analityk zwraca uwagę na kilkumiesięczne wyprzedzenie,

z jakim powstają kolejne kolekcje. Potencjalny wzrost kosztów produkcji może znaleźć odbicie dopiero w cenach kolekcji jesienno-zimowej, do której zamówienia LPP dopiero się przysmyka.

Ważnym powodem, dla którego firmy niechętnie mówią o wzroście cen, jest kondycja konsumentów. Gdy koszty produkcji gwałtownie wzrosły przed czterema laty, po ataku Rosji na Ukrainę, gospodarstwa domowe miały oszczędności po pandemii. Można też było stosunkowo szybko znaleźć zatrudnienie i dostać podwyżkę. Dzięki temu firmy z łatwością podnosiły ceny produktów końcowych.

Obecnie jednak nastroje konsumentów na całym świecie dołują po wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie, a rynek pracy zmienił się na niekorzyść zatrudnionych. Dlatego firmy odzieżowe, takie jak szwedzki H&M, komunikują przede wszystkim poszukiwanie oszczędności, które zrekompensowałyby wyższe koszty produkcji.

PANORAMA GOSPODARCZA

Stabilny rozwój, cyfryzacja i lokalna odpowiedzialność

Rok 2025 był dla Banku Spółdzielczego w Pleszewie okresem intensywnego rozwoju, wzmocnienia pozycji w sektorze bankowości spółdzielczej oraz konsekwentnej realizacji strategii łączenia tradycji z nowoczesnością. Instytucja umacniała swoją rolę jako nowoczesny bank lokalny, aktywnie wspierający klientów indywidualnych, przedsiębiorców i społeczność regionu w obszarach cyfryzacji usług finansowych, cyberbezpieczeństwa, rozwoju technologicznego oraz finansowania zrównoważonej gospodarki. O kierunkach rozwoju, transformacji cyfrowej i roli Banku Spółdzielczego w nowoczesnej gospodarce rozmawiam z Mariolą Walendowską, prezes zarządu, oraz Beatą Brodnicką, wiceprezes zarządu ds. ekonomicznych.

Rozwój instytucji i kluczowe zmiany technologiczne

Jednym z najważniejszych wydarzeń 2025 roku było przystąpienie banku do Systemu Usług SGB (SUS), który zmienił model zarządzania infrastrukturą IT i usługami w całym zrzeszeniu. Dzięki integracji bank uzyskał dostęp do nowych narzędzi technologicznych, produktów oraz rozwiązań wspierających obsługę klientów.

W efekcie wdrożeń klienci zyskali m.in. rozwój aplikacji SGB Mobile, usługi Call Center, nowe funkcjonalności analityczne oraz narzędzia do wykrywania i blokowania podejrzanych transakcji. Rozszerzono także ofertę o rachunki „na click”, wielowalutowość, kantor SGB oraz usługę BLIK płać później.

Naszym celem jest konsekwentne budowanie banku nowoczesnego, który jednocześnie pozostaje blisko klienta i jego codziennych potrzeb – podkreśla Mariola Walendowska, prezes zarządu.

Bank rozwija ofertę dla wszystkich segmentów rynku – od dzieci i młodzieży po przedsiębiorców i rolników, wzmacniając uniwersalny charakter instytucji.

Bezpieczeństwo, cyfryzacja i odpowiedzialna transformacja

W 2025 roku szczególny nacisk położono na cyberbezpieczeństwo i digitalizację proce-



sów. Bank aktywnie uczestniczy w działaniach Komitetu Cyberbezpieczeństwa Banków przy Związku Banków Polskich, a doświadczenia branżowe przekłada na edukację klientów.

Wdrożono rozbudowany program szkoleń dla seniorów, w ramach którego przeszkolono kilkadziesiąt osób w zakresie bezpiecznego korzystania z bankowości elektronicznej.

Współczesna bankowość nie może istnieć bez bezpieczeństwa cyfrowego, które traktujemy jako absolutny priorytet – mówi Beata Brodnicka, wiceprezes zarządu ds. ekonomicznych.

Równolegle rozwijano infrastrukturę IT w ramach projektu Security Operations Center, obejmującego monitoring SIEM, systemy EDR, testy penetracyjne i analizę zagrożeń z darknetu. Wzmocniono również procesy wewnętrzne poprzez aplikację BSFlow, która rozpoczęła cyfryzację obiegu dokumentów.

Lokalność, ESG i rola w społeczności

Bank Spółdzielczy w Pleszewie konsekwentnie realizuje model instytucji zakorzenionej lokalnie. Wspiera przedsiębiorczość, rolnictwo oraz inicjatywy społeczne i edukacyjne, jednocześnie aktywnie uczestnicząc w wydarzeniach regionalnych.

Istotnym elementem działalności było współorganizowanie konferencji „Zielona Perspektywa SGB”, poświęconej odnawialnym źródłom energii i transformacji energetycznej.

Bank spółdzielczy to nie tylko instytucja finansowa, ale także partner rozwoju lokalnej społeczności – podkreśla zarząd.

Bank angażuje się również w projekty proekologiczne i inicjatywy wspierające obrót bezgotówkowy oraz cyfryzację płatności wśród przedsiębiorców.

Trendy w bankowości spółdzielczej

W sektorze bankowości spółdzielczej kluczowe znaczenie mają dziś cztery trendy: cyfryzacja, bezpieczeństwo, lokalność oraz zrównoważony rozwój.

Rosnące oczekiwania klientów dotyczą dostępności usług 24/7 oraz wygodnej bankowości mobilnej. Jednocześnie coraz większą wartość ma relacyjny model obsługi i indywidualne podejście.

Klienci oczekują technologii, ale równie ważna pozostaje dla nich relacja i zaufanie

– podkreśla Beata Brodnicka, wiceprezes zarządu ds. ekonomicznych.

Banki spółdzielcze umacniają swoją przewagę dzięki bliskości klientów oraz znajomości lokalnych realiów gospodarczych.

Kierunki rozwoju i strategia 2026–2030

Bank przygotowuje się do realizacji nowej strategii na lata 2026–2030, której celem jest dalsza cyfryzacja, rozwój oferty dla firm oraz wzmacnianie finansowania inwestycji.

Kluczowe kierunki obejmują rozwój bankowości elektronicznej, automatyzację procesów oraz wdrożenie Platformy SGB – nowego systemu obsługi klientów.

Istotnym elementem strategii jest również rozwój autorskiej aplikacji BSFlow, która będzie obejmować kolejne moduły, w tym elektroniczny obieg faktur i integrację z KSeF.

Bank planuje także uruchomienie nowego Punktu Obsługi Klienta oraz dalsze inwestycje w cyberbezpieczeństwo i edukację cyfrową.

Naszą ambicją jest stabilny rozwój oparty na innowacjach, bezpieczeństwie i długoterminowych relacjach z klientami – podsumowuje Mariola Walendowska, prezes zarządu.

Rok 2025 potwierdził, że Bank Spółdzielczy w Pleszewie pozostaje instytucją łączącą tradycję z nowoczesnością. Silne zakorzenienie w regionie, dynamiczna cyfryzacja oraz odpowiedzialne podejście do rozwoju sprawiają, że bank konsekwentnie umacnia swoją pozycję w sektorze finansowym.

Bartosz Parchoniuk

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>



Dynamika długu nie do zatrzymania

ROZMOWA **Dudek:** Finanse publiczne nie są w zapaści, ale ich stan jest już tak ciężki, że trzeba z miejsca brać się do leczenia. Do tego potrzebny jest konsensus polityczny

Jest pan za zwiększeniem wydatków na obronność? Oczywiście. Ciągłe powtarzam, że Polska musi się zbroić, że to obecnie priorytet w wydatkach. Stanowisko Rady Fiskalnej w tym zakresie również jest jasne: rada opowiada się za stworzeniem przejrzystych i długookresowo spójnych mechanizmów finansowania wydatków obronnych. Chodzi o to, żeby robić to bezpiecznie, uczciwie i bez naciągania reguł fiskalnych. Nie można, działając pod hasłem „wydatki obronne”, rozmonto- wywać reguł fiskalnych i otwierać furtki dla wydatków, które z faktyczną obronnością nie mają wiele wspólnego. Pamiętam przecież, jak pojemna potrafiła być kategoria działań „covidowych”, do której zaliczano niemal wszystko, łącznie z „czekami z tektury”. Co ciekawe, Fundusz Przeciwdziałania COVID-19 nadal istnieje, mimo że pandemia już dawno za nami i przestała być realnym uzasadnieniem dla nadzwyczajnych mechanizmów finansowych. Trzeba rozróżniać: czym innym jest wzmacnianie bezpieczeństwa państwa, a czym innym używanie hasła „obronność” jako zasłony dymnej dla rozluźniania dyscypliny fiskalnej. Jestem za silną armią i jestem przeciwko psuciu reguł chroniących stabilność finansów publicznych...

...które są w coraz gorszej kondycji, czy może już w zapaści?

Finanse publiczne nie są w zapaści, ale ich stan jest już tak ciężki, że trzeba z miejsca brać się do leczenia. Do tego potrzebny jest konsensus polityczny, bo za finanse publiczne odpowiedzialna jest cała scena polityczna – rząd i opozycja, parlament i prezydent. Agencje ratingowe mówią nam wyraźnie: bez porozumienia politycznego konsolidacja finansów publicznych będzie niemożliwa. Jeśli nie zrobimy tego sami, to za chwilę wymusi to na nas rzeczywistość, zrobią to rynki finansowe, a zderzenie z taką rzeczywistością może się dla nas okazać bardzo bolesne.

Zeszlóroczne informacje o stanie finansów publicznych negatywnie zaskoczyły wyższym deficy-

tem w wysokości 7,2 proc. PKB. Dług w relacji do PKB sięgnął niemal 60 proc. To punkt startowy dla tegorocznej sytuacji finansów publicznych, którą dodatkowo komplikuje presja na wyższe wydatki z uwagi na szok energetyczny spowodowany wojną w Iranie.

Taki stan finansów publicznych sprawia, że w całym horyzoncie będzie trudniej dokonać konsolidacji – redukcji wydatków, którą do tej pory rząd zakładał. Dotychczasowa strategia redukcji deficytu i długu bazuje na działaniach polegających na zamrożeniu progów podatkowych, zarówno kwoty wolnej, jak i progu podatkowego w PIT. To jest największe działanie, które rząd raportuje do Komisji Europejskiej, co daje nam redukcję wydatków na poziomie tylko 0,3 proc. PKB rocznie. Mamy założenie, że pewne wydatki i transfery są nominalnie zamrożone i tutaj działa efekt wyrastania z wydatków, czyli w relacji do PKB stają się one niższe, mimo że nie są redukowane nominalnie. Dodatkowo po stronie dochodowej mamy drobne działania, np. podwyżkę akcyzy, lecz to są wciąż małe kwoty. Rząd podniósł podatek CIT dla banków i zmienił tzw. podatek bankowy, co zwiększy dochody o 6,6 mld zł w jednym roku, zaś docelowo zasili budżet kwotą 1,5 mld zł. Tymczasem na scenie politycznej trwa bardzo niepokojąca licytacja na obniżki, na co Rada Fiskalna również zwracała już uwagę przy okazji oceny pakietu CPN – przed czym przestrzegamy. Takie pomysły, jak powrót do zerowej stawki VAT za żywność czy inne postulaty dalszego obniżania podatków pośrednich, są z perspektywy stabilności finansów publicznych bardzo nieodpowiedzialne. Podobnie jest z niedawną propozycją podniesienia drugiego progu podatkowego. Wszelkie tego typu pomysły, niepolityczne, nie sumujące się, wywierają niekorzystną presję polityczną na naszą politykę fiskalną i stawiają ministra finansów przy ścianie. Przy tak ogromnym deficycie wszelkie nowe dochody powinny być przeznaczane na jego ograniczanie, a nie na fi-



Sławomir Dudek
przewodniczący Rady Fiskalnej

nansowanie kolejnych propozycji, które ten deficyt jeszcze powiększają. Rozumiem, że coraz więcej osób odczuwa ciężar wyższego PIT, bo coraz szybciej wpada się w drugi próg podatkowy. Ale trzeba powiedzieć to uczciwie: jeśli akceptujemy wysoki poziom wydatków państwa, to musimy też zaakceptować ich cenę. Nie da się mieć szwedzkiego poziomu wydatków i jednocześnie oczekiwać irlandzkiego poziomu podatków. To iluzja, model po prostu nie do utrzymania.

Czyli działania rządu nie są wystarczające, by poprawić sytuację finansów publicznych?

Międzynarodowy Fundusz Walutowy oszacował, że w horyzoncie 2030 r. ta bierna, pasywna konsolidacja, opierająca się moim zdaniem na działaniach drobnych, oraz zamrożenie parametrów podatkowo-wydatkowych łącznie dadzą 2 proc. PKB, a mając deficyt 7,2 proc. PKB, schodzimy przy takim tempie konsolidacji do 5 proc. PKB, przy kryterium z Maastricht: dopuszczalnego poziomu deficytu 3 proc. PKB. Nadal pozostajemy z bardzo wysokim deficytem, co oznacza, że przy deficycie powyżej 5 proc. PKB nie da się zahamować dynamiki narastania długu.

W ciągu trzech lat przyrastanie długu nastąpiło bardzo szybko – z poziomu 49 proc. w relacji do PKB do obecnie prawie 60 proc. PKB w ubiegłym roku. Natomiast dynamika narastania długu wzrosła w 2025 r. powyżej 5 pkt proc. wobec poprzedniego roku. Czy to są alarmujące sygnały?

Za chwilę w tym roku przebijemy poziom długu 60 proc. w relacji do PKB. Rząd założył 66 proc. PKB na 2026 r., a w strategii zarządzania długiem sprzed roku założył, że do 2029 r. dług wzrośnie do 75 proc. PKB – mimo wysokiego wzrostu gospodarczego, który jest

jednym z najwyższych w Unii Europejskiej. Podkreślam, że mimo dobrego tempa wzrostu gospodarczego nasz dług nadal szybko rośnie. Najgroźniejsza jest bardzo wysoka dynamika narastania tego długu. Przy obecnych parametrach to jest nie do zatrzymania. Oczywiście jest, że konsolidacja fiskalna musi być większa w średnim horyzoncie, niż dotychczas założona przez rząd. Na razie ciągle przesuwamy ten problem o rok do przodu, a równoległe wyniki zaskakują nas negatywnie.

Pierwsze formalne zadanie, jakie stoi przed Radą Fiskalną, to ocena wieloletnich założeń makroekonomicznych. Czego możemy się spodziewać po opiniach RF?

Na początku maja ocenimy wieloletnie założenia makroekonomiczne, które są podstawą do przygotowania budżetu na 2027 r. Zobaczymy, czy te założenia nie są zbyt optymistyczne. Zgodnie z dyrektywą unijną i standardami w ocenie założeń makroekonomicznych – PKB, inflacja, konsumpcja – należy przykładać kryterium realizacji najbardziej prawdopodobnego scenariusza lub scenariusza ostrożnego – taki jest wyznacznik oceny. Jeśli chodzi o parametry makroekonomiczne, to rząd dotychczas nie odbiegał od konsensusu, od prognoz innych ekonomistów. Jeżeli pojawiały się pomyłki, to z uwagi na dynamikę wydarzeń geopolitycznych – a świat ostatnio zaskakuje.

A jeśli chodzi o parametry fiskalne, które będą podlegały ocenie Rady Fiskalnej? Rada spodziewa się w najnowszym budżecie silniejszego zacieśnienia po stronie dochodowej i wydatkowej, zgodnie z dotychczasowymi rekomendacjami RF?

Na tym etapie jeszcze nie dostaniemy parametrów fiskalnych do oceny, czyli prognozy podatków i wydatków. Pojawią się one dopiero jesienią, razem z projektem ustawy budżetowej na 2027 r. Aczkolwiek rząd powinien pokazać przy kwietniowych założeniach makroekonomicznych w zarzysie, co zakłada w polityce fiskalnej. Nie można w tej chwili np. skonstruować prognozy PKB bez założenia, co do polityki fiskalnej, gdyż wydatki państwa obecnie stanowią aż 50 proc. PKB. To jest ogromny czynnik

wpływający na założenia rządu odnośnie do spodziewanego tempa wzrostu PKB. Wtedy Rada będzie w stanie ocenić, czy będziemy mieli do czynienia z dalszym rozluźnieniem w finansach publicznych, czy jednak ze scenariuszem zacieśnienia. Jeżeli chodzi o prognozę dochodów podatkowych, to ostatnie dwa lata mamy z zawyżoną prognozą VAT. Wykonanie budżetu wykazywało mocne niedoszacowanie VAT. Jako Rada Fiskalna jesienią bardzo uważnie przyjrzymy się, czy plan Narodowego Funduszu Zdrowia znów będzie wysoce niedoszacowany, bo sytuacja z NFZ może zrodzić problem i pod koniec roku rząd ponownie do niego dopłaci. To jest czynnik systemowy, który od kilku lat zaskakuje negatywnie.

Poza opiniowaniem budżetu i dbaniem o wysoki standard planowania finansów publicznych, jakie wyzwania i cele stoją przed Radą Fiskalną?

Rada będzie głównym tłumaczem budżetu państwa dla społeczeństwa. Aby dyskutować o finansach publicznych, o strategii konsolidacji po stronie wydatkowej i dochodowej, musimy usprawnić komunikację społeczną. Obywatele mają prawo rozumieć budżet i finanse publiczne. Mówimy przecież o ich pieniądzach! Bez zrozumienia przez społeczeństwo podstawowych zasad trudno będzie przeprowadzić konsolidację finansów publicznych. Potrzebna jest edukacja w tym zakresie i jest uświadamienie społeczeństwu, że wszystkie pieniądze, jakie ma rząd, to pieniądze podatników. Przywołam przykład Wielkiej Brytanii; publiczne wypowiedzi tamtejszych urzędników i polityków, gdzie fraza „rząd nie ma żadnych swoich pieniędzy” jest podstawą komunikacji ze społeczeństwem. Jeśli rząd Wielkiej Brytanii ratował pracowników w związku z pandemią COVID-19, to komunikował: „przeznaczaliśmy pieniądze podatników, „taxpayers’ money”, na ratowanie pracowników w związku z pandemią”. Dziś w Polsce oczekiwałbym komunikatu decydentów: „przeznaczamy pieniądze podatników na obniżenie cen paliw”.

Co pokaże nam nowa „Strategia zarządzania długiem na lata 2027–

2030”? Spodziewa się pan pozytywnych zaskoczeń? Budżet pokazuje tylko jeden rok, a finansów publicznych nie da się ocenić z perspektywy jednego roku. Finanse publiczne to proces ciągły. Zwracam uwagę na to, że w kwestii opiniowania przez Radę Fiskalną budżetu mamy do czynienia z problemem systemowym. W ustawie budżetowej mamy prognozę wieloletnią, jeżeli chodzi o wskaźniki makroekonomiczne, ale jeżeli chodzi o prognozę fiskalną ujmowaną jest tylko jeden rok budżetowy. Z perspektywy rady ten stan rzeczy utrudnia rzetelną ocenę finansów publicznych i projektu budżetu. Nie będziemy mogli ocenić, co rząd myśli, gdzie ten rozpadzony tankowiec finansów publicznych zatrzyma się w kolejnych latach. Rząd pokazuje trajektorię długu i deficytu na kolejne cztery lata dopiero w „Strategii zarządzania długiem”. Widzę to tak, że Rada Fiskalna powinna otrzymać wraz z projektem ustawy budżetowej wieloletnie prognozy długu i deficytu przynajmniej w części opisowej lub otrzymać wstępny projekt „Strategii zarządzania długiem” już w sierpniu, a nie pod koniec września. Chciałbym wyraźnie zaznaczyć i uświadomić resortowi finansów, że rada wystąpi z wnioskiem o przyspieszenie wydania „Strategii zarządzania długiem”.

Kiedy?

Już niedługo wystąpiemy do resortu finansów z prośbą, aby na etapie oceny budżetu otrzymać również projekt „Strategii zarządzania długiem”. Inaczej ta ocena będzie utrudniona. Aby rzetelnie ocenić projekt budżetu państwa na 2027 r., niezbędna jest prognoza w dłuższym horyzoncie czasowym. Idea spojrzenia na finanse publiczne musi być szersza przynajmniej o kilka lat. Obecnie rząd nie ma obowiązku przygotowywania wieloletniego planu finansowego państwa w kwietniu. Powstała dziura systemowa, o której należy mówić.

Rozmawiała Renata Oljasz
Cała rozmowa na **edgp.pl**



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**



fot. Graeme Sloan/SIPA USA Pool/EPA/PAP

Wojna po amerykańsku

Konflikt z Iranem raczej nie jest ostatnią wojną USA pod rządami Donalda Trumpa. Pokazuje przy tym wyraźnie, jakie błędy może popełniać mocarstwo – nawet działając w słusznym celu – i jaka może być ich cena



fot. Shen Hong/Xinhua/Abaca/East News

Tania siła robocza za rakiety

Formalnie są w Rosji studentami. W praktyce pracują po kilkanaście godzin dziennie, a zarobione przez nich pieniądze trafiają do reżimu w Pjongjangu – opowiada Joanna Hosaniak z Citizens' Alliance for North Korean Human Rights

Z głową w chmurze

Potencjał unijnych centrów danych jest kilkukrotnie mniejszy niż w przodujących USA i Chinach. Europa – a więc i Polska – stoi przed dylematem: jak zachować zrównoważony rozwój, a przy tym rozwijać tę technologię szybciej niż czołówka, która takich skrupułów nie ma



fot. Erik Isakson/Digital Vision/Getty Images

Biznes psychoterapeutyczny jak piramida finansowa

Wojna toczy się nie tylko o to, co najbardziej służy interesom pacjentów, lecz także o duży rynek: o to, kto będzie mógł prowadzić psychoterapię, szkolić i czerpać z tego największe zyski – przekonuje psycholog Przemysław Bąbel



fot. g-stockstudio/iStockphoto/Getty Images

Połowiczny rozejm na Bliskim Wschodzie

TEHERAN Jedną z głównych przeszkód w osiągnięciu trwałego porozumienia jest poparty wcześniejszymi doświadczeniami **brak zaufania między Iranem a Stanami Zjednoczonymi**

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Trzy statki towarowe zostały ostrzelane w środę w cieśninie Ormuz. Powiązana z Korpusem Strażników Rewolucji Islamskiej agencja Fars News przyznała, że za atakami stoi właśnie ta formacja. Nie odnotowano ofiar ani poważnych zniszczeń, jednak incydent zwiększa ryzyko ponownej eskalacji wojny na Bliskim Wschodzie.

Informacje o ostrzale pojawiły się zaledwie kilka godzin po tym, jak prezydent USA Donald Trump ogłosił przedłużenie zawieszenia broni. „Biorąc pod uwagę głębokie podziały w irańskim rządzie – co nie jest zaskoczeniem – oraz na prośbę feldmarszałka Asima Munira i premiera (Pakistanu – red.) Shehbaza Sharifa, zostaliśmy poproszeni o wstrzymanie ataku na Iran do momentu przedstawienia przez jego władze spójnej propozycji” – napisał na platformie Truth Social we wtorek wieczorem.

Trump nie sprecyzował, jak długo potrwa przedłużenie rozejmu. To już jednak drugi raz w ciągu dwóch tygodni, gdy wycofał się z gróźb eskalacji. Jego decyzja

spotkała się z chłodną reakcją Teheranu. Mahdi Mohammadi, doradca przewodniczącego irańskiego parlamentu Mohammadbaghera Ghalibafa, określił przedłużenie rozejmu jako „próbę kupienia czasu na niespodziewany atak” i „gest bez realnego znaczenia”. Podkreślił również, że „nadszedł czas, aby Iran przejął inicjatywę”.

Od lat nieufne wobec Stanów Zjednoczonych irańskie władze postrzegają Trumpa jako szczególnie nieprzewidywalnego i – w ich ocenie – skłonnego do jednostronnych decyzji. W Teheranie pamięta się przede wszystkim jego decyzję z pierwszej kadencji o wycofaniu USA z porozumienia nuklearnego zawartego z administracją Baracka Obamy i innymi światowymi mocarstwami. Trump nie argumentował wówczas, że Iran narusza umowę – uznał ją po prostu za niekorzystną dla Stanów Zjednoczonych.

Gdy kilka lat później prezydent Joe Biden próbował doprowadzić do zawarcia podobnego układu, irańskie władze domagały się gwarancji, że ewentualna przyszła administracja Trumpa nie zerwie go ponownie. Jednak po powrocie do władzy Trump

nie zmienił podejścia do Irańczyków.

W ostatnim roku dwukrotnie prowadził rozmowy dyplomatyczne z Teheranem, które kończyły się eskalacją napięć i rozpoczęciem nalotów już na wczesnym etapie negocjacji. Pod koniec lutego jego wysłannicy spotkali się z irańskimi urzędnikami w Genewie, dzień przed tym, jak najwyższy przywódca Iranu Ali Chamenei zginął w ataku, który uruchomił tygodnie bombardowań prowadzonych przez USA i Izrael. W tym czasie Trump miał już być zdecydowany na działania militarne.

Dlatego po pierwszej rundzie rozmów na początku kwietnia, zakończonej w napiętej atmosferze, irańscy przedstawiciele ponownie podali brak zaufania do USA jako główną barierę w dialogu. We wtorek wiceprezydent J.D. Vance opóźnił planowany wyjazd do Pakistanu na kolejną potencjalną rundę rozmów, gdy strona irańska ponownie wróciła do tej kwestii. W poniedziałek irańskie media państwowe podały, że prezydent Masud Pezeshkijan ostrzegł w rozmowie telefonicznej z premierem Pakistanu, że „USA dążą do powtórzenia wcześniejszych schematów i zdrady dyplomacji”.

Iran, obawiając się, że znów zostanie oszukany, domaga się stopniowego dochodzenia do pokoju. Chce np. zachować przynajmniej częściową kontrolę nad zasobami uranu. Tyle że brak zaufania działa w obie strony: Amerykanie twierdzą, że Iran od lat kłamie, utrzymując, że jego program nuklearny ma wyłącznie pokojowy charakter, i wskazują na dowody wcześniejszych wojskowych badań nuklearnych w Teheranie. Iran naruszał też zobowiązania międzynarodowe, budując tajne podziemne obiekty nuklearne. ©

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza,
Łukasz Wilkiewicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka:
Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jędrzejewska,
Marcin Mroziuk (tygodnik PIK),
Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Krzyżkiewicz, Izabela
Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Place:

Urszula Mirowska-Loskot,
Joanna Pieńczykowska-Rybacka
(tygodnik SIA),
Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UIŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:
Anna Masłoń, Piotr Czarnowski,
Emilia Świętochowska,
Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jacek Obrusiewicz

Główny grafik: Cezary Cichoński

Fotoredakcja: Łukasz Milej

Centrum Reklam

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklam:

Marcin Ośmiałowski

Dyrektor Marketingu:

Krzysztof Wierczkowski

Wiceprezes Zarządu:

Marcin Krawczak

Biurowie Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerские biura ogłoszeń:

Małgorzata Zarzycki,
tel. 519 061 309

Produkcja:

Maciej Kownacki,
tel. 510 024 707

Druk:

Seregin Printing Group S.A.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie

elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.

ul. Burakowska 14,
01-066 Warszawa,
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu:

Ryszard Piętkowski

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

Kolporter, Garmond Press, GŁM,
AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Przełomowa technologia magazynowania ciepła już w Polsce

Nowa era transformacji SEFAKO

Rozmowa ze **Sławomirem Kosibą**, Prezesem Zarządu Fabryki Kotłów SEFAKO S.A.



Jako krajowy lider w dziedzinie produkcji instalacji elektrociepłowniczych, ogłosili Państwo strategię na lata 2026 do 2030. Towarzyszy jej hasło „SEFAKO wnosi nową energię”. Na jakich założeniach się ona opiera i w jaki sposób doświadczenie ponad 50 lat działalności firmy pomoże w budowaniu nowej tożsamości opartej na rozwiązaniach niskoemisyjnych?

To hasło ma dwa konteksty. Pierwszy jest oczywisty – zmienia się świat, gospodarka i rynek energetyczny, który oczekuje niekonwencjonalnych technologii. Drugi aspekt nawiązuje do tego, że firma podąża za tymi zmianami. Chcemy pokazać, że wyzwania towarzyszące transformacji energetycznej napędzają nasz zespół. Doświadczam tego codziennie – widzę,

jak ta nowa energia napędza nas w kreatywnym reagowaniu na potrzeby rynku. Jesteśmy gotowi, aby sięgać po najwyższe cele i je realizować.

Kapitał, który wnosimy do tej strategii, to przede wszystkim nasze wieloletnie doświadczenie, wiedza i odpowiedzialność za jakość i produkt, czyli dokładną zgodność tego, co oferujemy z założonymi parametrami.

W założenia te wpisują się prace nad wprowadzeniem na polski rynek przełomowej szwajcarskiej technologii TWEST, nazwanej u Was PowerTherm, która otwiera nową perspektywę w krajowej energetyce. Czym jest to rozwiązanie i czy będzie „game changerem” w ciepłownictwie?

Dzięki temu produktowi wychodzimy poza tradycyjny sektor, w którym się specjalizujemy. Już nie jesteśmy tylko „Fabryką Kotłów”. To rozwiązanie otwiera przed nami dostęp do innych gałęzi przemysłu i do technologii nieosiągalnej do tej pory w Polsce. Odpowiada na potrzeby transformacji energetycznej, stabilności sieci i efektywnego wykorzystania OZE.

Z technologicznego punktu widzenia jest to modułowy,

kontenerowy magazyn ciepła, które produkowane jest z energii elektrycznej. Ciepło przechowywane jest w kompaktowych blokach i oddawane w postaci pary technologicznej o temp. 540°C. Jest to bardzo efektywne ekonomicznie rozwiązanie, bowiem system „ładuje się” elastycznie w najbardziej korzystnych cenowo momentach w ciągu doby, poza szczytem energetycznym, a ciepło oddawane jest wtedy, kiedy jest najbardziej potrzebne. Cechuje się zerową emisją CO₂ podczas pracy, 98-procentową sprawnością, a moc i pojemność z uwagi na modułowość tego systemu jest skalowalna. Instalacja ma budowę modułową, można ją rozbudowywać.

Czy można pokusić się o stwierdzenie, że mówimy o innowacyjnym otwarciu w branży energii cieplnej i o nowej jakości?

Aspekt ten jest naszym pierwszoplanowym celem i jednym z istotnych elementów strategii SEFAKO. Nasza oferta dotycząca tego systemu jest kompleksowa i obejmuje zaprojektowanie i wyprodukowanie wg zapotrzebowania, dostawę, montaż, uruchomienie, certyfikację, ser-

wis gwarancyjny i pogwarancyjny oraz system monitoringu i wsparcia technicznego. Technologia będzie dostępna w formule bezpośredniego zakupu, wynajmu długoterminowego lub abonamentu na dostawę energii. To zupełnie nowa perspektywa dla polskiego ciepłownictwa. Mamy dokładnie przygotowany plan działania rynkowego. Rozwiązanie znajduje szczególne zastosowanie w przemyśle spożywczym, chemicznym, farmaceutycznym. Może też sprawdzić się w elektrociepłowniach i elektrowniach szczególnie tych zintegrowanych z OZE. Ciekawym przykładem korzyści z zastosowania systemu PowerTherm jest kombinacja generacji w klasycznym ujęciu przy zastosowaniu określonych niskich cen z usługami stabilizacji sieci dla PSE.

Gdzie Pan obecnie widzi największe szanse, a w czym upatruje ryzyka dla polskiej branży energetycznej?

Musimy być przygotowani na to, że energetyka będzie coraz bardziej rozproszona. To najlepszy sposób na podniesienie naszego bezpieczeństwa w szczególności na skutek niekorzystnych zjawisk geopolitycznych.

Musimy posiadać system, który możliwie maksymalnie będzie wykorzystywał zróżnicowane źródła. PowerTherm jest jednym z elementów tej niezależności. Nadal działa w strukturach sieci, ale jest bardziej odporny na uszkodzenie, może pracować bezpośrednio z instalacją fotowoltaiczną z czym infrastruktura konwencjonalna ma nadal problem. Nasz magazyn jest w pełni autonomiczny – jednocześnie generuje, akumuluje i wyzwala energię cieplną.

SEFAKO, zatrudniając ok. 800 osób, jest znaczącym pracodawcą w woj. świętokrzyskim. Czy nowe otwarcie obejmuje również ten obszar oraz jaki będzie miało wpływ na zarządzanie tak znaczącym dla polskiej gospodarki przedsiębiorstwem?

Aktywnie uczestniczymy w procesie dekarbonizacji kraju i stawiamy na rewolucję w dziedzinie produkcji ciepła, ale już zaczynamy eksplorować kolejny obszar, jakim są technologie

wodorowe jako źródła energii. Myślimy też o technologiach związanych z wychwytywaniem i przetwarzaniem dwutlenku węgla. Żeby móc efektywnie realizować te plany potrzebujemy doskonałe przygotowanej kadry. Stawiamy na rozwój kompetencji naszego zespołu tak, aby wzmocnić wewnętrznie jego siłę.

Musimy wypracowywać wartość dodaną, bo dzięki zyskom podnosimy wartość spółki. Chcemy konsekwentnie budować markę, która jest już rozpoznawalna w wielu dziedzinach gospodarki nie tylko w Polsce i Europie, ale i na świecie. Nasze instalacje pracują w wielu krajach, w tym tak odległych, jak Oman, Arabia Saudyjska, Trynidad i Tobago, Indonezja, Grenlandia, czy Tanzania. Intensywnie przygotowujemy się do uruchomienia produkcji serijnej przełomowego dla gospodarki rozwiązania, co planowane jest na początek drugiej połowy tego roku.

Rozmawiała Joanna Chrustek



Instalacje technologiczne

Kompetentny partner przemysłu

Przedsiębiorstwo Techbud-Toruń Sp. z o.o. na przestrzeni 22 lat działalności zdobyło uznanie jako firma działająca zgodnie z zasadami uczciwej konkurencji, dbająca o wyjątkowe relacje z kontrahentami, realizująca kontrakty terminowo i przy zastosowaniu nowoczesnych technologii. Jej wizytówką jest doświadczony zespół oraz bezpieczeństwo wykonywanych prac z zakresu stalowych instalacji przemysłowych głównie dla branży spożywczej i chemicznej.

Fachowy wykonawca

Firma działalność rozpoczęła w roku 2004 jako 5-osobowy zespół. Pierwsze zlecenia były zatem niewielkie, ale wszystkie działania ukierunkowane były na jak najwyższy poziom spełnienia oczekiwań inwestorów. Wraz z upływem czasu przedsiębiorstwo się rozwijało, zwiększało zatrudnienie i zdobywało coraz większe zaufanie wśród klientów. Dziś konsekwentnie skupia się na działalności w branżach spożywczej, chemicznej i paliwowej, ale nie zamyka się również na inne wyzwania, które stawia rynek i potrzeby inwestorów. Oferuje szeroki zakres prac przy realizacji nowych instalacji produkcyjnych oraz remontach i modernizacjach

tych istniejących. Prace obejmują m.in. projektowanie, prefabrykację, montaż i demontaż konstrukcji stalowych, instalacji technologicznych i maszyn różnych typów, rurociągów czy zbiorników, a także usługi spawalnicze i ślusarskie. – Co ważne, prowadzone działania nie powodują konieczności zamykania modernizowanych obiektów. Duży nacisk stawiamy na najnowsze technologie i cały czas poszerzamy zakres naszych kompetencji oraz modernizujemy zaplecze techniczne tak, aby dzięki temu jeszcze lepiej spełniać oczekiwania klientów i być konkurencyjnym partnerem dla obecnych i przyszłych inwestorów – mówi **Marian Cydzik**, Prezes Zarządu spółki.



Budowa zakładowej oczyszczalni ścieków przemysłowych w Cukrowni Nakło

Gwarancja jakości

Utrzymanie najwyższych standardów realizowanych prac zapewnia wdrożony zintegrowany system zarządzania, zakładowa kontrola produkcji,

norma wymagań spawalniczych oraz posiadanie decyzje Prezesa Urzędu Dozoru Technicznego uprawniające do wytwarzania, modernizacji i naprawy zbiorników bezci-

śnieniowych i ciśnieniowych oraz rurociągów technologicznych.

Pracownicy Techbud-Toruń Sp. z o.o. na co dzień sprawdzają się w praktyce przy projektach, realizowanych na terenie całej Polski, a ich wiedza, kreatywność i zaangażowanie pozwalały sprostać każdemu wyzwaniu. Wysoko wyspecjalizowana i doświadczona kadra daje gwarancję wykonywania skomplikowanych prac, przy utrzymaniu najwyższych standardów jakości. Firma na stałe współpracuje również z projektantami posiadającymi wieloletnie doświadczenie.

Wśród najbardziej znaczących realizacji Techbud-Toruń były prace przy inwestycjach takich przedsiębiorstw,

jak Krajowa Grupa Spożywcza S.A. (Cukrownie: Nakło, Malbork, Kruszwica, Dobrzeń, Kluczewo, Krasnystaw), Pfeifer&Langen Polska S.A. (Cukrownie: Głinojeck i Gostyń), Nordzucker Polska S.A. (Cukrownia Chełmża), Qemetica Soda Polska S.A. (zakłady w Inowrocławiu i Janikowie), Bazy Paliw PERN S.A., GZNF Fosfory Sp. z o.o. w Gdańsku, Zakłady Chemiczne „Luvena” S.A. w Luboniu k. Poznania oraz Bunge Polska w Kruszwicy i Brzegu.

Robert Czubak



ARKOP – 35 lat działalności

Posiadające ugruntowaną pozycję, 35-letni dorobek i sprawdzoną efektywność Przedsiębiorstwo Budowlane ARKOP (Wrocław), specjalizujące się w inwestycjach przemysłowych, inżynieryjnych i mieszkaniowych, stoi przed najważniejszymi zmianami organizacyjnymi w swojej historii.

Rozmowa z **Krzysztofem Pianowskim**, Właścicielem i Prezesem Zarządu firmy ARKOP Sp. z o.o. Sp. k.

Co uznalby Pan za największe osiągnięcie przedsiębiorstwa na przestrzeni 35 lat jego działalności?

Najważniejszym sukcesem jest nasza nieprzerwana działalność i rozwój. Zaczynaliśmy jako 3-osobowy zespół, a dziś zatrudniamy ponad 120 pracowników, mamy własną bazę i halę magazynową. Zrealizowaliśmy ponad 470 inwestycji – przeszło 8 tys. mieszkań na rzecz inwestorów zewnętrznych, jak i w ramach własnej działalności deweloperskiej, 130 stacji paliw, kilkadziesiąt hal przemysłowych i wielkopowierzchniowych obiektów handlowych. Naszymi znaczącymi partnerami są gminy, dla których budujemy obiekty użyteczności publicznej, np. Centrum Kongresowe przy Hali Stulecia, ponad 600 mieszkań komunalnych dla Wrocławia, place, drogi, ścieżki rowerowe. Ważnym kontrahentem jest też KGHM Lubin dla którego zrealizowaliśmy inwestycje przemysłowe o łącznej wartości ponad 200 mln zł.

Dziś firma jest stabilna, dobrze zorganizowana. Szczycimy się małą rotacją kadry. Wiele osób pracuje u nas już ponad 20 lat. Współpracujemy też z prawie 200 firmami podwykonawczymi.

Jak Pan wspomina początki działalności ARKOP? To wyjątkowy okres, pełen wyzwań, ale dający sporo szans.

Kluczowe było moje duże doświadczenie zawodowe i posiadane relacje branżowe. Pierwszym, dużym zleceniem była budowa poligonu doświadczalnego dla Instytutu Badawczego Dróg i Mostów, gdzie prowadzone są testy konstrukcji drogowych. Koncepcja zrodziła się wiele lat wcześniej, kiedy byłem dyrektorem w przedsiębiorstwie inżynieryjnym, ale dopiero będąc właścicielem ARKOP udało nam się ją zrealizować. Był to dla mnie ważny sygnał, że moja wcześniejsza praca wzbudziła tak duże zaufanie szefów Instytutu, iż po latach zlecili mi tę realizację. Prace trwały niemal 2 lata. Na obiektach miały się odbywać badania naukowe, więc musiały być wykonane wzorcowo.

Szybko dostaliśmy kolejne, cenne lekcje. W połowie lat 90. wykonaliśmy pierwszą stację paliw dla koncernu BP, a następnie kilkanaście dla marki Shell. Na zbudowanie każdej stacji mieliśmy 3 miesiące. Pozyskane doświadczenie i środki pozwoliły na rozwinięcie firmy i specjalizację w tej dziedzinie. I tak zostaliśmy Generalnym Wykonawcą dla



Osiedle Rodzinne Maślice III we Wrocławiu

Petrochemii, Orlenu i Neste. To był okres bardzo wyjątkowej pracy.

Wachlarz usług i kontrahentów jest bardzo zróżnicowany. To chyba jest Państwa przewagą rynkową?

Brak jednej specjalizacji sprawia, że możemy dopasowywać ofertę do panującej w danym momencie koniunktury, ale niesie to wyzwania w prowadzeniu biznesu. Nasza pozycja na rynku jest wynikiem efektywnego zarządzania i przemyślanego obierania celów. Stale podnosi-

my sobie poprzeczkę. Te 35 lat to okres nieustannych zmian gospodarczych, politycznych, ekonomicznych, prawnych i społecznych. Wszystkim musimy sprostać, a najbliższy czas również nie będzie łatwy.

Nadal jest duże zapotrzebowanie na budownictwo przemysłowe i inżynieryjne, wymagające najwyższych standardów w zakresie wykonywanych prac, począwszy od projektu aż po końcowy etap inwestycji. To na tym polu konkurujemy od lat. W przetargach niestety nadal decyduje kryterium cenowe, ale

wysoka jakość nie może być najtańsza. Poziomu jednak nie obniżymy. Na szali leży renoma naszej firmy, a także bezpieczeństwo użytkowników, a tu nie ma kompromisów.

Każdy segment budownictwa co pewien czas ulega nasyceniu. Dlatego trzeba analizować rynek i elastycznie angażować się w te obszary, które zyskują popyt. Stąd nasza działalność deweloperska. W tej formule wybudowaliśmy już ponad 1,8 tys. mieszkań głównie we Wrocławiu, ale też w Warszawie. W planach mamy kolejne inwestycje we Wrocławiu jak również w innych miastach, m. in.: Legnicy, Wałbrzychu, Świeradowie-Zdroju, Polanicy-Zdroju, Konstancinie czy Kołobrzegu.

Wspomniał Pan, że najbliższy czas nie będzie łatwy. Jakie wyzwania stoją przed ARKOP? Zarządzanie firmą to duża odpowiedzialność. Oprócz nadzoru nad inwestycjami trzeba się mierzyć ze zmieniającymi się przepisami i tendencjami na rynku. Wszystko to wymaga wysokich kwalifikacji, doświadczenia, odpowiednich kompetencji miękkich oraz determinacji w dążeniu do celów. Każda decyzja ma swoją wagę. Jeden błąd może być

bardzo kosztowny. Rozważamy różne opcje dalszej działalności. Nadal chcemy realizować inwestycje kubaturowe i inżynieryjne jako Generalny Wykonawca. Jednak rynek się zmienia, wielu deweloperów odchodzi od kontraktowania swoich inwestycji w systemie Generalnego Wykonawstwa i przechodzi na system tzw. pakietowania robót wyspecjalizowanym wykonawcom, np. roboty żelbetowe, instalacyjne i inne, poszukując oszczędności, co jest zrozumiałe.

Tworzymy wyspecjalizowane oddzielne kierownictwa w zakresie robót żelbetowych i inżynieryjnych gdzie będziemy atrakcyjni dla inwestorów.

To wymaga zmian organizacyjnych. Rozważamy również przekształcenie firmy w formę spółki z o.o. lub akcyjnej i powołanie zarządu, gdzie ja nie będę już prezesem. Zmiany organizacyjne to obok codziennej mobilizacji jest dla nas najważniejsze zadanie na ten rok, by kolejny był początkiem nowego rozdziału przedsiębiorstwa.

Rozmawiała Joanna Chrustek



WarPol.Info – 20 lat Concierge IT

Ideą powstania firmy WarPol.Info Sp. z o.o. była wizja kompleksowej obsługi klienta w unikalny sposób – tak, aby współpraca nie wymagała od niego nadmiernego zaangażowania ani poświęcania dużej ilości czasu.

Oferta WarPol.Info skierowana jest do firm z branży retail, które cenią swój czas, decydując się na powierzenie wszystkich zadań jednemu podmiotowi realizującemu kompleksowo usługi IT. – Stawiamy na klienta. To on jest w centrum naszej uwagi – jego potrzeby i sugestie traktujemy priorytetowo. Aby zapewnić najwyższy poziom satysfakcji, działamy kompetentnie, elastycznie i z pełnym zaangażowaniem. Przez lata konsekwentnie rozwijaliśmy tę wizję, udoskonalając jakość usług oraz dopracowując każdy detal oferty, aby wyróżniać się na rynku – mówi **Michał Nowicki**, Prezes Zarządu spółki, która w ubiegłym roku obchodziła 20-lecie swojej działalności. Przez dwie dekady wypracowała stabilną pozycję w swojej branży, dostarczając rozwiązania, które mają realny wpływ na funkcjonowanie prac międzynarodowych koncernów, takich jak Subway, Auchan czy Uniqlo.

Strategia zarządzania

Z roku na rok firma nabiera coraz większego rozpędu, co wymagało zmian w dotychczasowym modelu działania. W ubiegłym roku organizacja rozszerzyła swoje wartości o empatię, traktując ją jako po-



Michał Nowicki, Prezes Zarządu firmy WarPol.Info Sp. z o.o.

zytywny wektor rozwoju. Do cotygodniowych praktyk wprowadzono Poniedziałkowe Spotkania, które wyznaczają kierunek działań i wskazują obszary, na których warto się skupić.

Jak podkreśla Michał Nowicki, podejście oparte na em-

patii jest kluczem do sukcesu: – Wszystko zaczyna się od środka. Nasze zwycięstwa lub porażki są lustrem tego, co dzieje się wewnątrz organizacji. Jeśli firma funkcjonuje sprawnie, ludzie chcą z nami współpracować. Dlatego tak ważny jest rozwój kompeten-

cji pracowników w obszarze efektywnej komunikacji oraz współpracy opartej na wzajemnym zrozumieniu. Jest to szansa na tworzenie lepszego środowiska pracy, do którego zespół chce wracać i które przynosi realne korzyści.

Finanse pod kontrolą

Kolejną mocną stroną WarPol.Info jest tworzenie specjalistycznego oprogramowania na potrzeby sektora retail w oparciu o rozwiązania chmurowe. – Jesteśmy bardzo dobrzy w pisaniu oprogramowania. Nasze rozwiązania zyskują coraz większe uznanie na rynku. Rośnie także grono firm, które decydują się je wdrażać. Jednym z naszych bestsellerów jest fCloud, który stał się nieodłącznym elementem wsparcia działów finansowo-księgowych. Jesteśmy ambitni i nie ograniczamy się tylko do rynku krajowego. Mamy wiedzę i umiejętności, aby wejść na rynki zagraniczne, zarówno z usługami serwisowymi, jak i oprogramowaniem – podkreśla szef firmy, która przygotowuje się do ekspansji w krajach Europy Wschodniej.

Warto podkreślić, że model Concierge IT realizowany przez WarPol.Info opiera się nie tylko na technologii, ale również

na długofalowym partnerstwie z klientami. Firma kładzie nacisk na przewidywanie potrzeb biznesowych oraz proaktywne reagowanie na zmiany rynkowe, dzięki czemu współpraca ma charakter strategiczny, a nie wyłącznie operacyjny. Takie podejście pozwala klientom ograniczać ryzyka technologiczne i zwiększać efektywność codziennych procesów, jednocześnie odciążając ich z obowiązku zajmowania się obszarami IT i operacyjnymi, które kompleksowo przejmuje WarPol.Info.

Polityka rozwoju

Istotnym elementem działalności spółki jest także stałe podnoszenie kompetencji zespołu. Inwestycje w szkolenia oraz budowanie kultury organizacyjnej opartej na odpowiedzialności przekładają się bezpośrednio na jakość realizowanych usług.

Firma konsekwentnie rozwija również swoje zaplecze technologiczne, wdrażając nowoczesne narzędzia chmurowe oraz automatyzację procesów serwisowych. Dzięki temu możliwe jest szybsze reagowanie na zgłoszenia, lepsza skalowalność usług oraz zachowanie wysokich standardów bezpieczeństwa danych. W do-

bie dynamicznej cyfryzacji takie podejście stanowi istotną przewagę konkurencyjną.

W WarPol.Info priorytetem pozostaje utrzymanie wysokiej jakości obsługi przy jednoczesnym zwiększaniu zakresu działalności oraz rozwijaniu autorskich produktów. Firma zamierza kontynuować rozwój modelu Concierge IT, umacniając swoją pozycję jako kompleksowy partner technologiczny dla sieci handlowych i organizacji o rozproszonej strukturze operacyjnej.

– Podążając za naszym hasłem: „Rozświetlamy Twoją drogę do sukcesu”, konsekwentnie wspieramy klientów w rozwoju, upraszczamy złożone procesy technologiczne oraz przejmujemy całkowitą odpowiedzialność za obszary IT, aby mogli w pełni skupić się na swoim biznesie i strategicznych celach. Klienci, decydując się na współpracę z nami, mają pewność, że wszystkie obszary nam powierzone są dopilnowane i realizowane kompleksowo – podsumowuje M. Nowicki.

Joanna Chrustek



Kiedy polskie firmy przejmą realizację krajowych megainwestycji?

Dzisiejsza gospodarka funkcjonuje w realiach globalnej konkurencyjności na niespotykaną wcześniej skalę. Rodzimi przedsiębiorcy postulują o tworzenie lepszych możliwości finansowych i warunków prowadzenia biznesu, a tym samym zaangażowanie ich w tak duże inwestycje, jak budowa pierwszej elektrowni jądrowej w kraju. Udział w tej realizacji polskiego przedsiębiorstwa DORACO sprawił, że powraca dyskusja na temat konieczności zwiększania znaczenia rodzimych podmiotów w tego typu projektach. Czy jest szansa na to, żeby nasze firmy pełniły w nich funkcję generalnego wykonawcy?

Rozmowa z **Andżeliką Cieślowską**, Prezesem Zarządu DORACO Sp. z o.o.

Dlaczego nasze przedsiębiorstwa nie są wiodącymi w realizacji publicznych, wielkich inwestycji? Jakie mechanizmy pomogłyby w zwiększeniu ich znaczenia w tym zakresie?

Paradoksalnie, często zdarza się, że głównym wykonawcą zostaje zagraniczne konsorcjum, które jest nim wyłącznie na papierze, tylko dlatego, że dostarcza referencje. Nic poza tym. Zatrudnia pracowników kontraktowych na zlecenie na czas realizacji, nie inwestuje w Polsce, podpisuje kontrakt z polskim podwykonawcą, który de facto za niego realizuje zadania lidera. To jest postawione na głowie.

W przypadku inwestycji elektrowni jądrowej, Polska faktycznie nie dysponuje taką technologią. Udział DORACO w pierwszym etapie – pracach przygotowawczych, jest efektem decyzji, które podjęliśmy już trzy lata temu, kiedy nie były jeszcze znane szczegóły inwestycji, a dla wielu pomysł był mrzonką. Powołaliśmy w firmie pion związany z energetyką

i obronnością. Wynikiem są nasze dzisiejsze, pierwsze zlecenia. Głównym wykonawcą jest amerykańskie konsorcjum Bechtel-Westinghouse. Rozmowy z Bechtem podjęliśmy przed trzema laty, jako jedna z pierwszych polskich firm. Nasze zadania obejmują prace przygotowawcze do rozpoczęcia zasadniczych robót. Ale jest sporo innych obszarów, które chcemy realizować i jesteśmy w procesie ofertowania.

Jeśli chodzi o czynniki, które pomogłyby w zwiększeniu udziału krajowych wykonawców w tak dużych inwestycjach, to jest bardzo istotne zagadnienie, o którym należy mówić otwarcie i motywować rządzących, aby wykorzystali ten czas dla wzmocnienia polskiego kapitału i przedsiębiorców. Wiele krajów dba o rodzime firmy. Polska natomiast stwarza trudności implementując dyrektywy na poziomie wyższym, niż wymaga tego Unia Europejska. Od lat postulujemy, aby dać polskiemu kapitałowi możliwość skorzystania z tego ol-



Nabrzeże Helskie w Porcie Gdynia

brzmiem okna inwestycyjnego. Nie mamy szans konkurować z globalnymi graczami, kiedy musimy sprostać wymogom przetargowym, w których zamawiający ogłaszają zlecenia o olbrzymich wolumenach i pod nie dopasowuje kryteria udziału. Jeśli wartość kontraktu wynosi kilka mld zł, to firma startująca musi wykazać się analogiczną skalą działania. Tymczasem giganci uwzględniają cały potencjał koncernowy. W efekcie polskie firmy pojawiają się w takich inwestycjach jako drugi lub trzeci pod-

wykonawca. Zatem, należy dopasować inwestycje do skali i realnych możliwości rynku. Duże realizacje powinno dzielić się na mniejsze etapy.

Kolejną barierą może być obowiązek posiadania doświadczenia, którego nie sposób zdobyć w Polsce z uwagi na brak realizacji inwestycji podobnego typu. Tak jest na przykład przy projekcie Port Polska. Przecież w Polsce nigdy nie budowano tak dużego lotniska i infrastruktury towarzyszącej. Jeśli brakuje praktyki oraz technologii, to podmiot zagranicz-

ny ją posiadający, powinien zostać naszym partnerem.

A czy DORACO, jako lider takich inwestycji, jak budowa Naftoportu w Gdańsku, angażuje jako partnerów rodzime firmy?

Patriotyzm gospodarczy jest w nas mocno zakorzeniony. Utożsamiamy się z ideą „local content”. To interes narodowy, będący gwarancją bezpieczeństwa, kiedy zostanie przerwany łańcuch dostaw, czego doświadczaliśmy w covidzie. Im więcej kapitału i doświadczenia znajdzie się w polskich firmach, tym bardziej umocnimy się finansowo oraz kompetencyjnie i będziemy chętniej inwestować na polskim rynku.

Od pierwszego dnia naszej działalności, od 1991 r., jako prywatny podmiot, z polskim kapitałem, stawiliśmy czoła wielkim, państwowym przedsiębiorstwom oraz globalnym koncernom, które szybko zdominowały naszą gospodarkę. Do dziś dużym wyzwaniem jest skuteczne konkurowanie

z firmami koncernowymi o globalnym zasięgu, zwłaszcza, że nie odczuwamy znaczącego wsparcia ze strony kolejnych rządów.

Mimo to wypracowaliśmy ugruntowaną pozycję i silną markę. Jesteśmy wybierani jako wykonawca ze względu na doświadczenie oraz sposób i jakość prowadzenia inwestycji. Mamy indywidualną strategię w tym zakresie. Dużą wagę przykładamy do elastyczności procesów oraz współpracy z inwestorem, przejmując od niego obowiązki formalne. Pełnimy funkcję integratora, włączamy się również w finansowanie mostowe do momentu ustabilizowania się budżetu projektu. Podejmujemy szybkie decyzje. Jesteśmy ukierunkowani na rozwiązywanie problemów, a nie ich generowanie.

Rozmawiała Joanna Chrustek



Nowa, ważna przeprawa regionalna nad Odrą

Trwa budowa jednej z priorytetowych inwestycji drogowych na południu województwa śląskiego – mostu nad Odrą w ciągu drogi nr 421. Nowa przeprawa ma usprawnić komunikację między gminami Rudnik i Nędza, zastępując przestarzały system promowy. Roboty postępują zgodnie z planem, a oddanie obiektu do użytku planowane jest na styczeń 2027 r. Zadanie realizuje Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach.

Kluczowa inwestycja komunikacyjna

Przedsięwzięcie obejmuje budowę nowego odcinka drogi wojewódzkiej 421 o długości 2,7 km, łączącego skrzyżowanie z DW 915 w Ciechowicach ze skrzyżowaniem z drogą powiatową w Grzegorzowicach. Dotychczasowy przebieg trasy miał przede wszystkim znaczenie lokalne, a jego rola tranzytowa była ograniczona przez brak stałej przeprawy przez Odrę. Ruch opierał się na promie, którego funkcjonowanie zależało od częstych wahań poziomu wody, co prowadziło do przerw w jego działaniu i utrudniało transport. Nowy most całkowicie eliminuje ten problem, zapewniając stałe, bezpieczne i niezależne od warunków hydrologicznych połączenie obu brzegów rzeki.

Inwestycja została ujęta w rządowym programie „Mosty dla Regionów”. Umowę na opracowanie dokumentacji projektowej podpisał w 2020 r. Po 3 latach prac projektowych i zawarciu umowy na dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w kwocie ponad



270,5 mln zł, rozpoczęto budowę. Całkowity koszt inwestycji wynosi ponad 350 mln zł. Planowany termin zakończenia robót to styczeń 2027 r.

Zakres przedsięwzięcia znacznie wykracza poza sam obiekt mostowy i nowy odcinek drogi wojewódzkiej. Obejmuje także budowę dwóch wiaduktów, punktu kontroli pojazdów w Zawadzie Książęcej, ekranów ochronnych,

przebudowę drogi powiatowej, dróg dojazdowych, przepustów, uzbrojenia terenu oraz systemu odwodnienia i rowów melioracyjnych.

Technologia obiektu

Most nad Odrą stanowi oczywiście zasadniczą część inwestycji. Ma blisko 634 m długości i składa się z 13 przęseł o rozpiętościach od 40 do 50 m. Jego szerokość wy-

nosi prawie 16,5 m i obejmuje dwa pasy ruchu, drogę rowerową i chodnik, a także pełne wyposażenie w zakresie bezpieczeństwa komunikacyjnego. Konstrukcja została przygotowana do przenoszenia obciążeń bez ograniczeń, co oznacza dostosowanie

do współczesnych standardów ruchu drogowego.

Ze względu na przebieg przez tereny zalewowe, zastosowano technologię nasuwania podłużnego. Umożliwia ona wykonywanie ustroju nośnego z segmentów wytwarzanych poza przyczółkiem i przesuwanych kolejno na podpory. Rozwiązanie to ogranicza ingerencję w koryto rzeki i obszary, które są narażone na zalanie, a zatem poprawia bezpieczeństwo obiektu. Z uwagi na słabe warunki gruntowo-wodne istotnym elementem przygotowania budowy przeprawy były roboty geotechniczne. Zastosowano kolumny wymiany dynamicznej, żwirowe i betonowe, zagęszczanie impulsowe RIC (z ang. Rapid Impact Compaction) oraz przeciążenia wysokich nasypów. Rozwiązania te mają ograniczyć osiadanie i zwiększyć trwałość całego układu drogowego.

Ustrój nośny podzielono na 27 segmentów. Do jego wykonania zużyto m.in. prawie

8 tys. m³ betonu, ponad 1,7 tys. ton stali zbrojeniowej i sprężającej. Całkowity ciężar konstrukcji wynosi 22,1 tys. ton. W marcu br. prowadzono prace przy ostatnim segmencie. Zakończenie procesu nasuwania i rozpoczęcie etapu montażu łożysk potwierdzą realizację zgodnie z harmonogramem.

Nowa przeprawa ma znaczenie nie tylko lokalne, lecz także regionalne. Poprawi dostępność transportową, zwiększy odporność infrastruktury w czasie wysokich stanów wód i stworzy bardziej przewidywalne warunki dla ruchu drogowego, rowerowego oraz pieszego w tym rejonie.

Maria Leżucha



Dla nas „jakość” to nie slogan

Rozmowa z **Mariuszem Puto**, założycielem i Prezesem Zarządu firmy SGP – Sorting Group Poland Sp. z o.o., wspierającej przedsiębiorstwa poprzez usługi selekcji, sortowania, naprawy komponentów, kontroli wyrobów gotowych oraz outsourcingu procesowego i inżynierskiego.



W tym roku SGP obchodzi 20-lecie działalności. W tym czasie firma stała się ważnym graczem na rynku automotive i AGD w obszarze wsparcia procesów jakościowych. Co miało największy wpływ na rozwój przedsiębiorstwa?

Zdecydowanie jakość naszych usług. „Focus on Quality” nie jest wyłącznie naszym hasłem marketingowym. To fundament, na bazie którego podejmujemy decyzje, rozwijamy biznes i budujemy relacje. Ponadto – elastyczność. Przez 20 lat rynek kilka razy mocno się zmieniał. Był kryzys finansowy, kilkuletnia pandemia. W takich momentach przewagę budują ci, którzy potrafią szybko reagować i utrzymać stabilność operacyjną. Nam wielokrotnie się to udawało.

Bardzo ważni są ludzie, bez nich nie byłoby wzrostu. Na każdym etapie dokładali coś istotnego, trwałego i realnie przyczyniali się do rozwoju firmy. Przewagą jest też nasz sposób działania. Jesteśmy polskim biznesem, z krótką ścieżką decyzyjną i nie dufimy się w korporacyjnych procedurach.

W pracy stawiamy na podejście procesowe. Każde zadanie analizujemy indywidualnie – uwzględniamy jego otoczenie, identyfikujemy ryzyka, szanse i oczekiwania. Nie patrzymy na jakość wyłącznie z perspektywy całej organizacji, ale schodzimy do poziomu operacyjnego, gdzie faktycznie jest ona tworzona. W automotive ma to ogromne znaczenie, bo tu nie ma miejsca na improwizację.

Które z przedsięwzięć SGP w tym okresie było dla Pana najważniejsze?

Bez wątpienia centrum jakościowo-inżynierskie SGP Quality Lab. To moje oczko w głowie i największa inwestycja w historii firmy (ponad 20 mln zł). Ważna nie tylko ze względu na skalę, ale dlatego, że pokazuje, jak bardzo SGP się rozwinęło. Zaczynaliśmy od selekcji i kontroli jakości. To na-

dal jest ważna część działalności, ale Quality Lab otworzyło zupełnie nowy rozdział. Oferujemy zaawansowane usługi: kontrolę rentgenowską, skanowanie i druk 3D, inżynierię odwrotną, pomiary i obróbkę detali. Pomagamy rozwiązywać konkretne problemy technologiczne i produkcyjne.

W czym upatruje Pan szans na rozwój firmy w kolejnych latach?

Stawiamy na podnoszenie jakości i rozwijanie kompetencji, dlatego będziemy rozbudowywać SGP Quality Lab w obszarze pomiarów i usług produkcyjnych, by odciążać ludzi od powtarzalnych zadań i lepiej wykorzystać ich potencjał. Myślimy też o stworzeniu centrum jakościowo-inżynierskiego w Maroku. Kolejne lata to dla nas rozwój poza Europą. Ten proces już się zaczął. Są duże możliwości w Afryce, w USA, w Indiach i Wietnamie. Moja wizja jest prosta – chcę, żeby SGP rosło, podnosiło poziom jakości i budowało mocną pozycję w skali globalnej.

Rozmawiała Joanna Chrustek



Siła nowoczesności w rolnictwie

Największym wyzwaniem polskiej branży rolnej jest obecnie presja cenowa przy jednoczesnym wzroście kosztów spowodowanych kursem paliw. Stały się czynnikiem pozostają także wymogi regulacyjne i niedobór sezonowych pracowników. W tym kontekście sprawdzają się innowacyjne i systemowe rozwiązania, decydujące o konkurencyjności, jak te, które wdraża Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Bądeczu (woj. wielkopolskie), oparte m.in. na strategicznej dywersyfikacji i nowoczesnych technologiach.

Polityka adaptacji

W najbliższych miesiącach kluczowe będzie monitorowanie kierunków polityki rolnej UE, wsparcia udzielanego rolnikom oraz zdolność dostosowania do zmieniającego się popytu. Fundamentalnymi wyzwaniami są wahania cen mleka i produktów zwierzęcych oraz rosnące wymagania środowiskowe i weterynaryjne.

Globalne zakłócenia ropy i transportu spowodowane eskalacją konfliktu na Bliskim Wschodzie przekładają się bezpośrednio na wzrost cen paliw, nawozów i usług logistycznych, co nasila ryzyko inflacyjno-podażowe dla producentów rolno-spożywczych. Pilnym zadaniem jest konieczność rewizji modeli zaopatrzenia i scenariuszy kosztowych. Wymaga to



skoncentrowanej polityki, obejmującej instrumenty finansowania modernizacji, programy podnoszenia kwalifikacji oraz mechanizmy stabilizacji łańcuchów dostaw.

Inwestycje technologiczne

Jak mówi **Antoni Wysocki**, Prezes Zarządu RKS w Bądeczu: – Dzięki precyzyjnemu zarządzaniu hodowlami i uprawami zwiększamy wydajność i ograniczamy koszty operacyjne. Nasza strategia w tym zakresie w ostatnich latach objęła m.in. wdrożenie automatyzacji udoju, monitoringu stada, sensoringu glebowego, nawożenia przy zastosowaniu nawigacji satelitarnej, systemu OZE, modernizację obiektów czy zakup nowoczesnego taboru maszynowego. Inwestycje te, to nie luksus, lecz element naszej strategii utrzymania wysokiej pozycji na konkurencyjnym rynku.

RKS działa nieprzerwanie od ponad 70 lat. Jego model działalności obejmuje dywersyfikację produkcji roślinnej i zwierzęcej, ukierunkowanie na automatyzację oraz skalę: ok. 2 tys. ha gruntów, 2,5 tys. sztuk bydła, w tym 1 tys. krów dojnych (12 mln l mleka rocznie w klasie ekstra) oraz 18 tys. szt. trzody. – W warunkach niestabilnych cen surowców kluczowym dla nas pozostaje zarządzanie ryzykiem zakupowym, współpraca sektorowa w kontekście logistyki i przetwórstwa oraz mechanizmy wsparcia inwestycji w technologie niskoemisyjne i praktyki agroekologiczne – podkreśla A. Wysocki.

Joanna Chrustek



Jakość bez kompromisów

Rozmowa z **Maksymem Affeldt**, Prezesem Zarządu Elektrin M.M. Affeldt Sp. z o.o. (Inowrocław), polskiej firmy specjalizującej się w dziedzinie elektryki, energetyki, automatyki pomiarowej i sterowniczej.

Trwająca transformacja energetyczna w Europie wymusza prowadzenie nieustannych prac nad wdrażaniem nowoczesnych rozwiązań i technologii, zapewniających bezpieczeństwo oraz wysokie standardy produktów. W ubiegłym roku Elektrin po raz kolejny potwierdził swoją wysoką pozycję w tym zakresie zdobywając Złote Godło QI 2025.

Miniony rok był dla nas okresem bardzo intensywnym. Zrealizowaliśmy wiele inwestycji, nie tylko dużych, ale też mniejszych, choć równie istotnych. Wzmacniamy również nasze struktury, aby jeszcze szybciej odpowiadać na potrzeby klientów. Wdrażamy rozwiązania automatyki przemysłowej umożliwiające monitoring i optymalizację procesów produkcyjnych. Coraz większy nacisk kładziemy również na systemy zarządzania energią, które pozwalają użytkownikom kontrolować koszty operacyjne.

Otrzymała statuetka Perły QI nie tylko potwierdza wysoką jakość usług, które świadczymy, ale również zobowiązuje nas do dalszego doskonalenia. Traktuję ją jako potwierdzenie, że obraliśmy właściwy kierunek, ale też jako jasny sygnał, że nie możemy sobie pozwolić na obniżenie standardów. Utrzymanie najwyższej jakości w każdym obszarze naszej firmy, to proces ciągły, wymagający konsekwencji, inwestycji i zaangażowania całego zespołu.

Jako, że specjalizujemy się w kompleksowych usługach projektowych i wykonawczych instalacji przemysłowych, zarówno w obrębie zewnętrznych, jak i wewnętrznych linii, nieustannie wdrażamy technologie oraz innowacyjne rozwiązania, które uwzględniają aspekty eko-



Elektrin realizuje kompleksowe projekty instalacji przemysłowych, łącząc nowoczesne technologie z wysokimi standardami bezpieczeństwa.

logiczne i nowoczesne procesy przemysłowe. Oferujemy także kompleksowe i profesjonalne systemy odgromowe chroniące instalacje przed wyładowaniami atmosferycznymi, czy technologie zapobiegające pożarom (systemy sygnalizacji oraz gaszenia gazem urządzeń elektrycznych). Zajmujemy się także montażem rozdzielnic niskiego i średniego napięcia, czy instalacji Aparatury Kontrolno-Pomiarowej i Automatyki, które umożliwiają integrację systemów, podnoszących poziom bezpieczeństwa, energooszczędności oraz niezawodności.

Jednym z najważniejszych filarów zapewnienia jakości jest wykwalifikowana kadra. Jak duży zespół stanowi o sile Elektrin?

Obecnie zatrudniamy ponad 30 specjalistów – inżynierów, automatyków, elektryków oraz managerów projektów. To właśnie ich kompetencje i doświadczenie są fundamentem jakości.

Realizujemy projekty na terenie całej Polski oraz współpracujemy z klientami zagranicznymi. Angażujemy się w szereg inwestycji w zakładach przemysłowych na terenie naszego województwa, które przyczyniają się do rozwoju regionu ku-

jawsko-pomorskiego. Takim wyzwaniem, jak utrzymanie wysokich standardów oraz dostosowanie się do rosnących wymagań środowiskowych i technologicznych, może sprostać wyłącznie kadra o wysokich kompetencjach, która nieustannie rozwija swoje umiejętności.

Czynnik społeczny jest niezwykle istotny we współczesnej gospodarce. W jakiego typu zadania angażuje się Elektrin w tym kontekście?

Odpowiedzialność w tym zakresie oznacza dla nas realne działania, a nie same deklaracje. W naszej działalności koncentrujemy się zatem przede wszystkim na środowisku i bezpieczeństwie pracy. Z uwagi na charakter naszych zadań, ze szczególną troską dbamy o warunki ich wykonywania. Realizujemy projekty wspierające efektywność energetyczną zakładów przemysłowych, ograniczanie strat energii oraz wdrażanie rozwiązań sprzyjających zrównoważonemu rozwojowi regionu i całego kraju.

Rozmawiała Zuzanna Pawelczyk



OmegaMarine™ Premium z tytułem Najwyższa Jakość QI 2026

Natural Pharmaceuticals otrzymał tytuł Najwyższa Jakość Quality International 2026 w kategorii QI Produkt za OmegaMarine™ Premium – suplement diety z kwasami omega-3 z norweskiego łososia. To jeden z flagowych produktów firmy, rozwijany od lat w oparciu o skandynawskie podejście do jakości i kontroli surowca.

Jakość, którą da się sprawdzić

Każda partia OmegaMarine™ Premium trafia do niezależnego norweskiego laboratorium ORIVO, które weryfikuje pochodzenie i autentyczność oleju rybiego. Dzięki innowacyjnym technologiom, ORIVO jest w stanie szczegółowo zbadać skład, pochodzenie i czystość oleju rybiego.

OmegaMarine™ Premium to pierwszy suplement diety na świecie, który otrzymał ten prestiżowy certyfikat. Stanowi on gwarancję, że w każdej kapsułce znajdziesz olej z łososia z Norwegii.

Surowiec ma znaczenie

Olej ten powstaje w ciągu zaledwie 75 minut od momentu wyło-

wienia łososi z dziewiczych wód za kołem podbiegunowym w Norwegii. Następnie przy użyciu nowoczesnych technik dokonuje się zamknięcia oleju w kapsułce, która chroni go przed utlenieniem i utrzymuje wysoką jakość kwasów omega-3. W składzie znajdują się kwasy omega-3 w tym EPA i DHA, wspierające serce, mózg i wzrok oraz witamina D, istotna dla odporności.

Bo dieta to nie teoria

W Polsce nadal jemy za mało tłustych ryb morskich. To przekłada się na niski poziom omega-3 w diecie. OmegaMarine™

Premium powstał jako odpowiedź na tę lukę – w prostej, codziennej formie suplementacji. Z naciskiem na to, co faktycznie trafia do kapsułki.



SKANUJ
KOD
I CZYTAJ

Kadrowy czwartek

23 kwietnia 2026 nr 78 (6747)

DGP.pl

Reforma PIP – skutki dla pracodawców i rynku pracy. Raport specjalny

DGP

Podatki i księgowość

CIT Planowane zmiany w estońskim CIT spowodują więcej wątpliwości w zakresie ukrytych zysków niż obecnie. Powstaną kolejne spory, które będą musiały rozstrzygać sądy

B2

Firma i prawo

NIERUCHOMOŚCI Razem z jednym lokalem w condohotelu trzeba będzie kupić udziały w pozostałych – chyba że na sprzedaż pojedynczego lokalu zgodzi się gmina

B4

Prawnik

WOLNOŚĆ ARTYSTYCZNA Ingerencja inspektora farmaceutycznego w treść utworu rapera, który w swoją narrację wplotł nazwę leku, to krok za daleko – mówią prawnicy

B7

Samorząd i administracja

SŁUŻBA CYWILNA Do otrzymania pracy w administracji rządowej nie wystarczy już znajomość z ministrem lub wojewodą. O powołanie będzie się można ubiegać tylko po wykazaniu doświadczenia

B8

Kadry i płace

PROCEDURY Pieniądze z subkont emerytalnych po śmierci ubezpieczonego powinny trafić do bliskich, ale wielu uprawnionych ich nie otrzymuje. Nie wiedzą, że takie pieniądze istnieją

B9

Wiecej firm chce sledzic prace

ZATRUDNIANIE Wiadomość o tym, że **resort cyfryzacji chce wprowadzić monitoring pracy zdalnej**, wywołała poruszenie nie tylko wśród jego pracowników, lecz także na całym rynku. Zatrudnieni zastanawiają się, jak mocno będą inwigilowani i czy taki nadzór jest dozwolony

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Resort cyfryzacji zaznacza, że już 85 proc. jego kadry pracuje z domu, więc zasadne byłoby wprowadzenie narzędzia do zarządzania. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Trwają testy, podczas których analizowano już ręczną ewidencję czasu pracy, raportowanie zadaniowe oraz zarządzanie przez cele.

– Metody te nie zapewniały jednak porównywalnej spójności danych i automatyzacji przy pracy rozproszonej i hybrydowej – tłumaczy Szymon Zawilło z biura komunikacji Ministerstwa Cyfryzacji. Dodaje, że w planach nie ma śledzenia, a wspieranie przełożonych w zarządzaniu zespołami rozproszonymi – w szczególności w lepszym planowaniu pracy i bardziej sprawiedliwym przydzielaniu zadań, z uwzględnieniem kompetencji i faktycznego obciążenia pracowników.

Systemy śledzenia pracy coraz częstsze

– To element troski o poprawę efektywności przy stałe rosnącej liczbie zadań oraz odpowiedzialnym podejściu do środków publicznych i ograniczaniu potrzeby nadmiernej poprawy wzrostu zatrudnienia – podkreśla Szymon Zawilło. Nie oznacza to, że podobne rozwiązanie zostanie powielone w innych instytucjach publicznych.

– Resort nie odgrywa roli podmiotu promującego rozwiązania rynkowe i nie oferuje narzędzi,

których nie jest wytwórcą ani które nie zostały opracowane na jego zlecenie przez podległe lub współpracujące z nim jednostki realizujące zadania państwa – zaznacza Szymon Zawilło.

Organizacje pracodawców przyznają, że tego rodzaju rozwiązania zyskują też na popularności w sektorze prywatnym. – Coraz więcej korporacji wdraża narzędzia, które nie tyle śledzą, ile analizują efektywność wykorzystania narzędzi cyfrowych. Pracodawcy argumentują, że płacą za czas pozostawiania w dyspozycji, a nie tylko za efekt. Do tego, jak stanowi art. 67²⁸ kodeksu pracy, pracodawca ma prawo przeprowadzać kontrolę wykonywania pracy zdalnej przez pracownika – tłumaczy Grażyna Spytek-Bandurska, ekspertka ds. stosunków pracy, dialogu społecznego i rynku pracy w Federacji Przedsiębiorców Polskich.

Paula Miszczuk, adwokatka z kancelarii J. Dautman Legal, potwierdza, że duże przedsiębiorstwa wykorzystują systemy śledzenia pracy, nie tylko zdalnej, na coraz większą skalę.

– Zgodnie z art. 22³ par. 1 kodeksu pracy system monitoringu pracy może być wprowadzony, gdy jest to niezbędne do pełnego wykorzystania czasu pracy oraz właściwego użytkowania udostępnionych przez pracodawcę sprzętów. W praktyce taki system może rejestrować godziny aktywności, śledzić, jakie aplikacje służbowe i strony internetowe

są otwarte, i analizować tempo pracy – wyjaśnia Paula Miszczuk.

Niedozwolone jest, jak mówi Grażyna Spytek-Bandurska, podglądanie pracownika przez kamerkę bez jego wiedzy. – Jeśli pracownik ma prawo korzystać ze sprzętu do celów prywatnych po godzinach, to system nie może naruszać tajemnicy korespondencji.

Adekwatny i związany z przedmiotem pracy

Eksperti zwracają też uwagę na konieczność zachowania zasady proporcjonalności, zgodnie z którą monitoring musi być adekwatny do charakteru wykonywanej pracy i musi pozostawać w ścisłym związku z jej przedmiotem.

– Kluczowa jest tu zasada minimalizacji danych wynikająca z art. 5 ust. 1 lit. c RODO. Pracodawca nie może gromadzić danych nadmiarowych, które nie służą bezpośrednio celowi kontroli wykonywania pracy zdalnej – wyjaśnia Paula Miszczuk.

Pracodawca nie ma więc całkowitej swobody kontrolowania pracownika mimo swoich kierowniczych uprawnień. – Czynności kontrolne powinny mieć związek ze stosunkiem pracy, być możliwie najmniej dolegliwe dla pracownika, a pracodawca ma obowiązek uprzedzić pracowników o możliwości i zakresie stosowanej wobec nich kontroli – wylicza Agata Majewska, współpracująca z JCA Kancelaria Radców Prawnych.

Wyjaśnia, że jeśli celem jest poprawa koordynacji pracy zdalnych zespołów i lepsza widoczność obciążenia pracowników, to system rejestrujący każdą sekundę aktywności na klawiaturze może być do tego celu zbyt szeroki. Jeżeli celem jest sprawdzenie, czy pracownik w godzinach pracy zajmuje się obowiązkami służbowymi, a nie prywatnymi aktywnościami, to pracodawca musi się liczyć z tym, że dane z systemu nie zastąpią rzeczywistej oceny efektów pracy i że ich automatyczne stosowanie jako podstawy oceny pracownika jest ryzykowne prawnie. – Monitoring poczty e-mail, odwiedzanych stron internetowych itp. nie może naruszać tajemnicy korespondencji oraz innych dóbr osobistych pracownika – wyjaśnia Agata Majewska.

Opcja: toaleta

Eksperti podkreślają, że prawo do kontroli nie oznacza prawa do inwigilacji. Dlatego zdaniem prawników ważne jest, żeby nie podchodzić do tematu monitoringu z perspektywy absolutnej władzy kierowniczej.

– Pracownik, nawet w czasie godzin pracy i na sprzęcie służbowym, nie może stać się obiektem nieograniczonej obserwacji. Ma prawo do godności, prywatności w rozsądnym zakresie i do ochrony swoich dóbr osobistych – dodaje Agata Majewska. System, który testuje COI i NASK, ma wyświetlać okno z pytaniem o powód

Prawa pracowników

związane z monitoringiem podczas pracy zdalnej



- ➔ Uprawnienia wynikające z RODO – pracownik ma prawo wiedzieć, jak działa monitoring, jakie dane są zbierane i w jakim celu.
- ➔ Dostęp do danych i skarga do prezesa UODO.
- ➔ Jeśli na podstawie monitoringu pracownik zostanie ukarany, może zgłosić sprzeciw wobec kary porządkowej, a następnie wnieść sprawę do sądu pracy.
- ➔ Jeżeli monitoring doprowadzi do wypowiedzenia umowy lub zwolnienia dyscyplinarnego, pracownik może się odwołać do sądu pracy i kwestionować zarówno przyczynę, jak i legalność oraz wiarygodność danych uzyskanych przez pracodawcę z systemu.

LR Fot. Macrovector/Shutterstock

przerwy – z opcjami takimi jak „lunch” czy potencjalnie „toaleta”.

– W mojej ocenie jest to nieproporcjonalne. Zwłaszcza w takim istotnym obszarze, jak monitoring pracownika zdalnego zasada proporcjonalności – nakładająca obowiązek stosowania środków możliwie najmniej dolegliwych dla osiągnięcia zakładanego celu – musi być egzekwowana. W jej ramach należy zawsze zadać sobie pytanie, czy dany cel mógł zostać osiągnięty przy mniejszej ingerencji w prywatność – podkreśla Agata Majewska.

Eksperti wskazują też, że dane pozyskane z monitoringu mogą być przetwarzane wyłącznie w celu, w którym zostały zebrane. Jeśli pracodawca wskazałby, że monitoring został wprowadzony w celu zapewnienia organizacji pracy, nie będzie mógł na tej samej podstawie stosować go do sankcjonowania pracowników za czynności niezwiązane bezpośrednio z tym celem.

– Problematiczne może się okazać gromadzenie informacji na temat powodów, dla którego pracownik w danym momencie nie wykazuje aktywności przy komputerze – czy jest to przerwa lunchowa, prywatna, czy jeszcze innego typu. Pamiętajmy, że nawet pracując w biurze, żaden pracownik nie wykonuje swojej pracy w 100 proc. aktywnie, gdy korzysta z komputera – zauważa Agata Majewska.

Ważnym krokiem jest ocena skutków dla ochrony danych – DPIA. W przypadku systemu rejestrującego w sposób ciągły i zautomatyzowany aktywność kilkuset lub kilku tysięcy pracowników obowiązek przeprowadzenia tej oceny wynika z art. 35 RODO.

– System typu Time-Camp, monitorujący prawie wszystkich pracowników, niemal na pewno spełnia próg uzasadniający DPIA. Brak tej oceny to realne ryzyko odpowiedzialności przed prezesem UODO – mówi Agata Majewska. ©

Nowe przepisy o ukrytych zyskach to zarzewie kolejnych sporów

CIT Po wprowadzeniu planowanych zmian w estońskim CIT będzie więcej wątpliwości w zakresie ukrytych zysków niż obecnie. **Powstaną kolejne spory, które będą musiały rozstrzygać sądy** – uważają eksperci

Agnieszka Pokojaska
agnieszka.pokojaska@infor.pl

Ukryte zyski to, przypomnijmy, rozmaite świadczenia – pieniężne lub niepieniężne, odpłatne, nieodpłatne lub częściowo odpłatne – przekazywane wspólnikom, udziałowcom, akcjonariuszom (bądź podmiotom z nimi powiązanym), tyle że w zakamuflowanej formie. Dziś są one objęte ryczałtem od dochodów spółek (zwanym potocznie estońskim CIT), jeżeli są przekazywane w związku z prawem do udziału w zysku. To ma się zmienić – zakłada projekt nowelizacji ustawy o PIT, CIT oraz innych ustaw (UD116).

Więcej świadczeń będzie ukrytym zyskiem

Z definicji ukrytych zysków ma zostać usunięta przesłanka dotycząca związku świadczenia z prawem do udziału w zysku. Razem zostanie dodane, że chodzi o inne świadczenia niż podzielony zysk. Wskutek tego więcej świadczeń wypłacanych (dokonywanych) przez spółkę zostanie objętych estońskim CIT.

Katalog ukrytych zysków zostanie poszerzony m.in. o wszelkiego rodzaju opłaty i należności:

- wynikające z umowy najmu, dzierżawy lub innej o podobnym charakterze,
- z tytułu korzystania z praw lub wartości, o których mowa w art. 16b ust. 1 pkt 4-7 ustawy o CIT, tj. m.in. z praw autorskich i pokrewnych, licencji,
- z tytułu świadczeń np. doradczych, księgo-

wych, reklamowych, usług pośrednictwa. Ukrytym zyskiem będą też wynagrodzenia wypłacane z tytułu powtarzających się świadczeń, o których mowa w art. 176 kodeksu spółek handlowych.

Nowe wyłączenia

Jednocześnie w najnowszej wersji projektu pojawiły się nowe wyłączenia z ukrytych zysków (nowe pkt 4 i 5 w ust. 4 art. 28m ustawy o CIT). Chodzi o wszelkiego rodzaju opłaty i należności z tytułu nabycia:

- surowców, materiałów oraz towarów wykorzystywanych wyłącznie w prowadzonej działalności gospodarczej,
- świadczeń lub usług, których przedmiot jest następnie odsprzedawany przez podatnika lub jest niezbędny do wytworzenia towarów lub usług oferowanych przez podatnika oraz przy ich wytworzeniu nie korzystano z usług podwykonawców.

Powstaną wątpliwości

– Nowe regulacje w zakresie ukrytych zysków i wyłączenie przewidziane w art. 28m ust. 4 ustawy o CIT doprowadzą do nowych niejasności – uważa Natalia Kamińska-Kubiak, doradca podatkowy, menedżerka w Grant Thornton.

Z jednej strony – jak zauważa – ustawodawca w pierwszej kolejności rozszerza w art. 28m ust. 3 pkt 13 ustawy o CIT katalog zdarzeń traktowanych jako ukryte zyski. Z drugiej chce rozwiązać obawy podatników, wskazując, że nabycie od podmiotów powiązanych surowców i usług niezbędnych do

produkcji nie będzie opodatkowane estońskim CIT. – Ale skutek tych zmian będzie odwrotny: nowe przepisy zapoczątkują kolejne spory. Możemy się spodziewać daleko idącej uznaniowości po stronie urzędników przy ocenie, czy dany zakup usługi lub towaru był faktycznie niezbędny (np. kosztowna kampania marketingowa nabyta od spółki powiązanej specjalizującej się w usługach marketingu, reklamy i PR), czy luksusowy lub ponadstandardowy – mówi ekspertka.

Świadczenia i usługi

Warunkiem wyłączenia z ukrytych zysków opłat i należności z tytułu świadczeń lub usług będzie niekorzystanie z podwykonawców. – Takie założenie to w dzisiejszych realiach gospodarczych czysta abstrakcja – komentuje Natalia Kamińska-Kubiak. Podaje przykład z praktyki: spółka zamawia u podmiotu powiązanego (np. z tej samej grupy kapitałowej) specjalistyczny komponent „szyty na miarę”. – Jeśli ten dostawca, chcąc wywiązać się ze zlecenia, skorzysta z pomocy choćby jednej zewnętrznej firmy, nawet niepowiązanej, np. do transportu specjalistycznego, hartowania czy drobnej obróbki, cała koncepcja braku opodatkowania przyska. W oczach fiskusa pojawi się ukryty zysk, który zostanie opodatkowany estońskim ryczałtem – zwraca uwagę Natalia Kamińska-Kubiak.

Wyjaśnia, że dziś takie usługi od podmiotu powiązanego nie są ukrytym zyskiem, gdy mają charakter rynkowy i zostaną zachowane wymogi formu-

lowane przez przepisy o cenach transferowych.

Wątpliwości co do nowego przepisu ma również Adam Giedroń, menedżer ds. podatków w Klariteo. – Nie jest jasne, czy nowy zakaz będzie dotyczyć tylko podwykonawstwa w zakresie konkretnej usługi nabytej od podmiotu powiązanego, czy szerszego procesu produkcyjnego. Czy zakaz korzystania z podwykonawców będzie dotyczyć świadczeń lub usług wykonanych przez podmiot powiązany, czy towarów i usług oferowanych przez spółkę korzystającą z estońskiego CIT? – stawia pytania ekspert.

Nabycie surowców i materiałów

Zastrzeżenia doradców budzą także planowane wyłączenie z ukrytych zysków wszelkiego rodzaju opłat i należności z tytułu nabycia surowców, materiałów oraz towarów, które muszą być wykorzystywane wyłącznie w prowadzonej działalności. – Wątpliwości mogą powstać, gdy np. spółka opodatkowana estońskim CIT nabędzie od podmiotu powiązanego towary, które następnie prześle w dalszym ciągu w ramach realizacji przyjętej polityki CSR (społeczna odpowiedzialność przedsiębiorców). W takim wypadku istnieje związek z działalnością prowadzoną przez spółkę, ale czy organy nie stwierdzą, że towary zostały wykorzystane poza działalnością operacyjną spółki? – zastanawia się Adam Giedroń. Jego zdaniem literalna wykładnia pojęcia „wyłącznie” może prowadzić do wniosku, że nawet marginalne wyko-

rzystanie części nabytych towarów poza działalnością spółki będzie skutkowało zakwalifikowaniem całości transakcji jako ukrytego zysku. A jak jest dziś? Obecnie – jak wyjaśnia Natalia Kamińska-Kubiak – każdą taką transakcję należy ocenić pod kątem tego, czy:

- jest ona uzasadniona ekonomicznie,
 - jej cena nie odbiega od rynkowej,
 - nawet gdyby drugą stroną transakcji nie był podmiot powiązany, to i tak spółka nie zaprzestałaby takich zakupów.
- Jeśli odpowiedź na każde z tych pytań jest pozytywna, to – jak mówi ekspertka – istnieją argumenty za brakiem opodatkowania poniesionych kosztów jako ukrytych zysków.

Licencje i znaki towarowe

Z planowanym wyłączeniem z ukrytych zysków wiąże się kolejne wątpliwości – w zakresie licencji i znaków towarowych. Z projektu wynika, że zostaną one wpisane do katalogu ukrytych zysków w art. 28m ust. 3 pkt 13 ustawy o CIT. Zauważa jednak – jak zauważa Natalia Kamińska-Kubiak – trzeba wziąć pod uwagę planowane nowe wyłączenia. W praktyce opłata za znak będzie bez estońskiego podatku, jeżeli będzie „niezbędna do wytworzenia towarów lub usług oferowanych przez podatnika”. Natomiast będzie opodatkowana, gdy będzie dotyczyć refakturowanych towarów i usług.

– Jeśli spółka „kupuje” prawo do znaku od wspólnika, a potem je-

dynie „przerzuca” ten koszt na swoich klientów lub kontrahentów (bez dodawania istotnej wartości produkcyjnej), fiskus może traktować to podejrzliwie i uznać, że takie korzystanie ze znaku stanowi wyłącznie uczestnictwo w przepływie pieniędzy, jest ukrytym zyskiem jako formą ukrytej dystrybucji zysku do wspólnika – wskazuje przykład ekspertka.

Jej zdaniem to kolejny przykład legislacji, która zamiast upraszczać, skomplikuje życie, w tym wypadku podatnikom, którzy faktycznie produkują. Stanie się zarzewiem kolejnych sądowych sporów.

Opłaty związane z pożyczką

Adam Giedroń zwraca uwagę na kolejną niejasność – czy z ukrytych zysków będą wyłączone opłaty związane z pożyczką udzieloną przez podmiot powiązany, którą spółka korzystająca z estońskiego CIT przeznaczy na nabycie materiałów i surowców niezbędnych do wytworzenia towarów? W takim ujęciu – jak zauważa ekspert – pożyczka stanowi świadczenie niezbędne do wytworzenia towarów oferowanych przez spółkę. Będą więc argumenty, aby opłaty z nią związane wyłączyć z ukrytych zysków. Dziś jednak dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej jednolicie twierdzi, że pożyczki pomiędzy podmiotami powiązanymi za każdym razem generują dochód z tytułu ukrytych zysków, ponieważ są wymienione w art. 28m ust. 3 ustawy o CIT. Jest to więc powód obaw na przyszłość. ©

Szykują się nowe wzory wniosków o wydanie interpretacji in

PROJEKTY

Agnieszka Pokojaska
agnieszka.pokojaska@infor.pl

Pojawią się nowe wzory wniosków o wydanie podatkowej interpretacji indywidualnej: indywidualnego (ORD-IN) i wspólnego (ORD-WS) – wynika z dwóch projektów rozporządzeń.

Wejdą one w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienni-

ku Ustaw. Wzory zostaną dostosowane m.in. do zmian wprowadzonych nowelizacją z 13 lutego 2026 r. ustawy o wymianie informacji podatkowych z innymi państwami i niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 347). Zmodyfikowała ona obowiązki informacyjne, gdy wnioskodawca pyta o transakcję transgraniczną dotyczącą osoby fizycznej (doda-

ny art. 14b par. 3a pkt 3 ordynacji podatkowej). To z kolei jest związane z inną nowelizacją, która rozszerzyła zakres interpretacji podatkowych podlegających wymianie z innymi państwami. Zmiany te weszły w życie 18 marca 2026 r.

Przed 18 marca 2026 r., gdy wnioskodawca pytał o transakcję z udziałem podmiotów zagranicznych lub mającą skut-

ki transgraniczne, musiał wskazać:

- państwa lub terytorium miejsca zamieszkania osoby fizycznej biorącej udział w transakcji,
 - dane identyfikujące biorącą udział w transakcji osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej.
- Nie było takiego wymogu, gdy wniosek o interpretację dotyczył wy-

łącznie indywidualnej sprawy osoby fizycznej.

Obecnie, zgodnie z art. 14b par. 3a pkt 3 ordynacji, wnioskodawca musi wskazać miejsce zamieszkania oraz dane identyfikacyjne osoby fizycznej, której dotyczy transakcja transgraniczna, jeżeli:

- wniosek zawiera stanowisko w sprawie oceny prawnej zaistniałego stanu faktycznego albo

zdarzenia przyszłego w zakresie rezydencji podatkowej tej osoby fizycznej w Polsce oraz jednocześnie nie zawiera oceny prawnej wnioskomodawcy w zakresie opodatkowania u źródła dochodów nierezydentów z tytułów wymienionych w art. 15 ust. 1 pkt 1-7 ustawy o wymianie informacji podatkowych z innymi państwami, lub

Odszkodowanie za zaniżoną dotację. Czy jest z PIT?

ORZECZENIE Czy środki wypłacone na podstawie ugody sądowej zawartej z gminą należy traktować **jak dotację zwolnioną z PIT, czy jak odszkodowanie?** Naczelny Sąd Administracyjny rozstrzygnął spór w tej sprawie

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuszka@infor.pl

Chodziło o podatnika, który prowadził niepubliczne przedszkole. Placówka była finansowana m.in. z dotacji oświatowych wypłacanych przez gminę. Po latach prowadzenia przedszkola podatnik doszedł do wniosku, że gmina niesłusznie zaniżała należną mu dotację. Poszedł więc do sądu. Spór zakończył się ugodą – po kilku latach podatnik otrzymał środki od gminy.

Uważał, że nie powinien zapłacić od nich podatku, bo – jak argumentował – w istocie była to dotacja, tyle że wypłacona z opóźnieniem. Sądził więc, że ma tu zastosowanie podatkowe zwolnienie przewidziane dla dotacji w art. 21 ust. 1 pkt 129 ustawy o PIT.

Alternatywnie stwierdził, że nawet gdyby uznać te środki za odszkodowanie, to ono również powinno być zwolnione z podatku, na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 3b tej ustawy. Co prawda przewidziane w tym przepisie zwolnienie nie obejmuje odszkodowań otrzymanych w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą, ale – jak przekonywał podatnik – prowadzenie przedszkola nie jest w świetle przepisów oświatowych działalnością gospodarczą.

To opodatkowane odszkodowanie

Nie zgodził się z tym dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej.

Stwierdził, że prowadzenie niepublicznego przedszkola spełnia przesłanki działalności gospodarczej, ponieważ ma charakter zarobkowy, zorganizowany i ciągły. Uznał zarazem, że środki wypłacone po latach na podstawie ugody sądowej nie są dotacją, lecz odszkodowaniem. Nie jest ono zwolnione z PIT, ponieważ pozostaje w związku z prowadzoną przez podatnika działalnością gospodarczą – podsumował organ.

Odszkodowanie to nie dotacja

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 1246/22) uchylił tę interpretację, ale zarazem nie w pełni zgodził się z podatnikiem. Przyznał rację fiskusowi, że środki otrzymane w wyniku ugody nie są dotacją. Dotacje mają bowiem charakter roczny i są ściśle związane z budżetem danego roku, a przepisy o finansach publicznych przewidują również obowiązek rozliczenia dotacji w danym roku, jak i wygaśnięcie nie wykorzystanych środków wraz z jego końcem – uzasadnił WSA.

Jednocześnie nie podzielił stanowiska organu w kwestii dotyczącej związku odszkodowania z działalnością gospodarczą podatnika. Wskazał, że prowadzenie przedszkola nie jest działalnością gospodarczą, co wprost wynika z art. 170 ust. 1 ustawy – prawo oświatowe (t.j. Dz.U. 2025 poz. 1043). Otrzymał przez podatnika odszko-

dowanie nie ma zatem związku z działalnością gospodarczą i jest zwolnione z opodatkowania na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 3b ustawy o PIT – orzekł WSA.

Odszkodowanie nie jest zwolnione z PIT

NSA uchylił wyrok sądu I instancji. Zgodził się z fiskusem, że podatnik otrzymał odszkodowanie, które nie jest zwolnione z PIT. Uzasadniając wyrok, sędzia Artur Kot wyjaśnił, że przy ocenie, czy podatnikowi przysługuje zwolnienie podatkowe, pierwszeństwo mają przepisy ustawy o PIT, a nie prawa oświatowego. Liczy się więc to, czy działalność podatnika mieści się w definicji z art. 5a pkt 6 ustawy o PIT.

Sąd kasacyjny uznał, że prowadzenie niepublicznego przedszkola spełnia przesłanki działalności gospodarczej w świetle tego przepisu. Ma tu więc zastosowanie art. 21 ust. 1 pkt 3b ustawy o PIT, zgodnie z którym odszkodowania pozostające w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą nie są zwolnione z podatku.



ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 16 kwietnia 2026 r., sygn. akt II FSK 887/23
• www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia



przez ePUAP. Obecnie jest to już nieskuteczne. W związku z tym zostaną usunięte pozycje formularzy dotyczące podawania adresu skrytki ePUAP lub adresu do doręczeń elektronicznych.



Etap legislacyjny

Projekty rozporządzeń w sprawie wniosku wspólnego o wydanie interpretacji indywidualnej i w sprawie wniosku o wydanie interpretacji indywidualnej – w konsultacjach

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) oraz zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamiam, że w dniu 3 kwietnia 2026 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, dla inwestycji pn.:

inwestor: PGE Dystrybucja S.A.,
ul. Garbarska 21a, 20-340 Lublin,

inwestycja: Budowa linii 110 kV relacji Wyszaków – Małopole – Radzymin oraz linii 110 kV relacji Wyszaków – Małkinia na odcinku od stacji 110/15 Radzymin do stacji 110/15 Małopole, w zakresie przebudowy elektroenergetycznej sieci wysokiego napięcia 110 kV

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
województwo mazowieckie, powiat wołomiński,
jedn. ew. nr 143409 4 Radzymin

obręb 0008 01-08 dz. ew. nr 37, 38, 36;

obręb 0011 02-01 dz. ew. nr 51/5, 91/1, 92, 93/16, 94/5, 94/8, 94/9, 94/10, 94/25, 100/1, 101/2, 102/12, 102/9, 102/10, 103/1, 103/2, 103/16, 104/1, 104/2, 104/20, 105/5, 110, 94/24, 94/26, 90/1, 106/2;

obręb 0013 02-03 dz. ew. nr 2/5, 7/14, 8/32, 8/8, 8/11, 8/12, 8/20, 8/21, 8/22, 9/3, 9/4, 16/14, 16/15, 17/22, 17/23, 18/23, 19/25, 20/14, 20/19, 21/8, 30, 40/2, 40/15, 40/1, 40/3, 41/1, 41/4, 42, 43, 44/3, 44/4, 7/15, 8/33, 8/18, 8/19, 21/4;

obręb 0014 02-04 dz. ew. nr 10/7, 10/8, 10/9, 18/4, 55/2, 55/7, 55/15, 55/16, 55/13, 55/14;

obręb 0016 03-02 dz. ew. nr 51/6, 51/29, 51/28, 51/31, 51/33, 51/25, 52/29, 52/6, 52/39, 53/2, 69/36, 69/41, 69/42, 69/44, 69/45, 69/68, 88/45, 88/46, 88/53, 88/57, 88/79, 88/81, 88/85, 88/92, 97/2, 98/2, 51/9, 51/30, 108, 109, 69/39, 69/46, 69/43, 88/93, 69/40;

obręb 0028 05-08 dz. ew. nr 74/12;

obręb 0029 05-09 dz. ew. nr 2/41, 2/42, 2/12, 2/22, 2/43, 3, 6/2, 7, 10/9, 13/9, 13/8, 13/2, 13/4, 13/5, 15/8, 16/7, 16/8, 17/8, 17/7, 17/9, 18/1, 18/9, 14/8, 18/7, 18/8, 18/11, 18/10, 2/40;

jedn. ew. nr 143409 5 Radzymin

obręb 0003 Cegielnia dz. ew. nr 193/3, 194/15, 194/16, 194/27, 194/28, 195, 196, 197/5, 197/6, 198/4, 199/2, 200/7, 202/7, 203, 204/7, 205/7, 206/6, 207/6, 208/1, 209/3, 209/4, 210, 228/9, 228/11, 228/12, 229/2, 229/3, 229/5, 230/1, 230/4, 230/5, 233/2, 233/3, 234/2, 234/3, 235/2, 235/3, 376, 375, 236/16, 237/1, 242, 249/17, 249/20, 256/1, 257, 260/2, 261/8, 263, 266/3, 267/1, 268/3, 269/5, 269/6, 270/32, 270/33, 331/223, 331/228, 346, 270/19, 194/25, 194/26, 194/14, 228/13, 270/18, 270/21, 331/227, 193/2, 194/13;

obręb 0004 Ciemne dz. ew. nr 2/3, 7, 12/3, 17/2, 18/21, 19/1, 20/16, 21/16, 23/10, 26/1, 28/4, 29/13, 30/6, 31/5, 32/4, 32/5, 33/6, 33/7, 33/10, 34/9, 34/10, 35/3, 36/3, 37/25, 38/11, 39, 40/1, 40/4, 41, 43/2, 45/9, 46/4, 84/13, 96/4, 99/12, 100/16, 101/9, 102/6, 103/3, 104/6, 105/5, 121, 124, 361, 362, 31/4, 98/4, 98/5, 125/5;

obręb 0005 Dybów Kolonia dz. ew. nr 41/2, 42/3, 42/4, 43/3, 44/3, 45/11, 46/3, 47, 51/3, 52/3, 53/3, 54/3, 54/4, 56/5, 56/6;

obręb 0009 Stary Janków dz. ew. nr 1/22, 1/23, 2/2, 3/2, 4/2, 5/2, 6/2, 7/4, 8/36, 9/38, 10/2, 11/50, 11/52, 12/39, 13/38, 14/45, 15/1, 15/38, 15/39, 15/40, 15/41, 16/10, 16/11, 18/1, 19, 18/2;

obręb 0016 Rżyska dz. ew. nr 23, 24, 25, 26, 31/2, 32, 33, 34, 35, 36, 38/8, 39/19, 39/21, 39/47, 40, 41/11, 42/2, 43/2, 50, 51, 52, 53/2, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 64, 65, 67, 105, 428/3, 438, 439, 27/1, 428/2;

obręb 0019 Wiktorów dz. ew. nr 193/2, 194/1, 194/2, 197/3, 197/4, 199/5, 206, 207, 208, 205.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej będzie wywoływała na części działek ew. objętych wnioskiem skutki, o których mowa w art. 22 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia budowy strategicznej

inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii, wojewoda w decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej ograniczy, za odszkodowaniem, sposób korzystania z nieruchomości przez udzielenie zezwolenia w szczególności na zakładanie i przeprowadzenie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń.

Stosownie do treści art. 7 ust. 1 ww. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, informuję, że akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Zgodnie z art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Zgodnie z art. 41 § 1 Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. W myśl art. 41 § 2 Kpa zaniedbanie tego obowiązku powoduje, że doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Jednocześnie informuje się o skutkach doręczenia niniejszego zawiadomienia, które wiążą właścicieli nieruchomości objętych inwestycją (art. 7 ust. 2 ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie sieci przesyłowych):

- 1) nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego,
- 2) w tym nieruchomości będące przedmiotem zarządu lub trwałego zarządu wykonywanego przez określone jednostki organizacyjne lub inne właściwe podmioty, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami;
- 3) w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę, a toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa;
- 4) w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy lub decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.).
- 5) w przypadku zbycia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, po doręczeniu zawiadomienia, zbywca zgłasza właściwemu wojewodzie imię i nazwisko oraz adres zamieszkania lub nazwę i siedzibę nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania takiego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Data publicznego obwieszczenia: 23 kwietnia 2026 r.
znak sprawy: WIR-I.747.4.21.2025.AP1

dywidualnej

■ kwota transakcji lub zespołu transakcji objętych wnioskiem przekracza równowartość 1,5 mln euro. We wzorach wniosków o interpretację ORD-IN i ORD-WS zostaną więc dodane pola, które umożliwią wpisanie danych identyfikujących osoby fizyczne, o której mowa w art. 14b par. 3a pkt 3 ordynacji. Jeżeli wniosek został

złożony przed 18 marca 2026 r., to będą stosowane dotychczasowe przepisy, nawet jeżeli interpretacja zostanie wydana po wejściu w życie art. 14b par. 3a pkt 3 ordynacji.

Zmiana wzorów wniosków o interpretację jest też związana z wygaśnięciem 31 grudnia 2025 r. okresu przejściowego, w którym można było wysyłać je



Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie



Wejdź na dgp.pl/subskrypcja

6 miesięcy **-40%** ponad rabatu



Gmina zablokuje sprzedaż mikrokawalerki

NIERUCHOMOŚCI Razem z jednym lokalem w condohotelu trzeba będzie kupić udziały w pozostałych – chyba że na sprzedaż pojedynczego lokalu zgodzi się gmina. Nowy pomysł resortu rozwoju na **ukrócenie patologii na rynku nieruchomości** budzi jeszcze większe kontrowersje niż poprzedni

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Ministerstwo Rozwoju i Technologii wycyfuje się z planów wprowadzenia całkowitego zakazu swobodnego obrotu lokalami w condo i aparthotelach. DGP dotarł do nowych propozycji w tym zakresie. Wynika z nich, że zmiany będą polegały na wprowadzeniu sprzedaży pakietowej lokali inwestycyjnych w budynkach hotelowych. Nowe rozwiązanie budzi wątpliwości prawników i deweloperów. Podobą się z kolei samorządowcom, choć i oni mają pewne zastrzeżenia.

Co proponuje resort

Pierwotna wersja projektu nowelizacji ustawy o własności lokali zakładała całkowity zakaz swobodnego obrotu lokalami w condo i aparthotelach. Gminy miały podejmować jedną ogólną uchwałę, z której wynikałoby, czy na ich terenie będzie można wydawać lokale inwestycyjne w budynkach zamieszkania zbiorowego i je sprzedawać.

W aktualnej wersji projektu wprowadza się zasadę pakietowego obrotu lokalami w budynku hotelowym. Oznacza to, że jeśli dana osoba będzie chciała kupić lokal w budynku zamieszkania zbiorowego, to razem z nim nabędzie prawo własności pozostałych lokali znajdujących się w tym budynku.

Od tej zasady będą dwa wyjątki i oba odnoszą się do lokali niemieszkalnych. Pierwszy dotyczy lokali na parterze w budynkach mających co najmniej trzy kondygnacje, a drugi tych, które spełniają wymagania dla mieszkań określone w przepisach rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki mieszkalne i ich usytuowanie (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1225). Chodzi m.in. o minimalną powierzchnię (25 mkw.), odpowiedni układ i wyposażenie pomieszczeń oraz dostęp do światła dzienne-

go. Projekt wprowadza też warunek, że w tym ostatnim wypadku rada gminy będzie się musiała zgodzić na sprzedaż takiego pojedynczego lokalu bez udziału w pozostałych. Taka zgoda będzie musiała mieć formę uchwały, o którą będzie występować właściciel lokalu albo inwestor budujący budynek.

W uchwale rada określi minimalną liczbę miejsc parkingowych, a także będzie mogła ustalić minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej. Dopiero po spełnieniu tych warunków starosta wyda zaświadczenie o samodzielnności lokalu i będzie można go sprzedać bez udziału w innych lokalach w budynku.

Co ciekawe, resort rozwoju proponuje, żeby nowych przepisów nie stosować do budynków zamieszkania zbiorowego, w przypadku których wniosek o wydanie pozwolenia na budowę został złożony przed 31 grudnia 2025 r. Oznacza to, że projektowane rozwiązania obejmą inwestycje, dla których wnioski o pozwolenie na budowę zostały złożone po tej dacie, a więc także te, które są składane obecnie.

Koniec inwestycyjnych lokali

Polski Związek Firm Deweloperskich (PZFD) uważa, że nowa wersja projektu, tak jak poprzednia, uderza w profesjonalny rynek hoteli i condohoteli.

– Kluczowa zmiana to odejście od swobodnej sprzedaży pojedynczych lokali i wprowadzenie zasady pakietowego obrotu budynkami hotelowymi, co w praktyce wyeliminuje z rynku indywidualnych inwestorów. Dziś w większości wypadków to oni kupują lokale w miejscowościach turystycznych, uzyskują wpis do księgi wieczystej i finansują rozwój nowoczesnej bazy noclegowej w modelu, który działa i jest bezpieczny – komentuje Michał Leszczyński, dyrektor strategii i legislacji PZFD.

Związek nie ma wątpliwości, że zaproponowane

wyjątki od zasady pakietowego zbycia budynków hotelowych będą w praktyce pozorne. Ma również zastrzeżenia do rozwiązania dotyczącego wydawania zgody przez radę gminy na sprzedaż pojedynczego lokalu.

– Projekt nie wskazuje przy tym żadnych kryteriów jej udzielenia. W praktyce oznacza to, że decyzja o tym, czy można sprzedać własną nieruchomość, stanie się uznaniowa. To bezpośrednia ingerencja w prawo własności – twierdzi dyrektor Leszczyński.

W opinii PZFD samorządy mają zyskać możliwość wpływania na już realizowane inwestycje condohotelowe, decydując w trakcie ich budowy o liczbie miejsc parkingowych czy powierzchni biologicznie czynnej. Oznacza to podważanie wcześniej wydanych pozwoleń na budowę, opartych na planach miejscowych lub warunkach zabudowy, a także zmianę ustalonych wcześniej parametrów inwestycji. Takie rozwiązanie trudno uznać za zgodne z ładem przestrzennym czy z zasadą pewności prawa.

PZFD ostro też krytykuje proponowany przepis przejściowy.

– Inwestorzy, którzy złożyli wnioski o pozwolenie na budowę na początku 2026 r., dopiero teraz się dowiadują, że nie będą mogli sprzedać lokali w przyjętym modelu. To działanie prawa wstecz i zmiana reguł gry w jej trakcie – podkreśla Michał Leszczyński. I dodaje, że potrzebna jest głęboka refleksja nad kierunkiem tej regulacji. Ograniczenie powstawania pseudomieszkań to realne wyzwanie. Nie powinno się jednak osiągać tego celu kosztem legalnego i prawidłowo funkcjonującego sektora.

Dziwne rozwiązanie

Także prawnicy uważają, że nowo projektowany przepis jest źle skonstruowany. Ostrzegają też, że proponowane rozwiązania mogą być korupcjogenne.

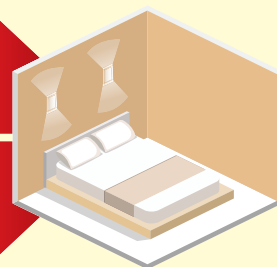
Hotele w liczbach

3409

tyle jest hoteli w Polsce

301 437

tyle jest miejsc noclegowych w Polsce



Fot. Reenya/Shutterstock



47 tys.

tyle w 2025 r. działało w Polsce lokali w formule condo, a kolejne 11–12 tys. było w budowie

od **7** do **8** proc.

wynosi średnia roczna stopa zwrotu z condohoteli

od **4** do **5** proc.

wynosi średnia roczna stopa zwrotu z apartamentów wakacyjnych

Źródła: Ministerstwo Sportu i Turystyki, pismo branżowe „Hotelarz”

– Albo ustanawiamy odrębną własność, albo nie. Nie da się zrobić tego trochę, na zasadzie jakiejś specjalnej własności, która własnością ostatecznie nie będzie. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego w momencie przeniesienia prawa własności danego lokalu na nabywcę ma nastąpić łączne przeniesienie prawa własności pozostałych lokali znajdujących się w budynku. Przecież właściciel danego lokalu częściej nie będzie właścicielem pozostałych – uważa prof. dr hab. Maciej Gutowski, adwokat, partner w Gutowski Wspólnicy Adwokaci.

Według niego twórcom nowelizacji chodziło prawdopodobnie o stworzenie ograniczeń ustanawiania i obrotu odrębną własnością małych lokali w dużych budynkach do lokali użytkowych na parterze i lokali, na które zgodziła się gmina.

– Nie udało się tego jednak sensownie zapisać i stworzono nieodpowiadające istocie prawa własności ograniczenia obrotu – twierdzi prof. Gutowski.

Nasz rozmówca zaznacza również, że jest przeciwnikiem ręcznego sterowania rynkiem, gdy nie ma takiej konieczności, a w tym wypadku takiej konieczności nie widzi.

– Jeśli są podstawy do ustanowienia odrębnej własności, to sam charakter budynku nie ma w mojej ocenie rozstrzygającego

znaczenia. Co więcej, wydawanie zgód przez samorządy będzie uznaniowe, a to przecież prosta droga do korupcji – ostrzega prof. Gutowski.

Także dla Agnieszki Toś-Grabowskiej, radczyni prawnej, współpracownicy w Kania Stachura Toś, to, co obecnie proponuje resort, jest niezrozumiałe.

– Sprzedaż i wyodrębnienie lokalu będą związane ze zbyciem własności innych lokali w tym budynku. Szczegrze mówiąc, nie wiem, jak to miałyby działać w praktyce. Czy chodzi o to, że można wyodrębnić lokal, ale wtedy nabywca musi jednocześnie kupić udział we współwłasności pozostałych lokali? – pyta prawniczka. I dodaje, że jeśli odpowiedź na tak postawione pytanie miałaby być twierdząca, to prowadziłoby to do dość absurdu sytuacji.

– Załóżmy, że w budynku jest 50 lokali i chcę je wyodrębnić, na przykład w modelu hotelowym, i sprzedawać. W takim układzie sprzedawałbym w praktyce tylko udziały, a każdy nabywca byłby współwłaścicielem wszystkich lokali. Czyli miałbyśmy 50 współwłaścicieli każdego lokalu. Czy taki miał być sens tego przepisu? – zastanawia się nasza rozmówczyni.

Toś-Grabowska przypomina również, że idea odrębnej własności jest taka, że właściciel ma swój lokal niezależnie od

innych i może nim swobodnie dysponować, np. sprzedać. Oczywiście ma udział w gruncie i częściach wspólnych, ale sam lokal należy tylko do niego.

– A zgodnie z projektowanym przepisem, jeśli dobrze go rozumiem, oprócz swojego lokalu byłby jeszcze współwłaścicielem wszystkich pozostałych. Jeśli jednak jeden inwestor sprzedaje wszystko jednemu nabywcy, to przecież nie potrzebuje do tego ustanawiania odrębnej własności lokali. Sprzedaje po prostu całą nieruchomość z gruntem i budynkiem. Wyodrębnianie lokali w takiej sytuacji nie ma żadnego sensu – podkreśla radczyni prawna.

Samorządowcy chwalą ideę

Sama idea zmian podoba się natomiast Związkowi Powiatów Polskich (ZPP). Gorzej już jednak z proponowanymi rozwiązaniami. W tym wypadku ZPP ma bowiem spore zastrzeżenia.

– Od strony koncepcyjnej rozwiązania zawarte w nowej wersji projektu są akceptowalne. Oczywiście wkraczają one w partykularny interes niektórych podmiotów; czynią to jednak w obronie interesu publicznego – uważa Grzegorz Kubalski, radca prawny, zastępca dyrektora biura ZPP.

Według niego Polska ze względu na swoją historię jest krajem, w którym prawo interpretujemy mniej w ujęciu funkcjonalnym, a bardziej literalnym. Powstają w ten sposób sprzeczające warunki do wyszukania luk prawnych i późniejszego ich wykorzystywania. Trudno jest więc więc sprzeciwiać uszczelnieniu systemu.

– Duże wątpliwości budzi jednak przełożenie idei na tekst legislacyjny. Zamiast odpowiednio zmodyfikować obecne przepisy regulujące wydawanie przez starostę zaświadczeń o samodzielności lokali, projekt wprowadza równoległe kolejne zaświadczenie – również wydawane przez starostę, nie przesądzając ich wzajemnej relacji – zauważa Kubalski.



Etap legislacyjny

Projekt po uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

Wygrana aptekarzy. Jednolita linia orzecznicza w sprawach kar za odmowę wydania dokumentów

PRAWO FARMACEUTYCZNE

Seria wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego **zamknęła wieloletni spór** między aptekarzami a głównym inspektorem farmaceutycznym. Przedsiębiorcy, którym organ wymierzył kary pieniężne za nieujawnienie umów franczyzowych, mogą odetchnąć z ulgą

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Przez kilka lat branża apteczna żyła w cieniu sporów z GIF. Właściciele aptek ogólnodostępnych – prowadzący działalność w ramach sieci franczyzowych – stawali przed żądaniem wojewódzkich inspektorów farmaceutycznych (WIF), którzy w ramach postępowań administracyjnych domagali się przekazania wewnętrznej dokumentacji handlowej. Gdy odmawiali, spotykała ich surowa reakcja: GIF wydawał decyzje nakładające na nich administracyjne kary pieniężne na podstawie art. 127b ust. 1a i 1b prawa farmaceutycznego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 750 ze zm.). Zgodnie z tymi przepisami karze pieniężnej – w wysokości od 10 do 50 tys. zł – podlega przedsiębiorca, który wbrew obowiązkom nie przekazał na wezwanie organu określonej w wezwaniu doku-

mentacji. Sprawy trafiały do sądu, a ich finał okazał się przełomowy dla całego rynku.

Przedsiębiorcy, wobec których wszczynano tego typu postępowania, zwracali się do rzecznika małych i średnich przedsiębiorców. Działo się to w latach 2020–2022. Wezwania do przekazania dokumentów obejmowały w szczególności umowy franczyzowe dotyczące prowadzenia aptek ogólnodostępnych, a także umowy spółek. Przedsiębiorcy odmawiali ujawnienia tych dokumentów, a GIF uznawał to za naruszenie prawa i nakładał kary pieniężne. W efekcie apteki były karane nie za nieprawidłowości w obrocie lekami czy błędy w prowadzeniu działalności, lecz za to, że nie udostępniły dokumentów w trybie, który nie był przewidziany prawem.

Rzecznik MŚP zdecydował się wesprzeć przedsiębiorców, którzy przed

sądami kwestionowali decyzje GIF. W swoich wystąpieniach wskazywał na interpretację celowościową przepisów, które w ocenie organu pozwoliły mu karać farmaceutów za niewydanie żądanej dokumentacji. Jego zdaniem regulacje te mają ściśle określony kontekst stosowania – są elementem systemu monitorowania drogowego przewozu tzw. towarów wrażliwych, w tym produktów leczniczych. Ich zasadniczym celem jest zapewnienie legalności wywozu lub zbytu leków, a nie sprawowanie ogólnego nadzoru nad strukturą właścicielską czy relacjami kontraktowymi aptekarzy.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, do którego trafiły sprawy, nie podzielił stanowiska prezentowanego przez przedsiębiorców oraz rzecznika MŚP i oddalił skargi. Uznał, że obowiązek wydania żądanej dokumentacji spoczywa na przedsiębiorcach nie tyl-

ko w trakcie fizycznej inspekcji czy kontroli, lecz także szerzej – w ramach prowadzonego postępowania administracyjnego. To rozumienie dało GIF szerokie uprawnienia do pozyskiwania dokumentów bez formalnej kontroli w aptece.

Od wyroków WSA skargi kasacyjne złożyli zarówno sami przedsiębiorcy, jak i rzecznik MŚP. I tutaj sprawy przybrały zupełnie inny obrót. Na przełomie lat 2025 i 2026 NSA sukcesywnie rozstrzygał kolejne z tych spraw i za każdym razem uwzględnił skargi kasacyjne – co w efekcie doprowadziło do ukształtowania się jednolitej linii orzeczniczej. Wyrok NSA z 4 listopada 2025 r. (sygn. akt II GSK 740/22) był pierwszym orzeczeniem w tej serii i wyznaczył kierunek dla kolejnych rozstrzygnięć. NSA uwzględnił w nim skargę kasacyjną, zakwestionował przyjętą przez WSA szeroką praktykę obowiązków przedsięwzięcia i uchylił zaskarżony wyrok. Wyrok z 15 stycznia 2026 r. (sygn. akt II GSK 1183/22) potwierdził z kolei linię zapoczątkowaną w listopadzie 2025 r. NSA

ponownie stanął bowiem po stronie skarżącego, uchylając rozstrzygnięcie sądu I instancji i wskazując na brak ustawowej podstawy do żądania dokumentów poza trybem inspekcji i kontroli. Kolejne potwierdzenie tej linii orzeczniczej przyniosły wyroki z 29 stycznia 2026 r. (sygn. II GSK 1603/22) oraz z 4 lutego 2026 r. (sygn. akt II GSK 1634/22 oraz II GSK 1887/22). Z kolei wyrok z 12 lutego 2026 r. (sygn. akt II GSK 1994/22) zamknął serię orzeczeń uwzględniających skargi kasacyjne zarówno przedsiębiorców, jak i rzecznika MŚP. NSA konsekwentnie podtrzymał w nim wykładnię z poprzednich wyroków.

Ważną rolę w tej historii odegrały też dwa wyroki z 15 stycznia 2026 r. (sygn. akt II GSK 1351/22 i II GSK 1273/22). NSA nie tylko uchylił wówczas zakwestionowane wyroki WSA, lecz także zaskarżone decyzje administracyjne GIF i umorzył postępowania administracyjne. Dla przedsiębiorców, których te sprawy dotyczyły, oznaczało to definitywny koniec wieloletnich batalii sądowych.

Rzecznik MŚP Agnieszka Majewska ocenia wyniki postępowań kasacyjnych jako wspólny sukces przedsiębiorców z branży farmaceutycznej i instytucji, którą reprezentuje. Efektem praktycznym jest to, że apteki oczyszczone z zarzutów mogą kontynuować działalność bez ciążących nad nimi decyzji administracyjnych. Wieloletni spór zakończył się korzystnym dla sektora rozstrzygnięciem.

Marcin Piskorski, prezes zarządu Związku Pracodawców Aptecznych PharmaNET, również ocenił decyzje NSA jako słuszne.

– Inspekcja nadużywała przepisów, stosując je w sprawach, których te przepisy w ogóle nie dotyczyły – mówi. Jego zdaniem linia orzecznicza przywraca przedsiębiorcom prowadzącym apteki pewność prawa.

– Przedsiębiorcy apteczni, szczególnie franczyzowi, gdy otrzymywali żądania dostępu do niektórych dokumentów, wprawdzie wiedzieli, że są one nieuprawnione, ale obawiali się kary i mogli nie wiedzieć, jak postąpić. Teraz NSA rozwiązał te wątpliwości – podkreśla Piskorski. ☺☺

NSA zdecyduje, czy instytucja publiczna może zablokować obywatela w mediach społecznościowych

DOSTĘP DO INFORMACJI

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Sprawę zainicjował w sądach administracyjnych mężczyzna, którego profil na Facebooku został zablokowany przez Bibliotekę Narodową. Broniąc tej decyzji, dyrektor instytucji wskazywał, że dostęp do profilu w mediach społecznościowych nie jest regulowany przez ustawę o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902 ze zm.; dalej: u.d.i.p.). Sąd I instancji uznał taką argumentację za słuszną i skargę obywatela oddalił (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z 23 października 2025 r., sygn. akt II SAB/Wa 678/25). Teraz sprawą zajmie się NSA.

Biblioteka Narodowa zablokowała jednego z użytkowników na swoim koncie na Facebooku. Mężczyzna zwrócił się więc do jej dyrektora o odblokowanie. Argu-

mentował, że zawartość strony BN na Facebooku stanowi informację publiczną. W swoim piśmie zwrócił uwagę, że pojawiają się tam informacje o zmianach w terminach dostępności do czytelnicy czy do wystaw w Pałacu Rzeczypospolitej, a także można się tym kanałem dowiedzieć o obiektach przechowywanych w BN czy wydarzeniach kulturalnych. „Są to informacje publiczne, bo dotyczą majątku publicznego i działalności instytucji publicznej” – uzasadniał.

Dyrektor BN odpowiedział, że wniosek nie podlega rozpoznaniu na podstawie przepisów u.d.i.p., a zasady dostępu użytkowników platformy Facebook do tego produktu są normowane regulaminem będącym częścią umowy pomiędzy użytkownikiem a Metą.

W związku z powyższym mężczyzna wniósł skargę do WSA w Warszawie. Dyrektor BN do-

magił się jej oddalenia, a WSA podzielił jego argumenty. Jak wskazał, wniosek o udostępnienie profilu na portalu Facebook nie mieści się w katalogu spraw określonych w art. 6 ust. 1 u.d.i.p. Przepis ten wskazuje, co może być przedmiotem informacji publicznej. WSA zgodził się również z wyjaśnieniami dyrektora, że głównym źródłem informacji o wydarzeniach i działaniach BN jest regularnie aktualizowana strona internetowa BN, do której dostęp ma każdy zainteresowany.

Sąd zwrócił też uwagę na to, że skarżący w treści skargi wskazał, że ma dostęp do profilu Biblioteka Narodowa i do prezentowanych na nim treści, z tym zastrzeżeniem, że widok ten posiada z poziomu użytkownika niezalogowanego. W związku z tym w ocenie WSA dyrektor BN nie mógł ustosunkować się do wniosku skar-

żącego inaczej, niż zostało to uczynione. Skarżący to bowiem dostęp do wszystkich tych treści, a jedynie nie może z nimi wchodzić w publiczną interakcję przez rozpowszechnianie komentarzy do treści zamieszczanych na profilu BN w serwisie społecznościowym Facebook oraz publikowanie reakcji, tj. emotikonów.

Mężczyzna złożył skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Wspiera go Sieć Obywatelska Watchdog.

– W tej sprawie ważne jest, jak instytucje publiczne wykorzystują swoje media społecznościowe. Różnego rodzaju instytucje są obecne na Facebooku, na X, w różnego rodzaju mediach społecznościowych. Za ich pomocą informują obywateli o swojej działalności. Jednocześnie brakuje przepisów, które określałyby, jak instytucje publiczne powinny w tej przestrzeni

postępować – zauważa w rozmowie z DGP Szymon Dubiel, prawnik SO Watchdog.

Jego zdaniem instytucje publiczne mają obowiązki dotyczące dbania o debatę publiczną, zapewnienia obywatelom możliwości wypowiedzi, rozpowszechniania informacji. A taka debata toczy się właśnie w mediach społecznościowych.

– W naszej ocenie nieprawidłowa jest co do zasady praktyka, w której ktoś zostanie zablokowany na profilu instytucji – uzasadnia Dubiel.

Zwraca on też uwagę na to, że informacje w mediach społecznościowych są zamieszczane na bieżąco i szybko docierają do obywateli niż ze strony internetowej instytucji. W przypadku zablokowania obywatela może dojść do uszczerbku prawa do informacji danej osoby, dlatego też w ocenie organizacji taka praktyka jest nieprawidłowa.

– Zależy nam na proponowaniu takiego podejścia, w którym organy pokazują większą otwartość, mniej pewnie sięgają po narzędzia blokowania i działają transparentnie. W naszej ocenie dobrą praktyką jest prowadzenie regulaminu funkcjonowania w mediach społecznościowych, w którym będzie też zamieszczona informacja, za co można zostać zablokowanym i czy można się od tej decyzji odwołać, właśnie po to, żeby wszyscy zainteresowani mogli uczestniczyć w debacie i czerpać informacje także z mediów społecznościowych – uważa nasz rozmówca.

NSA ma rozpoznać skargę mężczyzny na posiedzeniu niejawnym 15 maja br. ☺☺



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Deregulacyjny bój o konkurencyjność polskiej gospodarki

DEBATA DGP Jak wyglądają efekty odchudzenia polskiego systemu prawnego i czy jest konieczne przyspieszenie prac – o tym w siedzibie DGP, na zaproszenie Fundacji Forum Prawa i Gospodarki, dyskutowali kluczowi decydenci i przedstawiciele biznesu

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Debate pokazała, że choć strona rządowa chwali się sukcesami w cyfryzacji i upraszczaniu procedur, przedsiębiorcy wciąż obawiają się legislacyjnych pułapek oraz biurokratycznej nadgorliwości.

Dyskusję otworzył Szymon Witkowski, prezes Fundacji Forum Prawa i Gospodarki, który przypomniał, że spotkanie odbywa się w symbolicznym momencie, czyli w rocznicę rozpoczęcia procesu deregulacji w Polsce. Postawił więc fundamentalne pytanie o to, skąd właściwie wzięła się idea deregulacji i czy w dzisiejszych realiach geopolitycznych jest ona realnie potrzebna.

Doktor Mariusz Filippek, zastępca rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, bez wahania stwierdził, że idea ta jest niezbędna, choć wymaga rozróżnienia między codziennym życiem obywateli a funkcjonowaniem gospodarki. Podkreślił, że w przypadku przedsiębiorców deregulacja musi mieć charakter stały i ciągły. Przekonywał, że udało się już bardzo dużo zrobić, głównie dzięki powołaniu zespołu skupiającego największe organizacje pracodawców, notariuszy, bankowców i prawników. Kluczem dla polskiej gospodarki jest dalsze upraszczanie zasad, którego nie można teraz zatrzymać.

Wątek politycznego impulsu rozwinął Michał Jaros, sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii. Przyznał, że deregulacja była obecna w polskiej polityce od dłuższego czasu, ale dopiero teraz została wyniesiona do rangi priorytetowego zadania dla całego rządu. Wspominał o wspólnym procesie zainicjowanym przez premiera Donalda Tuska oraz Rafała Brzozkę, który stał się symbolem sukcesu i pobudził innych do działania. Według ministra ten zryw społeczny, który skupił wokół inicjatywy „Sprawdzamy” wiele osób po stro-

nie społecznej, rządowej i parlamentarnej, jest największym sukcesem, ponieważ deregulacja zostanie dzięki temu na trwałe wpisana w polską politykę.

Spór o jakość prawa

Jednak nie wszyscy uczestnicy debaty podzielali ten entuzjazm w równym stopniu. Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich, studiował nastroje, zauważając, że gospodarka nie polega na rewolucyjnych zrywach, lecz na ewolucji i stabilności. Zwrócił uwagę na niebezpieczne zjawisko tworzenia prawa, które już w momencie uchwalenia wymaga poprawek. Jako jaskrawy przykład podał nową, wchodzącą w życie 8 lipca ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy, którą nazwał poczwarkiem prawnym, mogącym się odbić wszystkim czkawką. Marek Kowalski argumentował, że zamiast budować rozbudowane działy deregulacyjne, państwo powinno się skupić na tym, by nowe przepisy były dobre, czytelne i jasne już w momencie ich uchwalania. Podkreślił, że kluczowe jest przyłożenie większej wagi do oceny skutków regulacji (OSR), ponieważ bez rzetelnej wyceny kosztów nie da się ocenić, czy dany przepis służy gospodarce, czy ją niszczy.

W odpowiedzi dr Mariusz Filippek zaznaczył, że w Ministerstwie Rozwoju analizy OSR są przygotowywane wzorcowo, a pierwsza ustawa deregulacyjna była skonsultowana aż za bardzo, dzięki czemu nikt nie mówi o niej źle. Potwierdził to Szymon Witkowski, przyznając, że współpraca z resortem gospodarki jest dla organizacji przedsiębiorców najbardziej satysfakcjonująca, choć temat ogólnego złego stanowienia prawa w Polsce zasługiwałby na odrębnej, wielogodzinnej debacie.

Przechodząc do konkretów, minister Michał Jaros wyliczał sukcesy resortu, takie jak prace nad rozporządzeniem o warunkach technicznych w prawie



Uczestnicy debaty DGP (od lewej strony): **Patrycja Otto**, DGP, **Szymon Witkowski**, prezes Fundacji Forum Prawa i Gospodarki, **Marek Kowalski**, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich, **Przemysław Wipler**, poseł (Konfederacja), **Michał Jaros**, sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, **dr Mariusz Filippek**, zastępca rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców

budowlanym, do którego zgłoszono aż 4300 uwag. Wspominał również o wyzwaniach związanych z magazynami energii, gdzie urzędnicy muszą balansować między bezpieczeństwem pożarowym a interesem inwestorów. Jaros podkreślił, że z 520 rozwiązań zaproponowanych przez stronę społeczną w ramach procesu deregulacyjnego ok. 140 zostało już wdrożonych na poziomie parlamentarnym, w tym tak istotne zmiany, jak skrócenie czasu kontroli dla mikroprzedsiębiorców z 12 do 6 dni czy podniesienie kwoty działalności nierejestrowej do 10 800 zł. Minister wspominał także o wprowadzeniu zasady „one in, one out” oraz półroczne go vacatio legis dla przepisów podatkowych, co ma kluczowe znaczenie dla stabilności inwestycyjnej państwa.

Zupełnie inną perspektywę przedstawił poseł Przemysław Wipler. Posługując się porównaniem, stwierdził, że prace nad deregulacją przypominają wysiłki Kopciuszka, któremu kazano oddzielać piasek od maku. Przemysław Wipler zauważył, że choć zmiany takie jak elektroniczna karta wędkarska czy cyfrowe legitymacje strażaków OSP w aplikacji mObywatel są słuszne, to jednak parlament nie powinien tracić czasu na takie detale, lecz przyjąć jeden akt systemowy dla wszystkich dokumentów. Według posła prawdziwym wyzwaniem jest kompleksowy przegląd istniejącego prawa pod kątem jego zasadności. Postulował, aby każdy przepis, który nie wynika bezpośrednio z prawa unijnego, otrzymywał na

wstępie czerwoną kartkę i musiał zostać poddany rzetelnej weryfikacji.

Przemysław Wipler przypomniał o historycznych przepisach z lat 80., jak ustawa o wychowaniu w trzeźwości, która wciąż nakłada obowiązek konsultowania liczby punktów sprzedaży alkoholu z komendą jednostki wojskowej. Wskazał również na znaczące opóźnienia w procesie inwestycyjnych, podając przykład zakładu produkującego amunicję, którego budowa od zera może trwać nawet 11 lat ze względu na gęszcz dopuszczeń i decyzji środowiskowych.

Poseł ostrzegł przed nadchodzącym armagedonem w budownictwie wynikającym z wadliwych przepisów o planach ogólnych, które mogą doprowadzić do upadku wielu polskich firm budowlanych.

Bariery i przyszłość

Ważnym punktem debaty była kwestia paraliżu decyzyjnego po stronie urzędników. Marek Kowalski zauważył, że nawet najlepsze prawo, jak zapis o rozstrzygnięciu wątpliwości na korzyść przedsiębiorcy, nie działa w praktyce, ponieważ urzędnicy panicznie boją się odpowiedzialności karnej z artykułu 231 kodeksu karnego. Jego zdaniem urzędnicy wolą kierować sprawę do sądu, by mieć czyste ręce, niż podjąć odważną decyzję. Zaproponował wpisanie do kodeksu karnego bezpieczeństwa, który zwalniałby urzędnika z odpowiedzialności, jeśli realizuje on proproceduralne zapisy prawa. Doktor Mariusz Filippek potwierdził, że w ministerstwie trwa praca nad rozwiąza-

niem tego problemu, bo na końcu każdego przepisu stoi człowiek, który, jeśli nie będzie czuł się bezpieczny, zawsze stworzy tysiące utrudnień.

W dyskusji poruszono także temat zamówień publicznych, których rynek jest wyceniany na prawie 600 mld zł. Marek Kowalski ubolewał, że wciąż dominuje kryterium najniższej ceny, co sprawia, że polskie mundury dla wojska czy ministerstwa szyją firmy zagraniczne, które nie płacą w Polsce podatków. Minister Jaros odpowiedział na to, przypominając o wyeliminowaniu z przetargów firm spoza UE, co było ruchem oczekiwanym przez branżę. Zaznaczył jednak, że walka o polski przemysł musi toczyć się także w Brukseli. Michał Jaros alarmował, że Europa przeregulowuje swój przemysł – podał przykład branży chemicznej, która w USA czy Chinach mierzy się z 50 regulacjami, podczas gdy w Europie jest ich aż 400. Ostrzegł przed „neokolonializmem” i utratą konkurencyjności, jeśli Europa nie zrezygnuje z prób doprecyzowania każdego obszaru życia.

Uczestnicy przyznali, że wpływ zmian na poszczególne branże jest nierównomierny. Minister Jaros podkreślił, że największy nacisk położono na ochronę mikroprzedsiębiorców, którzy nie mają sztabów prawników i najdotkliwiej odczuwają biurokrację.

Z kolei Marek Kowalski apelował o to, żeby priorytetami były deregulacja poprawiająca konkurencyjność całej polskiej gospodarki oraz zwrócenie uwagi na branże ta-

kie jak: budownictwo czy nowoczesne technologie.

Przemysław Wipler dodał, że deregulacja powinna objąć także dostęp do zawodów, przypominając, jak przez absurdalne wymogi wyższego wykształcenia pedagogicznego dla instruktorów praktycznej nauki zawodu niemal wymarło szkolnictwo zawodowe w Polsce.

Uczestnicy zastanawiali się też nad tym, jak nadać procesowi większe tempo. Poseł Przemysław Wipler zaproponował strategię powołania w każdym ministerstwie na rok specjalnego ministra z budżetem na ekspertyzy zewnętrznych, którego jedynym zadaniem byłoby wyrzucanie zbędnych przepisów do kosza. Każdy urzędnik, który chciałby zatrzymać dany „strup legislacyjny”, musiałby podpisać się pod tym z imienia i nazwiska.

Doktor Mariusz Filippek dodał, że nie można poprzestać na ustawach, ale trzeba przejrzeć także akty niższego rzędu, które teoretycznie funkcjonują, a praktycznie jedynie utrudniają życie.

Minister Michał Jaros zakończył spotkanie optymistycznym akcentem, wskazując na cyfryzację jako klucz do uproszczenia państwa. Wspominał o „jednym okienku” w telefonie, dzięki któremu przez aplikację mObywatel można dziś założyć firmę w kilka minut. Choć przyznał, że tempo nie powinno być „galopujące”, lecz racjonalne, to podkreślił, że jako liberał wierzy w wolny rynek i konieczność odwrócenia szkodliwego trendu nadmiernej regulacji zarówno w Polsce, jak i w całej Europie. ©

Sprawa Taco Hemingwaya. Prawnicy mówią o cenzurze

WOLNOŚĆ ARTYSTYCZNA Ingerencja

inspektora farmaceutycznego w treść utworu znanego rapera, który w swoją narrację wplótł wątek zakupu leku, to krok za daleko – uważają prawnicy. I przewidują, że sprawa wywoła zasadną dyskusję na temat wolności wypowiedzi

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Na początku kwietnia główny inspektor farmaceutyczny wydał decyzję, w której uznał, że w jednym z utworów autorstwa rapera Taco Hemingwaya („Zakochałem się pod apteką”) pojawiła się niedozwolona reklama produktu leczniczego. Słowa, które zaniepokoiły GIF, ogniskują się wokół wątku dotyczącego próby zakupu przez bohatera utworu leku Solpadeine.

– Oczywiście wnosimy o uchylenie decyzji GIF – zapowiada w rozmowie z DGP pełnomocnik artysty, mec. Maciej Ślusarek z kancelarii SKP. W jego ocenie sąd, który będzie rozpatrywał odwołanie, zapewne odniesie się do kwestii wolności wypowiedzi i wskaże, jak daleko urząd może się posunąć, aby tej wolności nie naruszyć.

– Kwestia dotycząca rzekomej reklamy musi zostać przeanalizowana w kontekście ustawy o lekach. Wykazanie nieadekwatności decyzji GIF bez wskazania, że była to zbyt daleko idąca ingerencja w chronioną konstytucyjnie wolność wypowiedzi, byłoby trudne – podkreśla.

Nieuzasadniona ingerencja?

Zdaniem mec. Ślusarka samo wszczęcie postępowania sprawdzającego przez GIF można uznać za uzasadnione. Jednak zapadłą decyzję ocenia jako błędną, bo – jak zapewnia – żadnej współpracy z producentem leku czy dystrybutorem nie było.

– Naszym zdaniem to dowód na bezprawną ingerencję w wolność wypowiedzi, także twórczej, dokonaną przez organ publiczny. Jest ona niczym nieuzasadniona, a cele, jakie postawił sobie inspektorat farmaceutyczny, powinien próbować osiągać w inny sposób, np. lepiej kontrolując sprzedaż leku

– podkreśla pełnomocnik rapera.

Adwokat przypomina przy tym, że mowa o wartościach chronionych nie tylko przez konstytucję, ale też Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Obywatela.

– Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie wcześniej stawał na stanowisku, że wolność słowa trzeba rozumieć bardzo szeroko, a jakkolwiek w nią ingerencja musi być szczególnie uzasadniona i stosowana tylko wtedy, kiedy innych możliwości działania nie ma. Co oczywiście w przypadku utworu Taco Hemingwaya nie miało miejsca. Dlatego uważam decyzję GIF za skandaliczną – komentuje nasz rozmówca. Zdaniem mecenasu jeśli GIF chciałby być w tej kwestii konsekwentny, to na tapet powinien wziąć też choćby całą serię z dr. House'em w roli tytułowej. W przypadku piosenki Taco – jak przewiduje jego pełnomocnik – GIF osiągnie jednak efekt odwrotny do zamierzonego.

Według Macieja Ślusarka już w postępowaniu sprawdzającym GIF powinien zbadać kontekst, w jakim w tekście Taco słowa o leku w ogóle padają, bo wyraźne są w nim sugestie, aby medykament stosować z dużą dozą ostrożności.

– Jasno wynika z tego, że celem artysty nie było więc działanie na rzecz zwiększenia jego sprzedaży – zauważa nasz rozmówca. I dodaje, że w swojej decyzji GIF powoływał się też na filmiki publikowane na TikToku, sugerując, że popularność utworu przełożyła się na rosnący trend prezentowania leku przez młodych ludzi, ale przecież nagrania te stanowiły jedynie pewien komentarz, opatrzone hasłem „jeden merch Taco, na jaki mnie stać”.

– Nie wykazano także wzrostu sprzedaży. Czyli nie tylko brak zamiaru

czy celu reklamowego, ale nawet skutku urzad nie był w stanie wykazać. To poważne nadużycie prawa – podkreśla adwokat.

Podobnie sytuację ocenia Dariusz Pluta, adwokat z kancelarii MPDW.

– Teoretycznie można sobie wyobrazić, że w utworze zawarto ukrytą reklamę leku, ale żeby to stwierdzić, w pierwszej kolejności należałoby bardzo szczegółowo zbadać jego treść, kontekst i przesłanie. W tym przypadku zarzut ze strony GIF jest – moim zdaniem – nonsensem, bo w piosence Taco odniesienie do konkretnego leku to jedynie pretekst do opowiedzenia miłosnej historii – komentuje. Jak przypomina specjalista ds. ochrony dóbr osobistych, piosenka „Zakochałem się pod apteką” to szczegółowy zapis spotkania chłopaka i dziewczyny, do którego doszło w miejscu, na które wskazuje sam tytuł. A zatem w opisującej je twórczej, raperskiej relacji nie mogło zabraknąć detali i konkretów. – To nie ma nic wspólnego z normami i zakazami prawa farmaceutycznego – uważa mecenas.

Zarzuty rapera

W skardze złożonej do sądu zarzucono m.in. błędne przyjęcie przez GIF, że utwór może zostać uznany za reklamę produktu leczniczego, mimo że brakuje w nim kluczowego do stwierdzenia tego elementu perswazyjnego zamiaru promocyjnego, funkcjonalnego związku z obrotem gospodarczym oraz jakichkolwiek dowodów świadczących o rzekomym zwiększeniu sprzedaży spornego produktu. Jak podkreślono, doszło też do nieuzasadnionego utożsamienia roli artysty – autora i wydawcy utworu – z osobą publiczną, występującą w reklamie. Zarzucono też naruszenie konstytucji, które z kolei miało polegać na nieproporcjonalnym i niekoniecznym ograniczeniu wolności, twórczości artystycznej, mimo że nie wymuszały tego obowiązujące w zakresie ochrony zdrowia publicznego standardy. W skardze podkreślono też, że w piosence przedstawiono wizję artystyczną Taco opartą

Czego główny inspektor farmaceutyczny dopatrywał się w piosence Taco Hemingwaya?



Fragmenty uzasadnienia decyzji głównego inspektora farmaceutycznego z 2 kwietnia 2026 r., nr POWI.600.8.2026.JD.6

„ (...) rozpowszechnianie piosenki m.in. w stacjach radiowych oraz w Internecie wywołało określony trend zakupowy. W sieci pojawiły się, zamieszczone przez użytkowników mediów społecznościowych (TikTok), filmiki, memy, zdjęcia i komentarze odnoszące się do ww. produktu leczniczego, wskazujące na konkretne przypadki zakupu produktu leczniczego Solpadeine pod wpływem utworu. Analiza treści wskazanych materiałów, zwłaszcza filmików, wytworzonych przez użytkowników mediów społecznościowych i zamieszczonych na prowadzonych przez nich kanałach prowadzi do wniosku, że decyzja o zakupie produktu leczniczego Solpadeine nie była spowodowana potrzebą zdrowotną, tj. jako leku przeciwbólowego, stosowanego w bólach głowy, migrenie, bólu zębów, nerwobólach, bólach reumatycznych i bólu gardła”.

„ (...) piosenka „Zakochałem się pod apteką” jest odczytywana przez odbiorców, szczególnie tych w młodym wieku, jako normalizacja ryzykownych zachowań i estetyzowanie rekreacyjnego użycia produktów leczniczych, co jest zjawiskiem groźnym społecznie”.

„ W utworze brak jest odniesień do wskazań terapeutycznych, zasad stosowania lub ograniczeń związanych z użyciem produktu leczniczego. Sposób jego przedstawienia odrywa go od kontekstu medycznego, osadzając go jednocześnie mocno w obszarze znaczeń pozamedycznych”.

© PR

na obserwacji codziennej, miejskiej sytuacji, w której konkretna nazwa leku czy miejsca pełniła funkcję realistycznego detalu narracyjnego, a nie komunikatu promocyjnego. Celem artysty nie było informowanie o właściwościach produktu, a tym bardziej zachęcanie do jego zakupu, tylko opowiedzenie rzeczywistej historii.

Według mec. Dariusza Pluty jedyną kwestią, która teoretycznie mogłaby mieć tutaj znaczenie, jest ta dotycząca ewentualnego wykorzystania w tym utworze słownych znaków towarowych. Ale jakiegokolwiek roszczenia z tym związane zgłaszać mógłby co najwyżej producent leku, a nie organ publiczny, jakim jest GIF. Ryzyka masowego, negatywnego oddziaływania, jakie kompozycja Taco rzekomo mogłaby spowodować na społeczeństwo, ekspert nie widzi.

– Uważam, że tak jak piosenka „Andzia i ja” Oddziału Zamkniętego – w jej nieocenzurowanej wersji – nie doprowadziła w PRL do masowego uzależnienia młodzieży od marihuany, tak utwór „Zakochałem się

pod apteką” nie wywoła tragicznego w skutkach trendu zażywania leku Solpadeine – komentuje nasz rozmówca.

Metoda cenzorskiej brzytwy

Dariusz Pluta przyznaje, że twórczość artystyczna może oddziaływać społecznie w sposób przez artystę nawet niezamierzony, wbrew jego zamiarowi i niezgodnie z celem, jaki sobie obrał, a także wywoływać niebezpieczne mody.

– Ale zakładanie z góry, że tak się stanie w każdym przypadku, byłoby absurdem. Posługiwanie się przy tym przepisami prawa farmaceutycznego, które nie temu mają służyć, uważam za działanie wprost sprzeczne z podmiotowym prawem do wolności twórczej, i to na poziomie podstawowym – uważa adwokat. Jego zdaniem wykorzystywanie metod cenzorskich do tego, aby zmieniać albo nakazywać zmianę treści utworu, to nadużycie prawa.

– Ze sprawy Taco możemy pójść co wyciągnąć taki wniosek, że metoda cenzorskiej brzytwy i wytaczanie najcięższych dział wobec twór-

ców czy wydawców muzyki bywa przeciwskuteczne, co potwierdziła już zresztą cała historia muzyki rozrywkowej – konkluduje.

Również według mec. Michała Markiewicza z kancelarii Markiewicz Sroczyński Mioduszewski użycia nazwy leku w piosence rapera nie tylko nie sposób odczytywać jako reklamy, ale wręcz odwrotnie. Przypomnijmy, że farmaceutka odmawia w nim sprzedaży, tłumacząc silne działanie Solpadeine i zaleca dbanie o zdrowie. Nie ma zatem mowy o działaniu na rzecz zwiększenia sprzedaży tego produktu.

– Patrząc na gatunek muzyczny, jakim jest rap, możemy stwierdzić, że często koncentruje się on na problemach społecznych, które nie tylko opisuje, lecz także interpretuje, konfrontuje i niekiedy przerysowuje, by uwydatnić ich znaczenie. Doszukiwanie się w tym przypadku reklamy wydaje się błędem – ocenia mec. Markiewicz. I podkreśla, że on sam jest przeciwny temu, aby w takich przypadkach dokonywać cenzury artystów, których celem jest opisywanie rzeczywistości.

– Istotą sztuki jest właśnie możliwość komentowania realiów, a w tym celu artyści muszą niekiedy skorzystać z znaków towarowych, czy z nazw handlowych produktów – uważa nasz rozmówca.

Mecenas Markiewicz również jest zdania, że między samym wymienieniem nazwy leku w spornym utworze a potencjalnym ryzykiem jego popularyzacji nie można stawiać znaku równości. W przeciwnym razie znajdziemy się na prostej drodze do uznania, że każda wypowiedź poruszająca społeczne problemy może zostać de facto odczytana jako promująca niepożądane zachowania. A przecież utworów, w których treści jest poruszany np. problem narkomanii, nikt nie cenzuruje. ©



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Do urzędów wróćą konkursy, ale dotychczasowi dyrektorzy pozostaną

SŁUŻBA CYWILNA Do pracy w administracji rządowej na wyższych stanowiskach nie będzie już wystarczała znajomość z ministrem lub wojewodą. O powołanie będzie można się ubiegać tylko po wykazaniu odpowiedniego doświadczenia zawodowego i **przystąpieniu do otwartego, konkurencyjnego naboru**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

W administracji rządowej po ponad dekadzie przerwy mają wrócić konkursy na wyższe stanowiska m.in. w ministerstwach, urzędach wojewódzkich, a także w innych instytucjach rządowych. Takie rozwiązanie przewiduje nowy projekt nowelizacji ustawy z 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 409 ze zm.).

Do grudnia nowelizacja

Niektóre rozwiązania to przywrócenie do stanu prawnego sprzed 23 stycznia 2016 r., kiedy to poprzednia ekipa rządowa postanowiła znieść ograniczenia obowiązujące przy ubieganiu się o stanowiska dyrektorów i ich zastępców. Pozostałe regulacje są autorskimi pomysłami Anity Noskowskiej-Piątkowskiej, szefowej służby cywilnej, która chce mieć realny wpływ na funkcjonowanie administracji rządowej przez wydawanie zaleceń dyrektorom generalnym, a następnie kontrolowanie, czy wykonali zadania.

Nie wszystkie z tych rozwiązań są akceptowalne dla urzędniczych związków i ekspertów. Szykują się więc wielomiesięczne konsultacje. Szefowa służby cywilnej jest przekonana, że do końca tego roku uda się

uchwalić zaproponowane rozwiązania.

Obecnie wyższe stanowisko w służbie cywilnej może zajmować osoba, która ma tytuł zawodowy magistra lub równorzędny. Rządowy projekt nowelizacji zakłada, że o takie stanowisko będzie mogła się ubiegać osoba z wyższym wykształceniem (nie będzie zastrzeżenia, że ma być magisterskie lub równorzędne).

Kandydat na dyrektora generalnego będzie musiał mieć co najmniej czteroletni staż pracy, w tym co najmniej dwuletni na stanowisku kierowniczym. Z kolei osoba z co najmniej dwuletnim stażem pracy, w tym co najmniej rocznym na stanowisku kierowniczym lub na stanowisku samodzielnym, będzie miała szansę powalczyć o posadę dyrektora lub zastępcy departamentu bądź biura w urzędach rządowych. W tych przepisach o wymogach stażowych nie przewidziano już odniesienia do doświadczenia zawodowego w administracji państwowej, będzie się liczyć doświadczenie z całego rynku pracy. Na kolejnym etapie rekrutacji kandydaci będą obowiązkowo przystępować do konkursu.

Będzie też możliwość wskazania członka korpusu, który spełnia wymogi na to stanowisko (awans wewnętrzny). Obśadzenie wyższego stano-

wiska w służbie cywilnej, z wyjątkiem stanowiska dyrektora generalnego urzędu, będzie więc mogło nastąpić bez przeprowadzania naboru, na podstawie oddelegowania.

– Cieszy mnie fakt, że po dekadzie podjęto wysiłek przywrócenia konkursów na wyższych stanowiskach. Mam nadzieję, że te zmiany niezwłocznie zostaną uchwalone i podpisane przez Prezydenta RP – mówi prof. Krzysztof Kiciński, wiceprzewodniczący Rady Służby Cywilnej.

– Obecnie, jeśli chodzi o kandydatów na stanowiska dyrektorskie i ich zastępców, nie sprawdzano skrupulatnie kompetencji kierowniczych, a staż pracy pozostawiał wiele do życzenia – dodaje.

Odroczone odwołanie

Nadal będzie funkcjonował też tryb powoływania i odwoływania ze stanowisk. Odwołanie dyrektorów powołanych z korpusu będzie się wiązało z powrotem na stanowisko, które zajmowali oni wcześniej, lub równorzędne (na okres bycia dyrektorem, tak jak obecnie, będzie przyznawany etapie rekrutacji kandydaci będą obowiązkowo przystępować do konkursu.

z administracją na dłużej, ale na innym stanowisku. Jeśli będzie to osoba podlegająca ochronie (np. wskutek wieku przedemerytalnego), dyrektor generalny będzie zobowiązany do zaproponowania jej innego stanowiska w urzędzie.

– Z jednej strony pozostawia się możliwość odwoływania dyrektorów, ale docelowo zabezpiecza się dotychczasowych, których powołano w miejsce tych odwoływanych masowo przez ostatnie dwa lata tylko dlatego, że swoją karierę rozpoczęli za obecnych rządów. Przy takich praktykach nigdy nie zachowamy ciągłości służby cywilnej – komentuje Tadeusz Woźniak, poseł PiS i były przewodniczący Rady Służby Publicznej.

Thumaczy, że te zmiany są próbą zabetonowania wszystkich dyrektorów związanych z obecną władzą przed nagłą utratą pracy.

W projekcie pojawia się też próba utrudnienia odwołania szefa służby cywilnej ze stanowiska. Anita Noskowska-Piątkowska chce przywrócić rozwiązania, które utrudniają odwołanie z tej posady bez powodu z dnia na dzień. Argumentuje to tym, że przesłanki do jej odwołania powinny być obiektywne, a nie polityczne. Premier będzie ją mógł odwołać, np. gdy sama zrezygnuje albo przestanie się cieszyć nieposzlakowaną

Inne zmiany zaproponowane w projekcie nowelizacji ustawy o służbie cywilnej mają na celu:

- wprowadzenie corocznej (zamiast dwuletniej) oceny okresowej wszystkich członków korpusu służby cywilnej;
- objęcie systemem ocen okresowych dyrektorów, ich zastępców oraz osób zatrudnionych na czas określony;
- uelastycznienie zasad zawierania umów o pracę przy pierwszym zatrudnieniu oraz odbywania służby przygotowawczej;
- wzmocnienie weryfikacji kompetencji kierowniczych;
- ułatwienie zatrudniania ekspertów spoza służby cywilnej (w tym transferów między jednostkami);
- wprowadzenie okresowych oddelegowań do innych urzędów;
- zniesienie zakazu pełnienia funkcji w związkach zawodowych przez osobę zajmującą wyższe stanowisko;
- rozszerzenie zakresu podległości służbowej na osoby pozostające we wspólnym pożyciu;
- uregulowanie działań na rzecz zachowania równowagi między życiem zawodowym a prywatnym członków korpusu służby cywilnej;
- zmianę przepisów dotyczących szkoleń w służbie cywilnej;
- utworzenie regulaminu określającego zasady i kryteria przyznawania nagród.

LR ©

opinią lub straci obywatelstwo polskie. Może to też być długotrwała choroba lub odrzucenie przez premiera przyjęcia sprawozdania o stanie służby cywilnej za dany rok.

O stanowisko szefa służby cywilnej będzie mogła się ubiegać osoba, która przez co najmniej pięć lat nie należała do żadnej partii (obecnie jest tylko wymóg braku przynależności do partii w chwili kandydowania). Na tę posadę nie trafi już nikt

wyłącznie z doświadczeniem z rynku, ponieważ zdecydowano się również na przywrócenie wymogu posiadania co najmniej pięcioletniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym w administracji rządowej lub co najmniej siedmioletniego stażu na stanowisku kierowniczym w jednostkach sektora finansów publicznych. ©

Etap legislacyjny
Projekt skierowany do konsultacji publicznych

Zasady podawania leków dzieciom powinny być określone w regulaminie placówki

PIECZA ZASTĘPCZA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Nie ma potrzeby wprowadzania przepisów, które regulowałyby kwestię podawania leków bez recepty dzieciom przebywającym w instytucjonalnych formach pieczy zastępczej. Postępowanie w takich sprawach powinno wynikać z zapisów w regulaminie placówki.

Takie stanowisko zajęło Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w odpowiedzi na wystąpienie, które skierowała do resortu Monika Horna-Cieślak, rzeczniczka praw dziecka (RPD). Po-

ruszyła w nim problem związany z podawaniem dzieciom umieszczonym w placówkach należących do instytucjonalnej pieczy zastępczej produktów leczniczych bez przepisu lekarza, czyli tzw. leków OTC. Chodzi tutaj o leki dostępne bez recepty, stosowane do krótkotrwałego leczenia, m.in. dolegliwości bólowych, gorączki, kataru, kaszlu czy reakcji alergicznych.

RPD wskazuje, że o ile dyrektorzy czy wychowawcy w domach dzieci mają zgody opiekunów prawnych wychowanków na podawanie leków wynikających bezpośrednio z zaleceń lekarskich, o tyle

brakuje jednoznacznych regulacji dotyczących leków aplikowanych do rąk, dostępnych bez recepty. To powoduje zaś niepewność personelu placówek i obawy przed odpowiedzialnością prawną. Dlatego zdaniem Moniki Hornej-Cieślak podawanie leków OTC powinno zostać uregulowane na poziomie przepisów i w tym celu potrzebna jest nowelizacja rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 22 grudnia 2011 r. w sprawie instytucjonalnej pieczy zastępczej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 395).

MRPiPS w odpowiedzi informuje, że temat po-

dawania leków w placówkach pieczy był już analizowany wspólnie z Ministerstwem Zdrowia. Wprawdzie poczynione wtedy ustalenia odnoszą się do leków stosowanych u dzieci chorych przewlekle, ale w ocenie resortu rodziny są one adekwatne również do podawania leków OTC. Jak wyjaśnia MRPiPS, system pieczy zastępczej zapewnia czasową opiekę i wychowanie dzieciom w sytuacji, gdy nie może być sprawowana przez rodziców. To przemawia za tym, aby przyjąć, że działania podejmowane przez wychowawców w instytucjonalnych formach pie-

czy stanowią kontynuację opieki rodzicielskiej, której częścią jest realizacja zaleceń lekarskich i podawanie przepisanych leków. Analogicznie jest w przypadku podawania leków bez recepty – jest to jeden z podstawowych elementów sprawowania opieki nad dziećmi, choć wykonywane w warunkach pieczy zastępczej.

Jednocześnie resort uważa, że kwestie związane z podawaniem dzieciom przebywającym w instytucjonalnej pieczy leków, w tym tych zaliczanych do kategorii OTC, powinny być określone w regulaminie placówki i jej wewnętrznych

procedurach. Podkreśla, że wprowadzenie dodatkowych regulacji do rozporządzenia byłoby rozporządzeniem nadmiernym, bo ewentualne przepisy w tym zakresie nie wyczerpywałyby wszystkich możliwości czy sytuacji indywidualnych. Każdy przypadek wymaga bowiem reakcji pracownika placówki i dostosowania środków do zaistniałej potrzeby, z uwzględnieniem stanu zdrowia wychowanka, zgłaszanych przez niego dolegliwości, znajomości dostępnych leków, a także zapoznania się z ulotkami poszczególnych medykamentów. ©

Rodzina zmarłego może otrzymać środki z subkonta w ZUS

PROCEDURY Choć środki z subkont emerytalnych po śmierci ubezpieczonego **powinny trafić do bliskich**, w praktyce wielu uprawnionych nigdy ich nie otrzymuje. Powód jest prosty – często nie wiedzą, że takie pieniądze istnieją i że mogą się po nie zgłosić

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Na problem zwróciła uwagę posłanka Marta Stożek w interpelacji nr 15195 skierowanej do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Dane przekazane przez ministerstwo pokazują, że nie chodzi o jednostkowe przypadki. W latach 2020–2024 zmarło 42 351 osób mających subkonto w ZUS. W tym samym czasie wypłaty środków dokonano jedynie w 8037 przypadkach. Łączna kwota zgromadzona na subkontach osób zmarłych wyniosła 939 mln zł, z czego 659 mln zł nadal pozostaje niewypłacone.

Kto ma subkonto

Subkonto funkcjonuje w ZUS od 2011 r. dla osób, które są członkami otwartego funduszu emerytalnego (OFE) albo urodziły się po 31 grudnia 1968 r. i nie przystąpiły do OFE. Środki zapisane na subkoncie mogą zostać podzielone nie tylko po śmierci ubezpieczonego. Do podziału dochodzi także przy rozwodzie, unieważnieniu małżeństwa albo ustaniu wspólności majątkowej. W takich sytuacjach nie chodzi jednak o wypłatę gotówki, lecz o przesunięcie środków między subkontami małżonków. Największe znaczenie ma oczy-

wiście sytuacja śmierci ubezpieczonego. Jeśli pozostawał on w związku małżeńskim i obowiązywała wspólność majątkowa, część środków przypada współmałżonkowi. Pozostała część trafia do osób wcześniej wskazanych przez zmarłego albo – jeśli takich wskazań nie było – wchodzi do masy spadkowej. To właśnie tu pojawia się najważniejszy problem – bez wiedzy o istnieniu środków i bez aktywności ze strony rodziny pieniądze pozostają na subkoncie.

W odpowiedzi na interpelację Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wskazuje, że możliwość poinformowania o środkach zależy od wcześniejszego wskazania osób uprawnionych przez ubezpieczonego. Jeśli taka dyspozycja nie została złożona, ani ZUS, ani OFE nie dysponują informacją, komu środki powinny zostać przekazane. W konsekwencji – jak argumentuje resort – nie mają też możliwości skierowania informacji do konkretnych osób. Ministerstwo zaznacza jednocześnie, że w przypadkach, gdy dane o osobach uprawnionych istnieją, ZUS podejmuje działania informacyjne i kontaktuje się z nimi, ułatwiając wypłatę. Podkreśla także, że instytucja nie uczestniczy w postępowaniach spadkowych i nie ma kompetencji do ustalania kręgu spadkobierców.

tencji do ustalania kręgu spadkobierców.

Czy przepisy powinny się zmienić

Zdaniem dr. Marcina Krajewskiego, adiunkta w Katedrze Prawa Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Polityki Społecznej WPIA Uniwersytetu Łódzkiego, obowiązująca regulacja dotycząca wypłaty środków zapisanych na subkoncie emerytalnym wymaga interwencji.

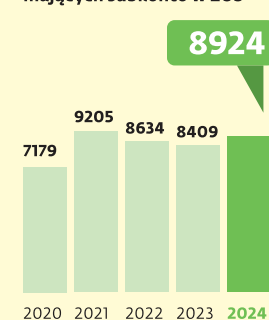
– Ustawodawca zdecydowanie przecenił poziom wiedzy ubezpieczonych w zakresie funkcjonowania systemu emerytalnego i związanym z nim uprawnieniami – ocenia.

Ekspert podkreśla, że skoro ustawodawca dopuścił możliwość wypłaty tych środków, naturalną konsekwencją powinno być wprowadzenie mechanizmów okresowej weryfikacji danych osób uprawnionych przez ubezpieczonego.

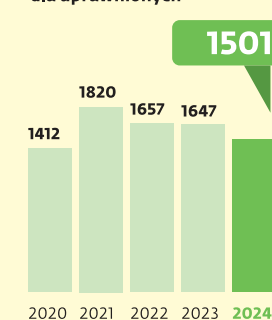
– Weryfikacja ta zapewniłaby nie tylko aktualność informacji, lecz także zwiększyła by świadomość ubezpieczonych co do istnienia uprawnienia do wypłaty tych środków. Powinna ona następować nie tylko z inicjatywy ubezpieczonego, lecz również obligatoryjnie, np. przy zgłoszeniu do ubezpieczeń społecznych – wskazuje.

Subkonta ZUS po zmarłych. Większość środków nie trafia do rodzin

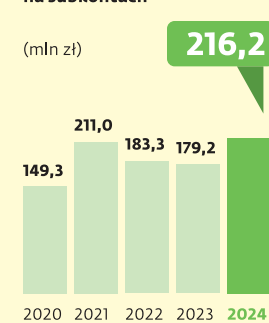
➤ Liczba zgonów osób mających subkonto w ZUS*



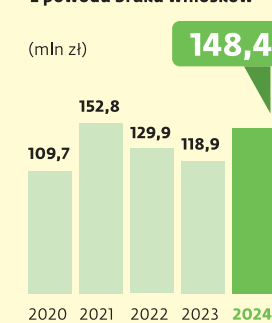
➤ Liczba wypłat dla uprawnionych



➤ Środki zgromadzone na subkontach



➤ Środki niewypłacone z powodu braku wniosków



Źródło: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej * bez członkostwa w OFE LR ©

Jego zdaniem warto również rozważyć rozwiązanie, w którym brak wskazania osób uprawnionych skutkowałby w pierwszej kolejności przekazaniem środków współmałżonkowi, a dopiero w dalszej kolejno-

ści ich włączeniem do masy spadkowej.

Z kolei radca prawny Łukasz Chruściel, partner w kancelarii PCS Paruch Chruściel Stępień Kanclerz, wskazuje, że wiele zależy od tego, jaki model państwo chce re-

alizować. – Jeżeli państwu nie zależy na tym, by środki faktycznie trafiały do uprawnionych, to obecny system jest wystarczający. Jeżeli jednak celem ma być realna wypłata tych pieniędzy, to mechanizmy informacyjne powinny być zdecydowanie bardziej rozwinięte.

Zwraca także uwagę, że obecny model jest szczególnie trudny z perspektywy obywatela. – Mówimy o sytuacji, w której ktoś traci bliską osobę. To nie jest moment, w którym rodzina analizuje szczegóły systemu emerytalnego i zastanawia się, czy gdzieś znajdują się środki. W takiej sytuacji dostęp do informacji powinien być możliwie prosty i automatyczny.

Jak dodaje, zwiększenie obowiązków informacyjnych nie byłoby szczególnie dużym obciążeniem dla ZUS. – Tam, gdzie instytucja publiczna ma wiedzę o środkach i osobach uprawnionych, powinna z niej korzystać. Nie chodzi o to, by ZUS ustalał spadkobierców, ale o to, by lepiej wykorzystywał dostępne dane – podsumowuje.

Na razie jednak ministerstwo nie zapowiada zmian w przepisach. Oznacza to utrzymanie obecnego modelu, w którym realizacja prawa do środków zależy przede wszystkim od wiedzy i aktywności obywateli. ©

Żona z ubezpieczeniem w firmie męża

ZUS

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Żonę pomagającą mężowi m.in. w obsłudze firmowego sekretariatu oraz w zdobywaniu nowych zleceń można uznać za osobę współpracującą przy prowadzeniu działalności gospodarczej. W takiej sytuacji istnieje obowiązek zgłoszenia jej do ubezpieczeń społecznych – co potwierdził ZUS w odpowiedzi na pytanie przedsiębiorcy.

O interpretację indywidualną wystąpił do ZUS producent wyrobów z drewna, który dotych-

czas całość swojej sprzedaży kierował za granicę, a obecnie próbuje rozwinąć działalność na krajowym rynku. Od lutego 2026 r. pomaga mu w tym żona, pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym, która dotychczas nie pracowała i nie była zgłoszona do ubezpieczeń społecznych. Do jej obowiązków należał m.in. obsługa poczty e-mailowej, prowadzenie korespondencji z kontrahentami, zdobywanie nowych zleceń i przygotowywanie zamówień do wysyłki. Czas pracy jest zależny od ilości pracy danego

dnia – może to być godzina lub osiem godzin dziennie. Przedsiębiorca nie zawarł z żoną umowy o pracę ani żadnej innej umowy o współpracy.

Przedsiębiorca, który sam jest ubezpieczony z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej, zapytał ZUS, czy żona powinna zostać przez niego zgłoszona do ubezpieczeń społecznych jako osoba współpracująca. Zakład w odpowiedzi wyjaśnił, że zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych obowiązkowo ubezpieczeniu emerytal-

nemu, rentowemu i wypadkowemu podlegają osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której w myśl kodeksu cywilnego stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, oraz osoby z nimi współpracujące. Jednocześnie art. 5 ust. 1 pkt 5 oraz art. 12 ust. 1 i 2 tej samej ustawy stanowią, że obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu podlegają osoby fizyczne współpracujące z osobami prowadzącymi działalność gospodarczą, dobrowolnie zaś – ubez-

pieczeniu chorobowemu na swój wniosek.

Zgodnie zaś z art. 8 ust. 11 przywoływanej ustawy za osobę współpracującą uważa się małżonka, dzieci własne, dzieci drugiego małżonka i przysposobione, rodziców, macochę i ojczyma oraz osoby przysposabiające, jeżeli pozostają z nimi we wspólnym gospodarstwie domowym i współpracują przy prowadzeniu działalności gospodarczej.

Zakład w odpowiedzi podkreślił, że jeśli małżonek przedsiębiorcy podejmuje aktywność przynoszącą firmie określone dochody, zaś pomoc świadczona przez oso-

bę bliską jest współpracą w rozumieniu ustawy systemowej, to rodzi to obowiązek opłacania składek na ubezpieczenia. ZUS stoi na stanowisku, że żona wnioskodawcy spełnia kryteria określone dla osób współpracujących, co oznacza, że należy ją zgłosić do ubezpieczenia. ©

Decyzja ZUS z 16 kwietnia 2026 r. nr 1524/2026



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl



Abolicja dla pracodawców? Grzywna to i tak rzadkość

PROCEDURY Znowelizowane przepisy dotyczące Państwowej Inspekcji Pracy wejdą w życie 8 lipca 2026 r. Pracodawcy będą mieli 12 miesięcy na zawarcie umów o pracę w przypadkach, w których spełnione są ku temu warunki, aby **uniknąć sankcji** w postaci grzywny

Joanna Śliwińska
joanna.sliwinska@infor.pl

Nowelizacja przepisów o Państwowej Inspekcji Pracy (ustawa z 11 marca 2026 r. o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz niektórych innych ustaw; Dz.U. poz. 473; dalej: ustawa nowelizacyjna) pozwala okręgowemu inspektorowi pracy na wydanie decyzji stwierdzającej istnienie stosunku pracy. Inspektor nie będzie umowy „przekształcał”, ale stwierdzał, że między stronami stosunek pracy został nawiązany.

Wynika to z samej konstrukcji przepisów kodeksu pracy. Zgodnie z art. 22 par. 1 przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca – do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem. Z brzmienia tego przepisu wynika, że stosunek pracy jest nawiązy-

wany z chwilą spełnienia się tych przesłanek, a nie gdy strony podpiszą umowę o pracę. Jak zaś wynika z art. 22 par. 11, zatrudnienie w warunkach określonych w par. 1 jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy. Co więcej, jak stanowi wprost art. 22 par. 12, nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną przy zachowaniu warunków wykonywania pracy, określonych w par. 1.

Naruszenie tych przepisów grozi odpowiedzialnością wykroczeniową. Zgodnie z art. 281 par. 1 pkt 1 k.p. kto, będąc pracodawcą lub działając w jego imieniu, zawiera umowę cywilnoprawną w warunkach, w których zgodnie z art. 22 par. 1 powinna być zawarta umowa o pracę, podlega karze grzywny od 1000 zł do 30 000 zł (od 8 lipca 2026 r. przedział grzywny urośnie do zakresu 2000–60 000 zł).

Zatem po zmianach pracodawca, który za-

wierał umowę cywilnoprawną w przypadkach, gdy powinien był zawrzeć umowę o pracę, może nie tylko otrzymać decyzję stwierdzającą istnienie stosunku pracy, lecz także jednocześnie wobec niego może zostać skierowany wniosek o ukaranie za popełnienie wykroczenia z art. 281 par. 1 pkt 1.

Ustawa nowelizacyjna przewiduje dla takich podmiotów abolicję. Zgodnie z jej art. 16 podmiot, który:

- przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy zawarł z osobą wykonującą pracę umowę cywilnoprawną lub na rzecz której osoba faktycznie świadczy pracę za wynagrodzeniem, mimo że stosunek ten spełnia wszystkie cechy stosunku pracy, o których mowa w art. 22 par. 1 k.p. oraz
- w terminie 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy nowelizacyjnej dobrowolnie doprowadzi do stanu zgodnego z prawem przez zawarcie umowy o pracę

– nie podlega odpowiedzialności określonej w art. 281 par. 1 pkt 1.

W praktyce jednak prawdopodobieństwo poniesienia odpowiedzialności za popełnienie tego wykroczenia jest i tak niskie.

Sprawy rzadko w sądzie

Na początek zajrzyjmy do statystyk. Jak wynika z danych przekazanych DGP przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w 2025 r. wszczęto za ledwie 574 sprawy o wykroczenia z art. 281–283 kodeksu pracy. Podkreślimy, że nie chodzi tylko o wspomniane wyżej wykroczenie z art. 281 par. 1 pkt 1, ale wszystkie wykroczenia, o których mowa w kodeksie. Z tego w 507 sprawach orzecznictwo grzywnę, a w czterech – nagana. Ministerstwo nie przekazało informacji o wysokości orzeczonych grzywien, ale z dostępnego (skąpego) orzecznictwa wynika, że są to kwoty oscylujące wokół dolnej granicy dopuszczalnej grzywny. Pracodawcy opłaca się zatem nie za-

wierać umowy o pracę, ponieważ nawet ewentualna grzywna, która i tak jest mało prawdopodobna, nie będzie wysoka.

Co więcej, nowelizacja ustawy o PIP wprowadza przepisy, które uczynią stosowanie art. 281 par. 1 pkt 1 chyba jeszcze rzadszym. Chodzi o konieczność wydania najpierw polecenia przez inspektora pracy, gdy ten stwierdzi, że dana relacja jest stosunkiem pracy, a nie została zawarta umowa o pracę. Po otrzymaniu polecenia podmiot zatrudniający będzie mógł postąpić dwojako: albo zawrzeć umowę ze zleceniobiorcą (ewentualnie osobą świadczącą usługi w ramach umowy typu B2B), albo tak zmienić warunki wykonywania umowy, aby dany stosunek prawny nie wypełniał już definicji stosunku pracy. W takich przypadkach nie zostanie wydana decyzja stwierdzająca istnienie stosunku pracy. Decyzja ta będzie mogła zostać wydana dopiero wtedy, gdy polecenie nie zostanie wypełnione.

Postępowanie wykroczeniowe

Pojawia się więc pytanie, na jakim etapie i w którym przypad-

ku w grę będzie mogło wchodzić wszczęcie postępowania wykroczeniowego. Jego wszczęcie w przypadku dostosowania się do polecenia niejako niweczyłoby cel, jakiemu ma służyć ta instytucja, a więc doprowadzenia do zgodności stanu faktycznego ze przepisami bez sankcji dla pracodawcy.

Inaczej będzie w przypadku niezastosowania się do polecenia, gdy okręgowy inspektor pracy będzie miał prawo wydawać decyzję stwierdzającą istnienie stosunku pracy. W tej sytuacji również nie można jednak mówić o sankcji dla pracodawcy, bo decyzja będzie miała skutki wyłączające na przyszłość. W związku z czym paradoksalnie pracodawcy może bardziej się opłacać nie wypełniać polecenia i poczekać na decyzję. Pewnym niebezpieczeństwem będzie jednak to, że teoretycznie okręgowy inspektor pracy może wystąpić z powództwem o ustalenie istnienia stosunku pracy, co w razie uwzględnienia będzie oznaczało także skutki wsteczne.

W żadnym z tych przypadków nie została wyłączona odpowiedzialność wykroczeniowa. ©

Dodatkowa praca nie wyklucza świadczenia

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Przebywanie na urlopie bezpłatnym czy dodatkowe zatrudnienie nie pozbawiają nauczyciela prawa do świadczenia kompensacyjnego, jeżeli w momencie zakończenia zatrudnienia w szkole miał odpowiedni wiek i staż pracy uprawniające go do jego uzyskania.

Sprawa dotyczyła nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, którego przyznania odmówił ZUS z powodu kontynuowania zatrudnienia po zakończeniu pracy w szkole. Pan X, były nauczyciel, pracował w jednej ze szkół

podstawowych do końca sierpnia 2022 r. W dniu zakończenia zatrudnienia w szkole miał udokumentowany łączny staż pracy wynoszący blisko 32 lata, z czego ponad 25 lat i 10 miesięcy pracował w szkołach jako nauczyciel. Jednak kilka lat przed zakończeniem zatrudnienia w szkole mężczyzna przeszedł na urlop bezpłatny, z którego korzystał do końca formalnego zatrudnienia w szkole. W czasie tego urlopu podjął pracę na podstawie umowy zlecenia w sklepie motoryzacyjnym. Pracę tę wykonywał również po zakończeniu nauczycielskiej umowy o pracę. Z tego też powodu

ZUS odmówił mu przyznania nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, gdyż uznał, że – jak pisał w uzasadnieniu decyzji – ostatnim zatrudnieniem nie była placówka oświatowa ani zatrudnienie na stanowisku nauczyciela.

Były nauczyciel odwołał się do sądu. W I instancji uzyskał korzystny wyrok – decyzję uchylono i świadczenie sąd przyznał. Jednak apelacja ZUS odniosła skutek, gdyż sąd II instancji uchylił to orzeczenie i odwołanie oddalił, przywracając moc negatywnej decyzji ZUS. Ten wyrok z kolei uchylił Sąd Najwyższy, który uwzględnił skargę

kasacyjną byłego nauczyciela. Uzasadniając orzeczenie kasacyjne, SN podkreślił na wstępie, że w świetle przepisów ustawy o nauczycielskich świadczeniach kompensacyjnych (tzw. ustawy kompensacyjnej) nie można za nauczyciela uznać wyłącznie osobę faktycznie wykonującą ten zawód. W przepisach mowa jest ogólnie o zatrudnieniu jako takim, a nie o samym wykonywaniu pracy. Tymczasem, zdaniem SN, nie można przyjąć – jak uznał w swoim wyroku sąd II instancji – że pan X nie był nauczycielem w rozumieniu przepisów ustawy kompensacyjnej z uwagi na korzysta-

nie przez niego z urlopu bezpłatnego. O ile faktycznie okres urlopu bezpłatnego stanowi co do zasady przerwę w zatrudnieniu, to w czasie korzystania z takiego urlopu stosunek pracy trwa nadal. Nie doszło więc do ustania zatrudnienia, czyli rozwiązania stosunku pracy. Natomiast z ustawy kompensacyjnej wynika, że to nauczyciel musi rozwiązać stosunek pracy, aby móc się skutecznie starać o przyznanie świadczenia kompensacyjnego. Do takiego rozwiązania umowy o pracę doszło, a skoro nauczyciel spełniał warunki w zakresie stażu pracy do uzyskania świadcze-

nia kompensacyjnego, to bez znaczenia są pozostawanie równoległe w innym zatrudnieniu czy fakt przebywania nauczyciela na urlopie bezpłatnym bezpośrednio przed zakończeniem zatrudnienia. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2026 r., sygn. akt II USKP 75/26
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

W Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy pod sygnaturą **II Ns 563/19** toczy się postępowanie z wniosku Wojciecha Kowalskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Irmgard Lotte Born zm. 17 listopada 1998 r., Dorothea Kuhn zm. 21.04.2009 r. Majątek spadkodawców nie jest znany. Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły się do sądu spadku i wykazały swe prawa do dziedziczenia, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



Zarząd Nieruchomości Tarnogórskich Sp. z o.o.
ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Tarnowskich Górach przy ulicy Zagórskiej 84

- Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości:**
Działki nr 459/58, 460/58 o łącznej powierzchni 0,5026 ha, obręb nr 0015, Strzybnica, użytek [BII], stanowiąca własność Zarządu Nieruchomości Tarnogórskich Sp. o.o., księga wieczysta nr GL17/00018742/1 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach.
- Cena nieruchomości:**

Cena wywoławcza wynosi **2 100 000 zł netto** (słownie: dwa miliony sto tysięcy 00/100) – sprzedaż zwolniona z podatku VAT.

- Termin i miejsce przetargu:**
Część jawna przetargu odbędzie się dnia **27 maja 2026 r. o godzinie 12:00** w siedzibie Zarządu Nieruchomości Tarnogórskich Sp. o.o. w Tarnowskich Górach przy ulicy Towarowej 1, I piętro (sala konferencyjna).

Więcej informacji na stronie: www.znt-tg.pl, tel: 505 810 363

Toruń, dnia 15 kwietnia 2026r.

WGik6641.2.2026

INFORMACJA

Na podstawie 24a ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne (jednolity tekst Dz. U. z 2024r., poz. 1151)

PREZYDENT MIASTA TORUNIA informuje,

że w dniach od 12 czerwca 2026 r. do 03 lipca 2026 r. (z wyjątkiem świąt, sobót i niedziel) w godzinach od 9 do 14 w Toruniu przy ulicy Grudziądzkiej 126 B pokój 119 (I piętro) wyłożony zostanie do wglądu projekt operatu opisowo – kartograficznego dotyczący modernizacji ewidencji gruntów i budynków m. Torunia dla obrębów geodezyjnych nr:

1,2, 3, 7,9, 10, 12, 13, 18, 21, 22, 23, 26, 28, 29, 30, 31, 32, 34, 36, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 61, 62 , 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, wchodzących w skład jednostki ewidencyjnej: miasto Toruń, w zakresie danych ewidencyjnych dotyczących gruntów, budynków.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo- kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania, związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do kontynuowania postępowania w sprawie modernizacji ewidencji.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego zostanie również udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej pod adresem <http://bip.torun.pl/go/geodezia>

Informacje w sprawie wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków można uzyskać w Wydziale Geodezji i Kartografii Urzędu Miasta Torunia przy ulicy Grudziądzkiej 126b pod numerem telefonu 56 61 18 466.

Z up. Prezydenta Miasta Torunia
/-/ Rafał Pietruciń
Zastępca Prezydenta



Prezydent m.st. Warszawy

Znak sprawy: UD-XIV-WAB.6740.25.2026.PBE

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczegółowych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)

Prezydent m.st. Warszawy informuje, że;

- w Wydziale Architektury i Budownictwa Urzędu m.st. Warszawy dla dzielnicy Wesoła została wydana decyzja nr **2/WES/ZRID/2026/Z** z dnia **20.04.2026 r.** o zmianie decyzji Prezydenta m.st. Warszawy nr 1/WES/ZRID/2025 z dnia 09.01.2025 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie gminnej drogi publicznej **ul. Kasztanowej** na terenie działek ewidencyjnych nr: 9/1 i 8/2 (po podziale działki nr ew. 8) w obrębie 8-04-06 położonych w dzielnicy Wesoła miasta stołecznego Warszawy.
- każdy, kto wykaże interes prawny może zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Urzędu Dzielnicy Wesoła m.st. Warszawy w Wydziale Architektury i Budownictwa, 05-075 Warszawa, ul. 1 Praskiego Pułku 33, w godzinach 800 - 1500, w dni robocze, w terminie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

z up. Prezydenta m.st. Warszawy
/-/ Anna Dąbrowska
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Wesoła



Zarząd Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy informuje,

że zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanych przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż lokali mieszkalnych **nr 17 i nr 18** przy **ul. S. Noakowskiego 4** wraz z udziałami w prawie własności gruntu.

Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy przy ul. Nowogrodzkiej 43, I piętro - sala konferencyjna.

Przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego **nr 17** odbędzie się **w dniu 9 lipca 2026 r. o godzinie 10.00**

Przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego **nr 18** odbędzie się **w dniu 9 lipca 2026 r. o godzinie 11.00**

Regulamin przetargów dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy, serwisie internetowym um.warszawa.pl/nieruchomosci oraz w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami dla Dzielnicy Śródmieście, tel. (22) 443 94 37 lub (22) 443 94 33, e-mail: stromiescie.rob@um.warszawa.pl, od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 – 16.00, w okresie od ukazania się ogłoszenia do terminu przetargu.

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

zaprasza do udziału w I przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie prawa własności nieruchomości położonej w Kołobrzegu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działka niezabudowana nr 165 o pow. 0,0363 ha, obręb 9 miasta Kołobrzeg, położona przy ul. Błękitnej w Kołobrzegu.

Cena wywoławcza **146.370,- zł** (w tym VAT 23%), wadium 15.000,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:
11MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Forma zbycia nieruchomości – własność

Przetarg odbędzie się w dniu 28 maja 2026 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13, pok. nr 318 (3 piętro)

Wadium należy wnieść do 22 maja 2026 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz parter i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kołobrzeg.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg oraz www.przetargi-gctrader.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl lub urząd@um.kolobrzeg.pl; adres eDoręczeń: AE:PL-64788-83394-JSCU-22

Burmistrz Szklarskiej Poręby

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie przy ul. Granitowej 2 oraz na stronie internetowej <https://miasto.szklarskaporeba.pl/> (zakładka nieruchomości) oraz na stronie <https://szklarskaporeba.bip.net.pl/> (w zakładce miasto/przetargi) zostały podane do publicznej wiadomości ogłoszenia o **przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż** niżej wymienionych **nieruchomości**, które odbędą się w dniu **26 czerwca 2026 r.** o godz. **13⁰⁰** w sali nr 2 Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie:

- nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Wiejskiej w granicach działek gruntu nr 63/2 i nr 63/5 obr. 0003 o łącznej powierzchni 0,2719 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093229/7. **Cena wywoławcza do piątego przetargu: 980.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;
 - nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Żeromskiego w granicach działki gruntu nr 100/3 obr. 0001 o powierzchni 0,1319 ha, księga wieczysta nr JG1J/00092510/7. **Cena wywoławcza do piątego przetargu: 600.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;
 - nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Izerskiej w granicach działki gruntu nr 123/2 obr. 0001 o powierzchni 0,1670 ha, księga wieczysta nr JG1J/00092510/7. **Cena wywoławcza do piątego przetargu: 650.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej.
- Wylicytowane ceny nieruchomości zostaną powiększone o podatek VAT w wysokości 23%.**

Szczegółowych informacji udziela Referat Rozwoju, Planowania Przestrzennego i Nieruchomości tut. Urzędu, pokój nr 15 lub telefonicznie (75) 75 47 710. Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem przetargów dostępne są również na stronie internetowej pod adresem: www.miasto.szklarskaporeba.pl

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

Prezydent Miasta Sosnowca ogłasza

ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Sosnowiec położonej w Sosnowcu, przy Alei Wolności, oznaczonej geodezyjnie jako działki o numerach 2225/10, 2226/6, 2227/6, 2225/23, 2226/18, 2227/18, obręb 03 Zagórze, o powierzchni łącznej 1308 m² ujawnionej w księgach wieczystych prowadzonych w Sądzie Rejonowym w Sosnowcu Wydziale VI Ksiąg Wieczystych.

Teren objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – Uchwała Rady Miasta Sosnowca nr 667/XXXVIII/2013 z dnia 23 maja 2013 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Sosnowca dla obszaru „Zagórze Centrum”. Zgodnie z nim nieruchomość znajduje się na terenie określonym jako: tereny zabudowy usługowej (L1U).

Cena wywoławcza do przetargu wynosi – 516 000,00 zł (słownie: pięćset szesnaście tysięcy złotych).

Do wylicytowanej ceny należy doliczyć podatek VAT zgodnie z aktualnie obowiązującą stawką 23 % wynikającą z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu **10 lipca 2026 r.** w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, Al. Zwycięstwa 20 w sali nr 307, II piętro, **o godz. 9.30**. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach 25.07.2025 r. i 23.01.2026 r.

Obowiązuje wpłata wadium w wysokości **50 000,00 zł** (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych).

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. I. Mościckiego 14, pok. 419, IV piętro, tel. (32) 29 60 846.

AUTOPROMOCJA

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ogłoszenia w Dzienniku Gazecie Prawnej

gazeta + internet

Ewa Gromek-Tyburska,
ewa.gromek@infor.pl, tel. + 48 510 024 764

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl, tel. +48 668 450 116

US

27 KWIETNIA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

27 KWIETNIA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

27 KWIETNIA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

20 MAJA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 MAJA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Wchodzą w życie 23 kwietnia 2026 r.

Fundusze inwestycyjne – ustawa z 27 lutego 2026 r. o zmianie ustawy o funduszach inwestycyjnych i zarządzaniu alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi oraz ustawy o obrocie instrumentami finansowymi (Dz.U. z 8 kwietnia 2026 r. poz. 484)

Omówienie: Nowe unormowania przewidują m.in., że certyfikaty inwestycyjne funduszu inwestycyjnego zamkniętego podlegają zarejestrowaniu w depozycie papierów wartościowych prowadzonym zgodnie z przepisami ustawy o obrocie instrumentami finansowymi. Certyfikaty inwestycyjne funduszu inwestycyjnego zamkniętego, który nie jest publicznym, mogą podlegać zarejestrowaniu w ewidencji uczestników funduszu, jeżeli statut funduszu tak stanowi. Ewidencję uczestników funduszu prowadzi towarzystwo będące organem funduszu inwestycyjnego zamkniętego, który nie jest publicznym funduszem inwestycyjnym zamkniętym, lub zarządzający z UE, który zarządza tym funduszem i prowadzi jego sprawy. Towarzystwo lub zarządzający z UE mogą powierzyć prowadzenie ewidencji uczestników funduszu:

- podmiotowi, który na podstawie przepisów ustawy o obrocie instrumentami finansowymi jest uprawniony do prowadzenia rachunków papierów wartościowych, albo
- podmiotowi prowadzącemu rejestr uczestników funduszu inwestycyjnego.

Ponadto omawiana nowelizacja przewiduje m.in., że do powstawania oraz przenoszenia praw z certyfikatów inwestycyjnych zarejestrowanych w depozycie papierów wartościowych stosuje się przepisy ustawy o obrocie instrumentami finansowymi dotyczące praw ze zdematerializowanych papierów wartościowych. Prawa z certyfikatów inwestycyjnych zarejestrowanych w ewidencji uczestników funduszu powstają z chwilą dokonania zapisu w tej ewidencji i przysługują osobie w niej wskazanej jako posiadacz certyfikatu. Umowa zobowiązująca do przeniesienia praw z certyfikatów inwestycyjnych zarejestrowanych w ewidencji uczestników funduszu przenosi te prawa z chwilą dokonania w tej ewidencji zapisu wskazującego nabywcę oraz liczbę i rodzaj nabytych certyfikatów inwestycyjnych, a także ich serię lub kod ISIN. W przypadku gdy nabycie certyfikatu inwestycyjnego zarejestrowanego w ewidencji uczestników funduszu nastąpiło w wyniku zdarzenia powodującego z mocy prawa przeniesienie praw z tego certyfikatu, zapis w tej ewidencji jest dokonywany na żądanie nabywcy.

Kwalifikacja wolnorynkowa i sektorowa – rozporządzenie ministra energii z 3 kwietnia 2026 r. w sprawie upoważnienia dyrektora Instytutu Techniki Górniczej KOMAG do rozpatrywania wniosków o włączenie kwalifikacji wolnorynkowej i kwalifikacji sektorowej do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji oraz dokonywania przeglądu kwalifikacji wolnorynkowej lub kwalifikacji sektorowej włączonej do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji (Dz.U. z 8 kwietnia 2026 r. poz. 486)

Omówienie: Upoważniono dyrektora Instytutu Techniki Górniczej KOMAG do rozpatrywania wniosków o włączenie do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji:

- kwalifikacji wolnorynkowej w obszarze górnictwa oraz przeróbki surowców mineralnych,
- kwalifikacji sektorowej w obszarze górnictwa oraz przeróbki surowców mineralnych.

Ponadto upoważniono dyrektora Instytutu Techniki Górniczej KOMAG do dokonywania przeglądu kwalifikacji wolnorynkowej lub kwalifikacji sektorowej włączonej do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji.

Wchodzi w życie 24 kwietnia 2026 r.

Wniosek o udzielenie ochrony – rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 27 marca 2026 r. w sprawie wzoru formularza wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej (Dz.U. z 9 kwietnia 2026 r. poz. 489)

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie przepisów ustawy o udzielaniu cudzoziemcom

ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wzór formularza wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej jest określony w załączniku do rozporządzenia.

Wchodzą w życie 25 kwietnia 2026 r.

Prawo oświatowe – ustawa z 13 marca 2026 r. o zmianie ustawy – Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 10 kwietnia 2026 r. poz. 504)

Omówienie: Do zadań własnych gminy należy zakładanie i prowadzenie publicznych przedszkoli, w tym z oddziałami integracyjnymi lub specjalnymi, przedszkoli integracyjnych i specjalnych oraz innych form wychowania przedszkolnego, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawowych, szkół podstawowych, w tym integracyjnych oraz z oddziałami integracyjnymi lub specjalnymi, z wyjątkiem szkół podstawowych specjalnych, szkół podstawowych dwujęzycznych, szkół artystycznych oraz szkół przy zakładach karnych, szkół w okręgowych ośrodkach wychowawczych, zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich. Dodano m.in. unormowanie, zgodnie z którym nie ustala się obwodów szkołom specjalnym, szkołom integracyjnym, szkołom dwujęzycznym, szkołom podstawowym dwujęzycznym, szkołom sportowym, szkołom mistrzostwa sportowego, szkołom artystycznym, szkołom w okręgowych ośrodkach wychowawczych, zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich oraz szkołom przy zakładach karnych i aresztach śledczych. Ponadto zgodnie z nowelizacją szkołą lub placówką może również kierować osoba niebędąca nauczycielem, powołana na stanowisko dyrektora przez organ prowadzący, z tym że w przypadku publicznej szkoły lub placówki prowadzonej przez osobę prawną niebędącą jednostką samorządu terytorialnego lub osobę fizyczną – po zasięgnięciu przez tę osobę opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny. W budynku szkoły lub placówki jednostka samorządu terytorialnego będąca organem prowadzącym tę szkołę lub placówkę może realizować zadania związane z opieką nad dziećmi w wieku do lat trzech, polityką senioralną, uczeniem się przez całe życie, ochroną zdrowia, kulturą, kulturą fizyczną i turystyką oraz wdrażaniem programów pobudzania aktywności obywatelskiej, pod warunkiem że realizacja tych zadań nie wpłynie niekorzystnie na warunki działania szkoły lub placówki, w tym bezpieczne i higieniczne warunki nauki, wychowania i opieki.

Realizacja wyżej wymienionych zadań w budynku:

- szkoły lub placówki niebędącej szkołą lub placówką artystyczną następuje po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty;
- szkoły lub placówki artystycznej następuje po uzyskaniu pozytywnej opinii specjalistycznej jednostki nadzoru, o której mowa w odpowiednich przepisach ustawowych.

Nowe regulacje przewidują m.in., że szkołę lub placówkę publiczną zakłada się na podstawie aktu założycielskiego, który określa odpowiednio jej typ lub rodzaj, nazwę, siedzibę i adres siedziby tej szkoły lub placówki. Akt założycielski publicznej szkoły podstawowej, publicznej centrum kształcenia zawodowego i publicznej placówki kształcenia ustawicznego, oprócz wymienionych danych, określa także filie podporządkowane organizacyjnie odpowiednio szkole, centrum lub placówce. Zgodnie z nowelizacją szkoła publiczna może zostać zlikwidowana przez prowadzący ją organ z końcem roku szkolnego, po zapewnieniu przez ten organ uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej tego samego typu, a w przypadku szkoły prowadzącej kształcenie zawodowe – kształcącej także w tym samym lub zbliżonym zawodzie.

Świadczenia pielęgnacyjne i opiekuńcze – rozporządzenie ministra zdrowia z 2 kwietnia 2026 r. w sprawie standardu organizacyjnego opieki zdrowotnej w podmiotach wykonujących działalność leczniczą udzielających świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych w ramach opieki długoterminowej (Dz.U. z 10 kwietnia 2026 r. poz. 497)

Omówienie: Rozporządzenie określa standard organizacyjny opieki zdrowotnej w zakładach opiekuńczo-leczniczych, zakładach pielęgnacyjno-opiekuńczych oraz w podmiotach wykonujących działalność leczeni-

czą, udzielających świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych w ramach opieki długoterminowej w warunkach domowych.

Standard organizacyjny stanowi załącznik do rozporządzenia. Zgodnie z rozporządzeniem zakłady opiekuńczo-lecznicze, zakłady pielęgnacyjno-opiekuńcze oraz podmioty wykonujące działalność leczniczą udzielające świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych w ramach opieki długoterminowej w warunkach domowych dostosują się do wymagań określonych w standardzie organizacyjnym, stanowiącym załącznik do rozporządzenia, nie później niż do 31 sierpnia 2026 r.

Mianowanie na stopnie służbowe – rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 7 kwietnia 2026 r. w sprawie mianowania funkcjonariuszy Agencji Wywiadu na stopnie służbowe (Dz.U. z 10 kwietnia 2026 r. poz. 498)

Omówienie: Z wnioskiem o mianowanie funkcjonariusza na stopień:

- starszego szeregowego oraz na stopień w korpusie podoficerów występuje przełożony albo bezpośredni przełożony funkcjonariusza do przełożonego posiadającego uprawnienia w sprawach osobowych funkcjonariuszy;
- w korpusie chorążych oraz korpusie oficerów występuje przełożony funkcjonariusza do szefa Agencji Wywiadu (AW).

Szef AW po zaopiniowaniu wniosku o mianowanie funkcjonariusza na stopień w korpusie oficerów przedstawia ten wniosek prezesowi Rady Ministrów. Z wnioskiem o mianowanie funkcjonariusza na pierwszy stopień w korpusie oficerów oraz na stopień generała brygady szef AW występuje do prezesa Rady Ministrów, który po zaopiniowaniu przedstawia ten wniosek Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Wzór wniosku o mianowanie funkcjonariusza na stopień w AW jest określony w załączniku nr 1 do rozporządzenia.

Szef AW może uzależnić od odbycia szkolenia zawodowego wymaganego w AW mianowanie osoby posiadającej stopień wojskowy, policyjny, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Straży Granicznej, Straży Marszałkowskiej, Biura Ochrony Rządu, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej lub Służby Więziennej. Funkcjonariuszowi mianowanemu na stopień wystawia się akt mianowania. Nie wystawia się aktu mianowania funkcjonariuszowi mianowanemu na stopień szeregowego. Funkcjonariuszowi mianowanemu na stopień wręcza się akt mianowania w sposób uroczysty.

Ochrona środowiska – rozporządzenie ministra obrony narodowej z 2 kwietnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie przestrzegania przepisów o ochronie środowiska w komórkach i jednostkach organizacyjnych podległych ministrowi obrony narodowej albo przez niego nadzorowanych (Dz.U. z 10 kwietnia 2026 r. poz. 502)

Omówienie: Nowe regulacje przewidują m.in., że w komórkach i jednostkach organizacyjnych podległych ministrowi obrony narodowej albo przez niego nadzorowanych opracowuje się za poprzedni rok kalendarzowy wkład do informacji o stanie środowiska i działalności proekologicznej, stanowiący dane liczbowe i opisowe dotyczące działalności środowiskowej, nazywany dalej „WI”. Nowe unormowania przewidują m.in., że dowódca operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych i dowódca Garnizonu Warszawa:

- wraz z podległymi jednostkami organizacyjnymi biorą udział w przedsięwzięciach z zakresu ochrony środowiska organizowanych lub współorganizowanych przez inne podmioty – w miarę potrzeb własnych i po zabezpieczeniu środków finansowych na ten cel;
- zapewniają udział swoich przedstawicieli oraz administratora, o którym mowa w odpowiednich regulacjach rozporządzenia, w kontrolach dotyczących przestrzegania przepisów ochrony środowiska, prowadzonych przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie i inne organy ochrony środowiska oraz komórkę organizacyjną Ministerstwa Obrony Narodowej właściwą do spraw kontroli;
- opracowują WI na podstawie danych przekazanych przez podległe jednostki organizacyjne i przekazują go szefowi Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych w terminie do 15 kwietnia.



krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Czynności przygotowawcze: kiedy wliczać je do czasu pracy

STOSUNEK PRACY O kwalifikacji podejmowanych działań przez pracownika decyduje przede wszystkim to, czy są konieczne do wykonywania obowiązków i czy podejmuje je w interesie firmy, a nie wyłącznie swoim. Dlatego pracodawca powinien jasno określić w regulaminie pracy, od jakiego momentu zatrudniony pozostaje w gotowości do wykonywania zadań służbowych, bo brak takich reguł staje się częstym źródłem sporów o nadgodziny.



Agata Majewska
radca prawny w kancelarii
TDJ Legal Morawiec sp. k.
w Katowicach oraz JGA
Doradztwo Prawne
i Podatkowe

Pięć minut dziennie, dziesięć albo kwadrans – tyle zwykle zajmuje pracownikowi przebranie się w odzież roboczą, pobranie sprzętu lub narzędzi, uruchomienie systemu informatycznego czy przejście z szatni na stanowisko pracy. W skali roku daje to dziesiątki godzin, których status prawny ma dla pracodawców wymierne znaczenie finansowe. Z perspektywy pracowników jest to czas poświęcany na potrzeby pracy, a więc taki, za który powinni otrzymać wynagrodzenie, a dla pracodawców to natomiast okres, w którym pracownik nie wykonuje jeszcze zasadniczych zadań, za które – ich zdaniem – wynagrodzenie powinno przysługiwać.

Definicja z kodeksu pracy

Zgodnie z art. 128 par. 1 kodeksu pracy (dalej: k.p.) czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy w zakładzie pracy albo w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy. Definicja ta obejmuje dwa elementy, których łączne wystąpienie przesądza o kwalifikacji danego okresu: pozostawanie w dyspozycji pracodawcy oraz przebywanie w wyznaczonym miejscu pracy.

Na czas pracy składa się nie tylko okres faktycznego wykonywania obowiązków, lecz także czas ich niewykonywania, jeżeli w tym okresie pracownik pozostawał w dyspozycji pracodawcy. O takiej dyspozycyjności można mówić wtedy, gdy pracownik jest gotowy i zdolny do świadczenia pracy, a pracodawca ma możliwość polecenia mu wykonywania umówionych zadań.

Istotne doprecyzowanie tej definicji wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego. SN w wyroku z 22 sierpnia 2019 r. (sygn. I PK 96/18) wyjaśnił, że czas pracy rozpoczyna się od chwili podjęcia czynności merytorycznych niezbędnych do wykonania pracy. Obejmuje on również czas poświęcony na przemieszczanie się po terenie zakładu pracy w celu realizacji kolejnych czynności pracowniczych.

Trzy kategorie

Kodeks pracy nie zawiera definicji „czynności przygotowawczych”. Sąd Najwyższy w przywoływanym orzeczeniu wskazał, że nie jest możliwe stworzenie ich uniwersalnej definicji – mogą być one kwalifikowane wyłącz-

nie ad casum, z uwzględnieniem konkretnych ustaleń faktycznych dotyczących obowiązków pracownika.

W praktyce wyróżnia się trzy kategorie czynności podejmowanych przed rozpoczęciem właściwej pracy.

► Pierwsza obejmuje działania realizowane głównie w interesie pracownika, takie jak przygotowanie kawy czy stanowiska pracy według własnych preferencji – co do zasady nie podlegają one zaliczeniu do czasu pracy.

► Druga grupa to czynności wymagane przez pracodawcę, lecz niekonieczne bezpośrednio do wykonywania obowiązków – ich kwalifikacja wymaga indywidualnej oceny.

► Trzecia natomiast, kluczowa z punktu widzenia organizacji pracy, obejmuje czynności niezbędne do jej prawidłowego wykonywania, takie jak założenie środków ochrony indywidualnej, uruchomienie urządzeń, zapoznanie się z raportem z poprzedniej zmiany czy udział w obowiązkowej odprawie. Co do zasady są one wliczane do czasu pracy, ponieważ pracownik pozostaje w tym czasie w dyspozycji pracodawcy i działa w jego interesie.

Wejście na teren zakładu to za mało

Należy jednak pamiętać, że samo wejście na teren zakładu pracy nie oznacza jeszcze rozpoczęcia pracy. Pracodawca może wymagać, aby o godzinie wynikającej z rozkładu czasu pracy pracownik był już gotowy do wykonywania obowiązków na stanowisku, co niekiedy wiąże się z koniecznością wcześniejszego stawienia się. Jeżeli jednak odzież robocza lub narzędzia stanowią własność pracodawcy i nie mogą być używane poza zakładem, czas ich pobrania i przygotowania należy traktować jako okres pozostawania w dyspozycji pracodawcy w rozumieniu art. 128 par. 1 k.p.

Spory dotyczące kwalifikacji tego rodzaju czynności – zarówno przygotowawczych, jak i porządkowych wykonywanych po zakończeniu pracy – stosunkowo często trafiają na wokandy sądów pracy. Wynika to z ich bezpośredniego przełożenia na roszczenia o wynagrodzenie oraz dodatki za pracę w godzinach nadliczbowych, zgłaszane przez pracowników domagających się uznania tych okresów za czas pracy.

Orzecznictwo o pracy szygara...

Praktyka pokazuje, że problem ten szczególnie często występuje w branżach o wysokim stopniu sformalizowania organizacji pracy, jak np. górnictwo. Warto w tym kontekście odwołać się do

Co należy uporządkować w firmie

► **Określić gotowość do pracy w regulaminie pracy.** Regulamin powinien jednoznacznie wskazywać, od którego momentu pracownik jest uznawany za gotowego do wykonywania obowiązków. W przypadku pracownika produkcyjnego może to być chwila zakończenia obowiązkowych czynności wynikających z przepisów bhp oraz pobrania narzędzi, a w przypadku pracownika biurowego – moment zalogowania do systemów informatycznych niezbędnych do świadczenia pracy.

► **Jednoznacznie wskazać, które czynności wlicza się do czasu pracy.** Regulamin pracy albo wewnętrzne zarządzenie powinny zawierać możliwie precyzyjny katalog czynności zaliczanych do czasu pracy oraz tych, które są wykonywane wyłącznie w interesie pracownika i pozostają poza harmonogramem. Brak takiego rozróżnienia jest jednym z najczęstszych źródeł sporów.

► **Dostosować harmonogramy do rzeczywistej organizacji pracy.** Jeżeli organizacja pracy w praktyce wymaga, aby pracownicy stawiali się przed formalnym rozpoczęciem zmiany, harmonogram powinien to uwzględniać – przez odpowiednie wcześniejsze rozpoczęcie pracy albo wydłużenie zmiany. Utrzymywanie systemu, który wymaga wcześniejszej obecności bez jej ewidencjonowania, często prowadzi do roszczeń o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

► **Zapewnić prawidłową ewidencję czasu pracy.** Systemy rejestracji czasu pracy powinny odzwierciedlać faktyczny czas wykonywania obowiązków, a nie jedynie moment wejścia i wyjścia z zakładu pracy. Rozbieżność między zapisami systemu a rzeczywistym przebiegiem pracy należy do podstawowych argumentów podnoszonych przez pracowników w sporach o nadgodziny.

► **Przeszkolić kadrę kierowniczą.** W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że wiedza przełożonego o regularnym wykonywaniu przez pracownika czynności poza nominalnym rozkładem czasu pracy może być traktowana jako dorozumiane polecenie pracy nadliczbowej. Nie zmienia tego fakt, że przepisy wewnętrzne uzależniają pracę w nadgodzinach od formalnego, pisemnego polecenia.

► **Przeprowadzić audyt czynności przygotowawczych.** Systematyczna analiza tego, jakie czynności są faktycznie wykonywane w pierwszych i ostatnich minutach zmiany na kluczowych stanowiskach, może ujawnić powtarzalne przypadki pracy wykonywanej poza harmonogramem. To z kolei pozwala wcześniej zidentyfikować ryzyko roszczeń obejmujących nawet kilka lat wstecz.



dorobku orzeczniczego Sądu Najwyższego. Przykładowo, w sprawie szygara zmianowego SN w wyroku z 22 sierpnia 2019 r. (sygn. akt I PK 96/18) podał, że czynności wykonywane przed zjazdem pod ziemię i po wyjeździe na powierzchnię – takie jak: odbiór raportu, udział w odprawach, podział załogi, sporządzenie dokumentacji czy zdanie raportu – to czynności ściśle związane z wykonywaniem pracy na tym stanowisku. Bez ich realizacji rozpoczęcie pracy nie byłoby możliwe, wobec czego nie stanowiły one czynności przygotowawczych, lecz element zasadniczych obowiązków. Jednocześnie SN wskazał, że kąpiel i przebranie były wymuszone dalszym świadczeniem pracy, a więc nie miały charakteru wyłącznie prywatnego.

...dyrektora marketu...

Z kolei w sprawie zastępcy dyrektora marketu w wyroku z 20 lutego 2020 r. (sygn. akt I PK 247/18) Sąd Najwyższy

podkreślił, że prawo pracy nie podlega kategorii „znikomości” przekroczenia norm czasu pracy. Każde przekroczenie normy – nawet minimalne – rodzi prawo do dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych. Jednocześnie SN zaznaczył, że ograniczenia w zakresie prawa do wynagrodzenia za nadgodziny, dotyczące pracowników zarządzających zakładem pracy, nie mogą prowadzić do ich trwałego pozbawienia wynagrodzenia w sytuacji, gdy przyczyną nadgodzin jest wadliwa organizacja pracy. W konsekwencji nawet kilkunastominutowe czynności, niezbędne do rozpoczęcia lub zakończenia pracy, mogą podlegać rozliczeniu jako praca w godzinach nadliczbowych. Ma to szczególne znaczenie wobec praktyki wprowadzania regulaminowych wyłączeń obejmujących krótkie okresy przed pracą i po niej.



Dokończenie na s. C2

Etat związkowy: kiedy pracodawca musi zwolnić pracownika z wykonywania obowiązków

Odsunięcie działacza od zadań wynikających z umowy na czas pełnienia funkcji w organizacji związkowej nie zależy od swobodnej decyzji zakładu, jeżeli zostały spełnione przesłanki ustawowe i formalne wymogi wniosku. W praktyce najwięcej wątpliwości dotyczy dopuszczalności odmowy, wpływu ustania zatrudnienia lub mandatu na dalsze korzystanie z tego uprawnienia oraz zasad ustalania należnego świadczenia.



Bartosz Halejak
radca prawny w Duraj Reck
i Partnerzy



Kamila Swoboda
aplikant adwokacki w Duraj
Reck i Partnerzy

Tak zwany etat związkowy oznacza, że pracownik zostaje zwolniony z obowiązku świadczenia pracy na czas pełnienia funkcji w zakładowej organizacji związkowej, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Zagadnienie to reguluje w szczególności art. 31 ustawy o związkach zawodowych (dalej: u.z.z.).

Decyduje liczba pracowników

Wymiar zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w zarządzie zakładowej organizacji związkowej zależy od liczby pracowników zrzeszonych w związku u danego pracodawcy. W mniejszych organizacjach, liczących poniżej 150 członków, zwolnienie to ma charakter częściowy i odpowiada miesięcznemu wymiarowi godzin równemu liczbie członków związku zatrudnionych przez pracodawcę. Osoby korzystające z takiego uprawnienia w ograniczonym wymiarze czasu, niezależnie od tego, czy jest to określona liczba godzin w miesiącu, czy też część etatu, podlegają tym samym zasadom, co pozostali pracownicy, którzy nie korzystają ze zwolnienia. Możliwość pełnego zwolnienia jednej lub większej liczby osób została przez ustawodawcę przewidziana wraz ze wzrostem liczby członków organizacji związkowej – liczba osób korzystających z etatu związkowego zwiększa się bowiem odpowiednio przy przekroczeniu kolejnych progów. Wskazać należy również, że w tym zakresie przepisy dopuszczają

pewną elastyczność, polegającą na udzieleniu takiego zwolnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy większej liczbie działaczy, jeżeli łączny wymiar zwolnienia odpowiada ustawowym limitom.

Ustawowe przesłanki

Wątpliwości wśród pracodawców budzi jednak to, czy i w jakich okolicznościach możliwa jest odmowa udzielenia etatu związkowego, jeżeli zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 27 listopada 2018 r. (podanym w podstawie prawnej) pracodawca zwalnia osobę wykonującą pracę zarobkową z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w zarządzie zakładowej organizacji związkowej na podstawie wniosku zarządu tej organizacji, w którym zostanie wykazane, że zachodzą okoliczności uzasadniające udzielenie zwolnienia, określone w art. 31 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych. [ramka]

Kiedy odmowa jest wykluczona

Z powyższych regulacji wynika, że można wskazać następujące przesłanki udzielenia etatu związkowego:

- z uprawnienia do zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy korzystającego pracownika wybrany do zarządu tego związku;
- wniosek został złożony przez właściwy organ, tj. zarząd organizacji związkowej;
- zachodzą okoliczności wskazane w art. 31 ust. 1 u.z.z.

Uwaga! W sytuacji, gdy spełnione są wszystkie ustawowe przesłanki, pracodawca nie może odmówić udzielenia etatu związkowego (o czym świadczy sformułowanie „pracodawca zwalnia”). Prawo dopuszcza odmowę tylko w wyjątkowych sytuacjach przewidzianych przepisami, m.in. wtedy, gdy wniosek nie spełnia wymogów formalnych lub gdy osoba, której dotyczy, nie jest zatrudniona u danego pracodawcy w chwili jego złożenia. W razie odmowy pracodawcy pracownik jest uprawniony do dochodzenia prawa do zwolnienia na drodze sądowej, jednakże nie może to stanowić podstawy do zaprzestania wykonywania pracy. Nale-

Zakres uprawnień

Prawo do zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w zarządzie zakładowej organizacji związkowej przysługuje:

- częściowo jednej osobie wykonującej pracę zarobkową w miesięcznym wymiarze godzin równym liczbie członków zatrudnionych przez pracodawcę, jeżeli ich liczba jest mniejsza od 150;
- jednej osobie wykonującej pracę zarobkową, jeżeli związek liczy od 150 do 500 członków zatrudnionych przez pracodawcę;
- dwóm osobom wykonującym pracę zarobkową, jeżeli związek liczy od 501 do 1000 członków zatrudnionych przez pracodawcę;
- trzem osobom wykonującym pracę zarobkową, jeżeli związek liczy od 1001 do 2000 członków zatrudnionych przez pracodawcę;
- kolejnej osobie wykonującej pracę zarobkową za każdy rozpoczęty nowy tysiąc, jeżeli zakładowa organizacja związkowa liczy ponad 2000 członków zatrudnionych przez pracodawcę;
- w niepełnym wymiarze godzin – wtedy może ono być udzielane większej liczbie osób wykonujących pracę zarobkową.

żby podkreślić, że tego rodzaju samowolne zaniechanie świadczenia pracy wiąże się z ryzykiem zastosowania wobec pracownika konsekwencji prawnych, w tym rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych.

Stanowisko to podzielił Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z 18 lutego 2011 r. (sygn. akt II PK 196/10).

Mandat a trwanie kadencji

Odrębnej analizy wymaga relacja pomiędzy trwaniem kadencji przewodniczącego związku zawodowego a ustaniem jego zatrudnienia u pracodawcy.

Kadencja przewodniczącego związku zawodowego określana jest przez zapisy statutu danej organizacji. Zazwyczaj wynosi ona cztery lata, choć statut może przewidywać inny okres sprawowania tej funkcji. W konsekwencji długość kadencji przewodniczącego nie jest automatycznie powiązana z okresem jego zatrudnienia u pracodawcy.

Dostrzegalne jest zarazem ścisłe powiązanie etatu związkowego z wykonywaniem mandatu. W praktyce oznacza to, że jeżeli kadencja zarządu zostanie skrócona lub mandat wygaśnie z innych

przyczyn, działacz nie będzie mógł dalej korzystać ze zwolnienia od pracy.

Przewodniczący zatrudniony u pracodawcy otrzymuje wynagrodzenie zgodnie z warunkami umowy o pracę – pełnienie funkcji przewodniczącego nie wiąże się automatycznie z dodatkowymi świadczeniami finansowymi.

Wysokość oraz zasady ustalania wynagrodzenia członka zarządu będącego przewodniczącym związku zawodowego nie są określone przepisami prawa i zależą od postanowień umowy o pracę lub uchwał związku. Możliwe jest przyznanie dodatkowego wynagrodzenia za pełnienie tej funkcji, jednak nie ma ono charakteru obligatoryjnego i wynika z wewnętrznych ustaleń organizacji związkowej lub zawartych porozumień.

Podstawa prawna

- art. 31 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 440; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1616)
- rozporządzenie Rady Ministrów z 27 listopada 2018 r. w sprawie trybu udzielenia i korzystania ze zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w zarządzie zakładowej organizacji związkowej przysługującego osobie wykonującej pracę zarobkową, sposobu ustalania wysokości wynagrodzenia albo świadczenia pieniężnego przysługującego osobie w okresie zwolnienia od pracy oraz wynikających z tego tytułu uprawnień i świadczeń (Dz.U. poz. 2323)

Czynności przygotowawcze: kiedy wliczać je do czasu pracy

Dokończenie ze s. C1

Praca artystyczna

W kontekście pracy artystycznej SN w wyroku z 24 września 2020 r. (sygn. akt III PK 38/19) wyjaśnił, że oba elementy definicji czasu pracy – pozostawanie w dyspozycji pracodawcy oraz obecność w miejscu pracy – co do zasady muszą występować łącznie. Dyspozycyjność oznacza rzeczywistą, a nie jedynie deklarowaną gotowość do świadczenia pracy. Jednocześnie SN podkreślił, że nie każda sytuacja pozostawania w potencjalnej gotowości do pracy podlega zaliczeniu do czasu pracy – decydujące znaczenie ma jej obiektywne powiązanie z obowiązkami wynikającymi z organizacji pracy, a nie subiektywna wola pracownika.

Wskazał na to także SN w wyroku z 24 września 2020 r. (sygn. akt III PK 38/19). W analizowanej sprawie te obiektywne reguły organizacji pracy wynikały z regulaminu czasu pracy pracowników teatru, z którego można było wyprowadzić obowiązek pozostawania przez pracownika artystycznego w stałej gotowości do podjęcia zajęć wynikających z repertuaru. Jedynie taki okres gotowości, wyznaczony treścią regulaminu, może zostać zaliczony do czasu pracy. Nie ma natomiast podstaw do przyjęcia, że aktor pozostaje w gotowości do pracy również wtedy, gdy nie został obsadzony w przedstawieniach objętych aktualnym repertuarem. Na kwalifikację danego okresu jako czasu pracy

nie wpływa też ani zakres inicjatywy wykazywanej przez pracownika, ani jakość świadczonych przez niego pracy.

Wskazówki dla pracodawców

Jednoznaczne i zarazem ogólne rozgraniczenie, które czynności należy kwalifikować jako czas pracy, a które pozostają poza jego zakresem, jest w praktyce niemal niemożliwe. Dlatego, aby właściwie zabezpieczyć organizację przed ryzykiem naruszenia przepisów o czasie pracy, w tym norm odpoczynku dobowego i tygodniowego, a także przed roszczeniami o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, warto uważnie przeanalizować rozwiązania funkcjonujące w zakładzie i podjąć adekwatne działania. [ramka, s. C1]

Brak precyzyjnych regulacji wewnętrznych, niedostosowanie harmonogramów do rzeczywistego zakresu obowiązków pracowników oraz tolerowanie nieewidencjonowanej pracy nadliczbowej to trzy podstawowe źródła ryzyka. Każde z nich można ograniczyć przez odpowiednie działania organizacyjne i dokumenty. Kluczowe znaczenie ma przy tym rzetelna analiza konkretnego przypadku. Nie ma bowiem jednego uniwersalnego modelu kwalifikowania czynności przygotowawczych, który sprawdzi się w każdej organizacji.

Podstawa prawna

- art. 128 par. 1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

Wartościowanie pracy nie wymusza natychmiastowej reorganizacji całego systemu wynagrodzeń

Dyrektywa UE nie wprowadza nowych obowiązków dla pracodawców, lecz wzmacnia już istniejące reguły równego traktowania w sferze zarobków. W praktyce oznacza to przede wszystkim konieczność większej przejrzystości, oparcia decyzji na obiektywnych kryteriach oraz lepszego uporządkowania dokumentacji i procedur. Wyjaśniamy, czy będzie potrzebna formalna wycena stanowisk, zmiana dokumentów wewnętrznych, udzielanie informacji o poziomach płac oraz dalsze stosowanie klauzul poufności.



Agata Wojtasik-Kołodziej
radca prawny, manager
w Olesiński i Wspólnicy



Martyna Rzechowska
radca prawny, senior
associate w Olesiński
i Wspólnicy

Ułatwia także monitorowanie różnic płacowych, porządkowanie polityki wynagrodzeń i ograniczanie ryzyka sporów wynikających z niejasnych lub niespójnych zasad kształtowania płac.

DOKUMENTY DO ZMIANY

3. Czy każdy pracodawca będzie musiał wprowadzić regulamin wynagradzania?

Dyrektywa 2023/970 nie oznacza, że każdy pracodawca będzie musiał od razu opracować regulamin wynagradzania. Już dziś część firm – w zależności od liczby zatrudnionych lub obecności związków zawodowych – musi mieć taki regulamin i w tym zakresie zasady się nie zmieniają. Nowością jest przede wszystkim wzmocnienie funkcji regulaminu, a jeśli pracodawca nie musi go wprowadzić – innego dokumentu regulującego kwestie płacowe jako narzędzia służącego przejrzystości.

Pracodawca powinien w takich dokumentach jasno opisać kryteria ustalania wynagrodzeń, sposób wartościowania stanowisk oraz procedury różnicowania płac. Chodzi o to, aby każdy pracownik oraz przedstawiciele pracowników mogli zrozumieć, z czego wynikają określone rozwiązania płacowe. W praktyce dla wielu firm może to jednak oznaczać konieczność przygotowania dokumentów zupełnie innej jakości. Choć bowiem w wielu organizacjach już dziś funkcjonują określone regulacje wewnętrzne, często nie odzwierciedlają one aktualnej praktyki danego pracodawcy ani pełnego katalogu rzeczywistych przyznawanych świadczeń i benefitów.

Uwaga! Mimo że ani obecne przepisy, ani dyrektywa unijna nie formułują wprost obowiązku wprowadzenia taryfikatora, czyli siatki płac w dokumentach płacowych, można przyjąć, że dotychczas tolerowany brak takich rozwiązań może się okazać trudny do utrzymania po wdrożeniu nowych regulacji. Jeżeli dodać do tego rolę związków zawodowych przy kształtowaniu dokumentów płacowych oraz wzmocnione uprawnienia strony pracowniczkiej przewidziane w projekcie ustawy o transparentności, to dla wielu pracodawców dostosowanie dokumentacji płacowej, w połączeniu z uporządkowaniem polityk rekrutacyjnych, może się stać jednym z kluczowych projektów HR w 2026 r.

RYZIKO POZORNEJ ANONIMOWOŚCI

4. Czy transparentność oznacza ujawnianie indywidualnych wynagrodzeń pracowników?

Dyrektywa 2023/970 nie wprowadza obowiązku publicznego ujawniania indywidualnych pensji ani nie przyznaje pracownikom ogólnego prawa do wzajemnego przekazywania sobie takich informacji. Transparentność w tym ujęciu oznacza przede wszystkim dostęp do informacji o kryteriach

ustalania wynagrodzeń oraz do danych zbiorczych.

Pracownik będzie mógł uzyskać informacje o średnich poziomach wynagrodzeń w danej kategorii stanowisk lub grupie zawodowej, a także o różnicach płacowych między kobietami a mężczyznami w tych samych grupach. Dane te mają charakter zregulowany i anonimowy, co z jednej strony służy ochronie danych osobowych, z drugiej – pozwala ocenić, czy praktyki płacowe są zgodne z zasadą równego traktowania.

Nowością jest również to, że pracownik nie może być ograniczany w ujawnianiu własnego wynagrodzenia, jeżeli czyni to w celu dochodzenia równości płac. Nie oznacza to jednak, że każdy pracownik uzyskuje pełną swobodę rozpowszechniania informacji o zarobkach. Dopuszczalność takiego ujawnienia została bowiem ograniczona do sytuacji związanych z ochroną praw pracowniczych.

Uwaga! Dla pracodawcy oznacza to konieczność formalnego określenia zasad przekazywania danych i informacji, w tym ustalania, kto, kiedy i w jakiej formie może uzyskać dostęp do informacji o wynagrodzeniach. W praktyce wiele firm ma już podobne rozwiązania w ramach polityki HR lub regulaminów wewnętrznych, dlatego działania HR w tym zakresie będą się raczej sprowadzać do doprecyzowania istniejących procedur niż do ich tworzenia od podstaw.

To jednak tylko warstwa normatywna, ponieważ w praktyce może się okazać, że przekazanie ustawowo wymaganej informacji ujawni znacznie więcej, niż wynikałoby to z samego założenia o anonimowości danych. Problem pojawi się zwłaszcza wtedy, gdy dana kategoria pracowników obejmuje bardzo małą liczbę osób. Jeżeli w określonej grupie są tylko dwie osoby albo liczebność tej grupy jest wprawdzie większa, lecz jedynie dwie osoby pozostają pracownikami w rozumieniu przepisów o transparentności, przekazywanie informacji o średnich zarobkach może w praktyce prowadzić do pośredniego ujawnienia poziomu wynagrodzenia drugiej osoby.

W takich przypadkach ograniczenie ryzyka będzie wymagało przemyślanej ukształtowania kategorii pracowniczych oraz systemu wartościowania pracy, nierzadko także w powiązaniu z audytem mieszanych modeli zatrudnienia. To właśnie sposób zbudowania grup porównawczych może w praktyce przesądzić o tym, czy realizacja obowiązków informacyjnych będzie zgodna nie tylko z celem nowych regulacji, lecz także z wymogami ochrony danych i prywatności.

POUFNOŚĆ NADAL OBOWIĄZUJE

5. Czy pracodawca nadal będzie mógł zobowiązać pracowników do poufności wynagrodzeń?

Tak, ale z istotnym zastrzeżeniem. Dyrektywa 2023/970 ogranicza możliwość stosowania klauzul poufności w odniesieniu do wynagrodzeń w sytuacjach, w których pracownik ujawnia takie informacje w celu dochodzenia zasady równego traktowania. Nie oznacza to jednak całkowitego zniesienia poufności. Pracodawca nadal będzie mógł wymagać zachowania poufności w relacjach z osobami trzecimi oraz w zakresie niezbędnym do ochrony interesów przedsiębiorstwa. Zmiana dotyczy wyłącznie tych przypadków, w których ujawnienie informacji o wynagrodzeniu służy ochronie konkretnych praw pracowniczych.

Przeanalizujmy następującą sytuację: pracownik opublikował w mediach społecznościowych szczegółowe informacje o własnej pensji oraz znanych mu wynagrodzeniach współpracowników. Uczynił to w odpowiedzi na pytanie anonimowego uczestnika grupy, który twierdził, że rozważa zatrudnienie u tego pracodawcy. Przekazana informacja obejmowała wysokość miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, przeciętny poziom premii wraz z ogólnym opisem kryteriów jej przyznawania, a także dodatkowe benefity, takie jak opieka medyczna. Pracodawca powziął wątpliwości, czy może potraktować taki wpis jako naruszenie zasad poufności lub tajemnicy przedsiębiorstwa. Odpowiedź powinna być co do zasady twierdząca. Jeżeli bowiem wewnętrzne regulacje przewidywały obowiązek zachowania poufności tych danych, a pracodawca rzeczywiście podejmował działania zmierzające do utrzymania ich w tajemnicy, np. sam nie udostępniał ich szerokiemu kręgowi osób, to takie zachowanie pracownika może zostać ocenione jako naruszenie obowiązku poufności również na gruncie nowych przepisów. Ujawnienie informacji o wynagrodzeniu nie służyło bowiem dochodzeniu przez tego pracownika prawa do równego wynagrodzenia, lecz miało charakter informacyjny wobec osoby trzeciej. Trzeba też pamiętać, że przepisy odrębne regulują sposób, w jaki kandydat do pracy uzyskuje informacje o przewidywanym poziomie wynagrodzenia.



Podstawa prawna

● Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/970 z 10 maja 2023 r. w sprawie wzmocnienia stosowania zasady równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości za pośrednictwem mechanizmów przejrzystości wynagrodzeń oraz mechanizmów egzekwowania (Dz.U. UE z 2023 r. L132, s. 21)

Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl



Komisja socjalna – jak ustalić zasady jej działania, kompetencje i odpowiedzialność

Prawidłowe uregulowanie trybu przyznawania świadczeń z ZFŚS ma kluczowe znaczenie dla zgodnego z przepisami gospodarowania środkami funduszu. **Wiele nieprawidłowości wynika z nieprecyzyjnego określenia ról osób uczestniczących w analizie wniosków oraz sposobu przedstawiania opinii**

Magdalena Sobczak

magdalena.sobczak@infor.pl

➔ Kiedy warto powołać komisję socjalną?

Powołanie komisji ma sens przede wszystkim wtedy, gdy obsługa zakładowego funduszu świadczeń socjalnych (dalej: ZFŚS) wymaga stałej analizy wielu wniosków. W takiej sytuacji przeniesienie części obowiązków na zespół kilku osób pozwala sprawniej zarządzać funduszem. Komisja sprawdza się także wtedy, gdy jednostka chce uporządkować zasady przyznawania świadczeń i ograniczyć ryzyko rozbieżności w ich ocenie. Wspólna analiza wniosków sprzyja jednolitemu stosowaniu kryterium socjalnego i ułatwia uzasadnianie decyzji.

➔ Jaka jest rola komisji socjalnej?

Komisja socjalna nie jest odrębnym organem wynikającym z przepisów prawa. Nie ma ustawowo określonych kompetencji ani obowiązków – jej funkcjonowanie opiera się wyłącznie na regulaminie ZFŚS.

To pracodawca decyduje, czy komisja zostanie powołana, oraz jakie zadania jej powierzy. Kluczowe znaczenie ma regulamin ZFŚS, który powinien precyzyjnie określać skład komisji, tryb jej działania oraz zakres spraw, którymi się zajmuje.

Komisja pełni funkcję pomocniczą w gospodarowaniu środkami funduszu. Jej zadania koncentrują się przede wszystkim na analizie wniosków składanych przez osoby uprawnione oraz przygotowaniu materiałów niezbędnych do podjęcia decyzji przez pracodawcę.

Do jej zadań często należy również przygotowanie propozycji podziału środków, w tym projektów planów wydatków, a także opracowywanie zestawień i porządkowanie dokumentacji związanej z funduszem.

W praktyce szczególnego znaczenia nabiera jednoznaczne określenie kompetencji komisji socjalnej oraz zasad podejmowania decyzji.

Uwaga! Komisja opiniuje wnioski i wspiera proces ich oceny, ale nie podejmuje wiążących decyzji – należą one do pracodawcy, który ponosi pełną odpowiedzialność za gospodarowanie środkami funduszu.

Kluczowe jest szczegółowe uregulowanie zasad pracy komisji w regulaminie ZFŚS. Powinien on jasno wskazywać, kto powołuje komisję, jaki jest jej skład oraz jak długo trwa kadencja jej członków. Równie ważne jest określenie, kto zwołuje posiedzenia, jak często się one odbywają oraz w jakim trybie rozpatrywane są wnioski.

Warto również uregulować sposób podejmowania stanowisk przez komisję, np. czy odbywa się to w drodze uzgodnienia, czy głosowania, oraz jak dokumentowane są jej ustalenia. Protokół z posiedzenia powinien zawierać co najmniej datę, skład komisji, wykaz rozpatrywanych wniosków oraz podpisy uczestników.

Istotne jest także uregulowanie zasad dostępu do danych osobowych. Członkowie komisji powinni mieć dostęp wyłącznie do informacji niezbędnych do oceny sytuacji socjalnej, a jednocześnie nie być zobowiązani do zachowania poufności.

➔ Czy komisja socjalna może działać bez regulaminu ZFŚS?

Nie. Komisja socjalna może funkcjonować wyłącznie wtedy, gdy jej powołanie oraz zasady działania zostały przewidziane w regulaminie ZFŚS.

Oznacza to, że brak odpowiednich zapisów w regulaminie pozbawia komisję podstaw do podejmowania jakichkolwiek działań – w tym opiniowania wniosków czy udziału w podziale środków funduszu.

Dlatego przed powołaniem komisji konieczne jest wprowadzenie do regulaminu odpowiednich postanowień określających jej skład, zadania oraz tryb pracy. Brak takich zapisów może zostać zakwestionowany w trakcie kontroli.

➔ Kto odpowiada za decyzje i środki z funduszu?

Odpowiedzialność za gospodarowanie środkami ZFŚS ponosi pracodawca jako administrator funduszu. Dotyczy to zarówno podejmowanych decyzji, jak i prawidłowości wydatkowania środków – niezależnie od tego, czy w jednostce działa komisja socjalna.

Pracodawca odpowiada więc za:

- zgodność przyznawanych świadczeń z regulaminem ZFŚS,
- prawidłowe stosowanie kryterium socjalnego,
- przetwarzanie i ochronę danych osobowych pracowników.

Funkcjonowanie komisji socjalnej nie przenosi tej odpowiedzialności na jej członków. Nawet jeżeli komisja opiniuje wnioski lub przygotowuje rekomendacje, pracodawca jest podmiotem odpowiedzialnym za podejmowane rozstrzygnięcia. Ma to istotne znaczenie w przypadku kontroli. To pracodawca odpowiada przed ZUS, Państwową Inspekcją Pracy oraz innymi organami za sposób wydatkowania środków funduszu.

➔ Kto może zostać członkiem komisji socjalnej?

Skład komisji socjalnej nie jest określony w przepisach, dlatego pra-

codawca ma w tym zakresie dużą swobodę. Do komisji powoływane są najczęściej osoby zajmujące się sprawami kadrowymi lub socjalnymi, przedstawiciele pracodawcy oraz osoby reprezentujące pracowników. W jednostkach, w których działają związki zawodowe, w pracach komisji uczestniczą również ich przedstawiciele.

Dobór składu komisji nie powinien być jednak przypadkowy. Ważne jest, aby obejmował on osoby znające specyfikę jednostki oraz reprezentujące różne grupy zawodowe, co sprzyja rzetelnej ocenie wniosków i zwiększa akceptację podejmowanych rozstrzygnięć.

Należy także unikać sytuacji, które mogą budzić wątpliwości co do bezstronności członków komisji, w szczególności w przypadku konfliktu interesów – np. gdy osoba rozpatruje własny wniosek lub sprawy osób jej bezpośrednio podległych.

Uwaga! Z uwagi na dostęp do danych dotyczących sytuacji życiowej i materialnej pracowników członkami komisji powinny być wyłącznie osoby, którym można powierzyć przetwarzanie takich informacji i które zostały do tego odpowiednio upoważnione.

W regulaminie ZFŚS można dodatkowo określić wymagania wobec członków komisji, np. minimalny staż pracy.

➔ Czy trzeba wyznaczyć osobę kierującą pracami komisji?

Przepisy nie nakładają obowiązku wyznaczenia przewodniczącego komisji socjalnej. Jednak warto wskazać osobę odpowiedzialną za organizację jej pracy.

Do jej zadań należy zazwyczaj zwoływanie posiedzeń, koordynowanie przebiegu obrad oraz przekazywanie dokumentacji pracodawcy. Uporządkowanie tych kwestii usprawnia pracę komisji, poprawia obieg informacji i ogranicza ryzyko nieprawidłowości.

➔ Czy posiedzenia komisji socjalnej muszą być protokolowane?

Nie wynika to wprost z przepisów, ale w praktyce jest to rozwiązanie niezbędne.

Protokół z posiedzenia komisji stanowi podstawowy dowód tego, że wnioski zostały rozpatrzone, a decyzje poprzedzone analizą sytuacji socjalnej. Ma to szczególne znaczenie w przypadku kontroli – pozwala wykazać, że świadczenia nie były przyznawane automatycznie, lecz po indywidualnej ocenie.

Taki protokół powinien zawierać co najmniej:

- datę i skład komisji,
- wykaz rozpatrywanych wniosków,
- stanowisko komisji (np. rekomendację przyznania lub odmowy),
- podpisy osób uczestniczących w posiedzeniu.

Dobrą praktyką jest także dołączanie do protokołu zestawień wniosków lub innych materiałów, na których podstawie komisja formułowała swoje stanowisko.

Uwaga! Brak dokumentowania prac komisji może zostać oceniony jako brak przejrzystości w gospodarowaniu środkami ZFŚS i utrudnić obronę przyjętych rozwiązań w razie kontroli.

➔ Czy komisja socjalna może pominąć wniosek, który uznaje za oczywiście bezzasadny?

Komisja socjalna nie powinna pomijać ani odrzucać wniosków bez ich rozpatrzenia. Każdy prawidłowo złożony wniosek powinien zostać oceniony, nawet jeśli już na wstępie wydaje się, że nie spełnia kryteriów socjalnych.

Komisja może wydać opinię negatywną, ale nie może zrezygnować z jego rozpatrzenia.

Dla przejrzystości działania komisji informacja o sposobie rozpatrzenia wniosku powinna zostać udokumentowana, np. w protokole z posiedzenia. Pozwala to wykazać, że każda sprawa została oceniona indywidualnie, co ma istotne znaczenie w przypadku kontroli.

➔ Czy komisja może rozpatrywać wnioski zbiorczo, bez indywidualnej analizy?

Świadczenia z ZFŚS powinny być przyznawane z uwzględnieniem sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej, czyli na podstawie kryterium socjalnego. Oznacza to konieczność indywidualnej oceny każdego wniosku.

W praktyce bezpiecznym rozwiązaniem jest:

- dokumentowanie sposobu oceny każdego wniosku,
- stosowanie jasnych progów dochodowych lub innych kryteriów,
- unikanie automatycznego przyznawania świadczeń bez analizy sytuacji uprawnionych.

Takie podejście ogranicza ryzyko zarzutów i ułatwia obronę przyjętych rozwiązań w razie kontroli.

➔ Czy decyzję o przyznaniu świadczenia z ZFŚS można zmienić?

Tak, może to zrobić pracodawca. Komisja socjalna nie ma uprawnień do zmieniania ani uchylania decyzji dotyczących świadczeń.

Przepisy nie regulują odrębnej procedury odwoławczej w sprawach ZFŚS. Ewentualna zmiana decyzji następuje po ponownej ocenie sprawy przez pracodawcę, np. po przedstawieniu nowych informacji lub dokumentów. Komisja socjalna może w takim przypadku ponownie przeanalizować wniosek i przedstawić swoją opinię. ©

Podstawa prawna

■ ustawa z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

**Zapraszamy
do zadawania pytań**
kip@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Leszek Jaworski – leszek.jaworski@infor.pl

Zwolnienie z powodu siły wyższej: jak obliczyć pensję i uwzględnić ją w podstawie zasiłku

ROZLICZENIA Pracownikowi przysługuje wolne od pracy w razie pilnych spraw rodzinnych spowodowanych chorobą lub wypadkiem, jeżeli jest niezbędna jego natychmiastowa obecność. Za ten czas ma on prawo do połowy wynagrodzenia ustalanego według reguł właściwych dla urlopu wypoczynkowego. Taką kwotę włącza się do przeciętnego miesięcznego przychodu stanowiącego podstawę świadczeń chorobowych, z koniecznym dopełnieniem za miesiąc, w którym wystąpiła absencja. Szczegółnej uwagi przy tym wymagają składniki zmienne.



Izabela Nowacka
ekspertka ds. ubezpieczeń społecznych

Wymiar i sposób korzystania

Pracownikowi przysługuje w ciągu roku kalendarzowego zwolnienie od pracy w wymiarze dwóch dni albo 16 godzin z powodu działania siły wyższej, w pilnych sprawach rodzinnych wywołanych chorobą lub wypadkiem, jeżeli konieczna jest jego natychmiastowa obecność. Za czas tego zwolnienia zachowuje prawo do połowy wynagrodzenia (art. 148¹ par. 1 kodeksu pracy). O tym, czy w danym roku kalendarzowym będzie korzystał z tego uprawnienia w dniach czy w godzinach, rozstrzyga w pierwszym wniosku o udzielenie takiego zwolnienia złożonym w tym roku.

Tak jak przy wynagrodzeniu urlopowym

Przy ustalaniu wynagrodzenia za czas zwolnienia od pracy, a także za okres niewykonywania pracy, gdy przepisy przewidują zachowanie prawa do wynagrodzenia, stosuje się zasady właściwe dla wynagrodzenia urlopowego. Różnica polega na tym, że składniki ustalone w przeciętnej wysokości oblicza się z miesiąca, w którym przypadły zwolnienie od pracy lub okres niewykonywania pracy.

Uwaga! Oznacza to, że wynagrodzenie za czas zwolnienia od pracy z powodu siły wyższej oblicza się według zasad przewidzianych dla wynagrodzenia urlopowego, przyjmując składniki zmienne z miesiąca, w którym wystąpiło to zwolnienie, a nie z trzech miesięcy je poprzedzających. Pracownik zachowuje przy tym połowę wynagrodzenia.

Jak liczyć – krok po kroku

Aby obliczyć to wynagrodzenie, należy:

1) składniki określone w stałej miesięcznej stawce podzielić przez liczbę godzin przypadających do przepracowania w miesiącu, w którym pracownik korzysta ze zwolnienia od pracy z powodu siły wyższej (tzw. nominal), otrzymaną stawkę godzinową pomnożyć przez liczbę godzin zwolnienia, a następnie wynik pomnożyć przez 50 proc.;

2) zmienne składniki przysługujące za okresy dłuższe niż miesiąc, należne za miesiąc, w którym pracownik korzysta ze zwolnienia z powodu siły wyższej, podzielić przez liczbę godzin faktycznie przepracowanych w tym miesiącu, z pominięciem godzin tego zwolnienia.

Uwaga! Uzyskaną stawkę godzinową należy następnie pomnożyć przez liczbę godzin zwolnienia, a końcowy wynik przez 50 proc.

3) suma obu tak ustalonych wartości stanowi wynagrodzenie należne za czas zwolnienia od pracy z powodu siły wyższej. [przykład 1]



Dokończenie na s. D4

PRZYKŁAD 1

Rozliczenie sześciu godzin

W kwietniu br. pracownik skorzystał ze zwolnienia z tytułu siły wyższej w wymiarze 6 godzin. Otrzymuje on wynagrodzenie zasadnicze 6000 zł oraz zmienną premię miesięczną, która za kwiecień za czas przepracowany wyniosła 580 zł. Dodatkowo w tym miesiącu pracownik przepracował 10 godzin nadliczbowych z tytułu przekroczenia dobowej normy czasu pracy, za które otrzymał wynagrodzenie w wysokości 535,69 zł.

Wynagrodzenie należne za czas zwolnienia z powodu siły wyższej wynosi 126,60 zł i zostało obliczone następująco:

- 1) pensja zasadnicza: 6000 zł: 168 godz. = 35,71 zł
35,71 zł x 6 godz. = 214,26 zł
214,26 zł x 50 proc. = 107,13 zł
- 2) składniki zmienne: 580 zł + 535,69 zł = 1115,69 zł
1115,69 zł: 172 godz.* = 6,49 zł
6,49 zł x 6 godz. = 38,94 zł
38,94 zł x 50 proc. = 19,47 zł
- 3) łącznie: 126,60 zł (107,13 zł + 19,47 zł)

* Przy składnikach zmiennych podzielnik wynosi: 168 godz. – 6 godz. + 10 godz.

PRZYKŁAD 2

Uwzględnienie wypoczynku

Pracownik zachorował w kwietniu 2026 r. Przysługuje mu wynagrodzenie chorobowe, którego podstawę wymiaru stanowi średnie miesięczne wynagrodzenie za okres od kwietnia 2025 r. do marca 2026 r. W lipcu 2025 r. pracownik chorował przez 10 dni, a przez 5 dni przebywał na urlopie wypoczynkowym. Wynagrodzenie za ten miesiąc podlega uzupełnieniu, ponieważ łącznie z okresem urlopu pracownik przepracował 13 dni, a więc więcej niż połowę obowiązującego go w tym miesiącu czasu pracy.

PRZYKŁAD 3

Stawka godzinowa i miesięczna

Pan Arkadiusz jest wynagradzany według stawki 38 zł/godz., natomiast pani Bożena otrzymuje stałą miesięczną kwotę 6500 zł. Oboje pracownicy stali się niezdolni do pracy w kwietniu 2026 r. W lutym 2026 r., a więc jednym z miesięcy uwzględnianych przy ustaleniu podstawy wymiaru zasiłku, korzystali ze zwolnienia od pracy z tytułu działania siły wyższej, zachowując prawo do 50 proc. wynagrodzenia. Pan Arkadiusz wykorzystał w tym celu jeden dzień, a pani Bożena cztery godziny.

Przy ustaleniu podstawy wymiaru zasiłku za kwiecień wynagrodzenie za luty należy przyjąć w następującej wysokości w przypadku:

1) pana Arkadiusza: 38 zł x 160 godz. (nominał czasu pracy w lutym) = 6080 zł; po odliczeniu części składkowej 13,71 proc. – 5246,43 zł,

2) pani Bożeny: w stałej miesięcznej wysokości wynikającej z umowy o pracę, po pomniejszeniu o 13,71 proc. tego wynagrodzenia, tj. 5608,85 zł (6500 – 13,71 proc.).

PRZYKŁAD 4

Składniki zmienne

Pracownik zachorował w kwietniu br. W listopadzie 2025 r., który podlega uwzględnieniu przy ustaleniu podstawy wymiaru zasiłku, wykorzystał jeden dzień zwolnienia z powodu siły wyższej oraz miał dwa dni zwolnienia lekarskiego. Otrzymuje wynagrodzenie akordowe, a więc o charakterze zmiennym, a także zmienną premię za czas przepracowany, zmniejszaną proporcjonalnie za okresy nieobecności. Jego należności za ten miesiąc były następujące:

1) wynagrodzenie zasadnicze za czas przepracowany, tj. 15 dni (120 godzin) – 4983 zł,

2) premia miesięczna zmniejszana proporcjonalnie do godzin nieobecności – 389 zł,

3) wynagrodzenie za zwolnienie od pracy z powodu siły wyższej, obliczone jak pensja urlopową, tj.: 4983 zł + 389 zł = 5372 zł; 5372 zł: 120 godz. x 8 godz. x 50 proc. = 179,08 zł.

Ponieważ w listopadzie 2025 r., w którym nastąpiło zwolnienie z powodu siły wyższej, pracownik jednocześnie chorował, uzyskane za ten miesiąc wynagrodzenie należy najpierw uzupełnić o brakujące 50 proc. należności przypadającej za czas tej nieobecności, a następnie – na zasadach ogólnych – o dni absencji spowodowanej pobieraniem zasiłku chorobowego.

Wyliczenie wygląda następująco:

4983 zł + 389 zł + 179,08 zł = 5551,08 zł

5551,08 zł: 16 dni pracy (18 dni nominalnych – 2 dni nieobecności chorobowej) = 346,94 zł – stawka dzienna wynagrodzenia

346,94 zł x 50 proc. = 173,47 zł – brakująca połowa należności za dzień zwolnienia z powodu siły wyższej

5551,08 zł + 173,47 zł = 5724,55 zł – kwota uzupełniona o odjętą wcześniej wartość 50 proc. wynagrodzenia za czas

siły wyższej

5724,55 zł: 16 dni przepracowanych przez pracownika, liczonych łącznie z jednym dniem siły wyższej x 18 dni, które

pracownik musiał przepracować = 6440,12 zł – uzupełnione wynagrodzenie, wliczone do podstawy wymiaru zasiłku. ©

Jak od lipca będzie można złożyć wniosek o zasiłek opiekuńczy

Nowelizacja ustawy zasiłkowej dopuszcza **przekazywanie wymaganych formularzy także drogą cyfrową**, a nie wyłącznie na papierze. Nowe rozwiązania mają uprościć procedurę i obowiązki płatników składek oraz ubezpieczonych

Aleksandra Kowalska
ekspertka ds. ubezpieczeń społecznych

Nowelizacja z 13 lutego 2026 r. ustawy zasiłkowej pozwala na składanie wniosków o zasiłek opiekuńczy w postaci elektronicznej albo w formie dokumentu elektronicznego. Regulacja ta wejdzie w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, czyli 1 lipca 2026 r.

Kiedy świadczenie przysługuje

Zasady nabywania prawa do tego świadczenia nie zmieniły się i określa je ustawa zasiłkowa. W uproszczeniu świadczenie to przysługuje w razie konieczności sprawowania opieki nad dzieckiem, które zostało jej pozbawione, np. z powodu zamknięcia żłobka albo nad chorym członkiem rodziny, np. dzieckiem, małżonkiem, rodzicami. W tym drugim przypadku konieczne jest zaświadczenie lekarskie stwierdzające potrzebę sprawowania opieki nad chorą osobą.

Konieczne informacje

Ubezpieczony, który chce otrzymać zasiłek opiekuńczy, musi złożyć wniosek. Jest on niezbędny, ponieważ trzeba poinformować płatnika zasiłku o dodatkowych okolicznościach, od których zależy prawo do tego świadczenia, a także czy nie zostały przekroczone ustawowe limity. Dlatego we wniosku ubezpieczony składa oświadczenia dotyczące m.in. tego, czy:

- jest domownik mogący zapewnić opiekę,
- wnioskodawca jest zatrudniony w systemie pracy zmianowej oraz w jakich godzinach – jeżeli zasiłek jest wypłacany przez ZUS,
- matka lub ojciec dziecka pracuje, ze wskazaniem, czy wykonuje pracę w systemie pracy zmianowej oraz w jakich godzinach,
- w danym roku kalendarzowym wypłacono wnioskodawcy zasiłek opiekuńczy z tytułu poprzedniego ubezpieczenia w związku z opieką nad dziećmi w wieku do lat 14 albo nad chorymi członkami rodziny.

Elektroniczna droga

Z nowego brzmienia art. 61b ust. 1 ustawy zasiłkowej wynika, że postępowanie w sprawie przyznania i wypłaty zasiłku wszczynane będzie na podstawie

wniosku złożonego w postaci papierowej lub w:

- postaci elektronicznej – jeżeli płatnikiem zasiłku jest płatnik składek;
- formie dokumentu elektronicznego opatrzonego kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym, podpisem osobistym albo z wykorzystaniem sposobu potwierdzania pochodzenia oraz integralności danych dostępnego w systemie teleinformatycznym udostępnionym przez ZUS na elektroniczną skrzynkę podawczą ZUS lub na adres do doręczeń elektronicznych – jeżeli płatnikiem zasiłku jest ZUS.

Tryb postępowania

Ponadto nowelizacja dodaje art. 61b ust. 2a, zgodnie z którym postępowanie w sprawie przyznania i wypłaty zasiłku opiekuńczego z tytułu opieki nad chorym członkiem rodziny wszczyna się na podstawie:

- zaświadczenia lekarskiego udostępnionego na profilu informacyjnym płatnika składek albo wydruku zaświadczenia lekarskiego albo zaświadczenia lekarskiego wystawionego w szczególnych przypadkach w formie papierowej,
- wniosku.

Załączniki i rola płatnika

Z kolei zgodnie z nowym art. 61b ust. 4 ustawy zasiłkowej do wniosku dołącza się dokumenty niezbędne do przyznania i wypłaty zasiłku lub kopie tych dokumentów potwierdzone za zgodność z oryginałem lub elektroniczne kopie tych dokumentów.

Do art. 61b ustawy zasiłkowej dodano również ust. 5a. Odnosi się on do sytuacji, w której płatnikiem zasiłków jest ZUS, ponieważ płatnik składek, np. pracodawca lub zleceniodawca, nie ma takiego statusu, tj. na 30 listopada poprzedniego roku zgłaszał do ubezpieczenia chorobowego nie więcej niż 20 ubezpieczonych. W takim przypadku ubezpieczony składa wniosek do swojego płatnika składek, a ten przekazuje go następnie do ZUS. Zgodnie z nowym art. 61b ust. 5 ustawy zasiłkowej wnioski oraz dokumenty niezbędne do przyznania i wypłaty zasiłku, stanowiące załącznik do wniosku złożonego w formie dokumentu elektronicznego, są w takim przypadku równoważne pod względem skutków prawnych dokumentowi opatrzonemu

Prawo do zasiłku w najnowszym orzecznictwie

► Zasiłek opiekuńczy przysługuje m.in. ubezpieczonemu zwolnionemu od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad chorym członkiem rodziny. Są to, co do zasady, jedyne kryteria przyznania prawa do tego świadczenia. Nie można uzależniać przyznania prawa do niego od wystawienia zwolnienia na prawidłowym druku.

Wyrok Sądu Rejonowego w Rybniku z 26 stycznia 2026 r., sygn. akt V U 274/25

► Z art. 32 ustawy zasiłkowej wynika, że zasiłek opiekuńczy przysługuje ubezpieczonemu zwolnionemu z obowiązku świadczenia pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad chorym dzieckiem, które nie ukończyło 14 lat. Przepis ten odnosi się do sytuacji, w której stan zdrowia dziecka uniemożliwia mu uczestniczenie w zajęciach szkolnych, a to z kolei wyklucza możliwość wykonywania pracy przez ubezpieczonego z uwagi na potrzebę zapewnienia osobistej opieki. W konsekwencji uzasadnia to objęcie ubezpieczonego ochroną ubezpieczeniową z powodu ziszczenia się ryzyka w postaci utraty zarobku.

Wyrok Sądu Rejonowego we Wrocławiu z 20 stycznia 2026 r., sygn. akt IV U 161/25

► Zasiłek opiekuńczy pełni funkcję bardzo zbliżoną do zasiłku chorobowego w zakresie ryzyka objętego ochroną. W tym przypadku ryzyko ubezpieczeniowe również wiąże się z niemożnością świadczenia pracy, a w konsekwencji z utratą zarobku. Warto przy tym zaznaczyć, że wykonywanie pracy zarobkowej w okresie orzeczonej niezdolności do pracy, wyłączające prawo do zasiłku chorobowego, a odpowiednio także opiekuńczego, nie jest uzależnione od faktycznego osiągnięcia dochodu, ponieważ ochronę ubezpieczeniową wyłącza już sama możliwość uzyskania zarobku.

Wyrok Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z 1 grudnia 2025 r., sygn. akt VII U 628/25

► Świadczenie w postaci zasiłku opiekuńczego, podobnie jak zasiłek chorobowy, stanowi ekwiwalent utraconego wynagrodzenia, którego ubezpieczona przecież w weekendy nie utraciła, bo w sposób nieskrępowany zarabowała, prowadząc wykłady z języka. Zasadne jest zatem żądanie zwrotu nienależnie pobranego świadczenia.

Wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z 10 lutego 2025 r., sygn. akt VI Ua 45/24

© © Oprac. LJ

przez ubezpieczonego własnoręcznym podpisem.

Kontrola kopii i przepisy przejściowe

Jak natomiast stanowi nowy art. 61b ust. 5b ustawy zasiłkowej, w przypadku wątpliwości co do zgodności kopii wniosku o zasiłek lub dokumentów niezbędnych do przyznania i wypłaty zasiłku z oryginałem płatnik zasiłku może żądać przedłożenia oryginału wniosku o zasiłek lub dokumentów niezbędnych do przyznania i wypłaty zasiłku.

Uwaga! Warto również pamiętać o przepisie przejściowym. Zgodnie z art. 2 nowelizacji do postępowań w sprawie przyznania i wypłaty świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia cho-

robowego wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie tej ustawy (czyli przed 1 lipca 2026 r.) stosuje się już nowe przepisy.

© ©

Podstawa prawna

- ustawa z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
- ustawa z 13 lutego 2026 r. o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. z 2026 r. poz. 441)



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Zasady ustalania, wypłaty i ochrony wynagrodzeń



- sposoby wyliczania wynagrodzenia za przestój, urlop, czas choroby
- ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy
- dyrektywa o jawności wynagrodzeń
- potrącenia i odliczenia
- ZUS i podatki od wynagrodzeń
- wykroczenia związane z wypłatą wynagrodzenia

Kup na: sklep.infor.pl



DGP Dziennik Gazeta Prawna

AUTOPROMOCJA

Umowa o pracę nie wyłącza ubezpieczeń z odpłatnego zasiadania w radzie nadzorczej

Pobieranie wynagrodzenia za pełnienie tej funkcji powoduje konieczność objęcia danej osoby ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi także wtedy, gdy równolegle pozostaje ona w stosunku pracy u innego pracodawcy albo ma ustalone prawo do emerytury lub renty. Istnienie innego tytułu ubezpieczeniowego nie uchyła więc obowiązku opłacenia składek.

INTERPRETACJA INDYWIDUALNA ZUS Z 2 KWIETNIA 2026 R., SYGN. DI/2000000/43/1346/2026

► Stan faktyczny sprawy

We wniosku o wydanie interpretacji indywidualnej przedsiębiorca wskazał, że jako płatnik składek zgłasza do ubezpieczeń społecznych członków rady nadzorczej, którzy jednocześnie mają inne tytuły do ubezpieczeń. Chodziło o osoby zatrudnione równolegle w innych podmiotach na podstawie umowy o pracę, z wynagrodzeniem wyższym od minimalnego, a także o osoby mające ustalone prawo do emerytury. Niezależnie od tych okoliczności wszystkie te osoby pełniły u przedsiębiorcy funkcję członka rady nadzorczej za wynagrodzeniem.

Przedsiębiorca wyjaśnił, że w jego ocenie wynagradzany członek rady nadzorczej, mający miejsce zamieszkania w Polsce, bez względu na zbieg tytułów do ubezpieczeń podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i zdrowotnemu, a nie podlega ubezpieczeniu chorobowemu ani wypadkowemu. Jako podstawę tego stanowiska wskazał art. 6 ust. 1 pkt 22 i art. 9 ust. 9 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej: ustawa systemowa), uznawszy, że regulacja ta obejmuje także zbieg tytułu wynikającego z pełnienia funkcji członka rady nadzorczej z zatrudnieniem pracowniczym albo z prawem do emerytury.

► Stanowisko ZUS

ZUS uznał za prawidłowe stanowisko przedsiębiorcy dotyczące obowiązku

podlegania ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym przez wynagradzanych członków rady nadzorczej, którzy jednocześnie mają inny tytuł do ubezpieczenia, w szczególności pozostają w stosunku pracy albo mają ustalone prawo do emerytury. ZUS podkreślił, że obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym podlega wyłącznie osoba mająca tytuł do ubezpieczenia wskazany przez ustawodawcę, a katalog tych tytułów, określony w art. 6 ust. 1 ustawy systemowej, ma charakter zamknięty i wyczerpujący.

W tym kontekście organ odwołał się do art. 6 ust. 1 pkt 22 ustawy systemowej, zgodnie z którym obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są członkami rad nadzorczych wynagradzanymi z tytułu pełnienia tej funkcji. Jednocześnie ZUS przypomniał, że osoby te nie podlegają ubezpieczeniu chorobowemu ani ubezpieczeniu wypadkowemu, co wynika odpowiednio z art. 11 oraz art. 12 ust. 2 tej ustawy.

Zakład wskazał ponadto na art. 13 pkt 17 ustawy systemowej, zgodnie z którym członkowie rad nadzorczych podlegają ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym od dnia powołania na członka rady nadzorczej do dnia zaprzestania pełnienia tej funkcji, nie wcześniej jednak niż

od dnia, w którym rozpoczęli jej odpłatne wykonywanie. Z przepisu tego ZUS wywiódł, że dla powstania obowiązku ubezpieczeniowego znaczenie ma nie tylko samo formalne powołanie do organu, lecz także fakt rzeczywistego, odpłatnego wykonywania funkcji.

Istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy organ przypisał regulacjom dotyczącym zbiegu tytułów do ubezpieczeń. W pierwszej kolejności odwołał się do art. 9 ust. 4 ustawy systemowej, zgodnie z którym członek rady nadzorczej mający ustalone prawo do emerytury lub renty również podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Następnie wskazał na art. 9 ust. 9 tej ustawy, który stanowi, że członkowie rad nadzorczych spełniający warunki do objęcia ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi z innych tytułów podlegają tym ubezpieczeniom także z tytułu pełnienia funkcji członka rady nadzorczej.

W ocenie ZUS przepisy te jednoznacznie przesądzają, że posiadanie innego tytułu ubezpieczeniowego, w tym zatrudnienia na podstawie stosunku pracy, nie wyłącza obowiązku ubezpieczenia z racji zasiadania w radzie nadzorczej. Analogicznie nie niweczy tego obowiązku pobieranie emerytury albo renty.

► Komentarz



Patrycja Busse-Grzybowska

radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Katarzyna Klemba

Zasiadanie w radzie nadzorczej stanowi od-

rębny tytuł do ubezpieczeń, który zawsze wiąże się z obowiązkiem składkowym. Tytuł ten – w razie zbiegu z innymi tytułami do ubezpieczeń – nie wyłącza obowiązku opłacania składek z żadnego z nich. Oznacza to przykładowo, że członek rady nadzorczej, który równolegle świadczy usługi w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej, podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym zarówno z tytułu pełnienia funkcji w radzie nadzorczej, jak i z tytułu prowadzenia działalności.

Interpretacja po raz kolejny usuwa wątpliwości przedsiębiorców: zbieg tytułów z odpłatnym pełnieniem funkcji członka rady nie zwalnia z obowiązku składkowego. Wyjątek dotyczy wyłącznie sytuacji, w której funkcja ta jest sprawowana nieodpłatnie.

Ostatecznie należy stwierdzić, że odpłatne pełnienie funkcji członka rady nadzorczej nie wiąże się z żadnymi szczególnymi preferencjami w systemie ubezpieczeń społecznych.

Oprac. Leszek Jaworski

Ponowne zatrudnienie bez dnia przerwy: jak to zgłosić i rozliczyć z ZUS

PYTANIE: Pracownica ukończyła 60 lat w grudniu 2025 r. i zamierza przejść na emeryturę z końcem kwietnia. Planuje rozwiązać umowę o pracę z dniem 28 kwietnia, a następnie zawrzeć kolejną od 29 kwietnia. Nowy kontrakt również miałby dotyczyć zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy, jednak przewidywałyby inne wynagrodzenie oraz odmienny zakres obowiązków. Między ustanowieniem pierwszego stosunku pracy a nawiązaniem kolejnego nie wystąpiłby ani jeden dzień przerwy. Czy jest to dopuszczalne? Jakie dokumenty zgłoszeniowe mamy złożyć do ZUS? Czy w razie niezdolności do pracy, np. w czerwcu, podstawę wymiaru zasiłku należałoby ustalić z uwzględnieniem wcześniejszego okresu zatrudnienia? Czy znaczenie miałyby zmiana wysokości wynagrodzenia?



Andrzej Radziśław
radca prawny w Kancelarii Goźlińska Petryk i Wspólnicy

ODPOWIEDŹ: Po ustaniu stosunku pracy pracodawca musi złożyć do ZUS formularz ZUS ZWUA, wyrejestrowując pracownicę z ubezpieczeń. W dokumencie tym wskazuje datę, od której dana osoba przestaje podlegać ubezpieczeniom. Następnie pracodawca musi zgłosić pracownicę do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego na druku ZUS ZUA.

Umowa o pracę może zostać rozwiązana zarówno za wypowiedzeniem

jednej ze stron, jak i na mocy porozumienia pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. Jeżeli zatem pracownica wystąpi z propozycją rozwiązania umowy o pracę z dniem 28 kwietnia w związku z przejściem na emeryturę, a pracodawca się na to zgodzi, to z tym dniem umowa o pracę zostanie zakończona.

Ubezpieczonym urodzonym po 31 grudnia 1948 r. przysługuje emerytura po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego, wynoszącego co najmniej 60 lat dla kobiet i co najmniej 65 lat dla mężczyzn. Emerytura jest przyznawana na wniosek, przy czym prawo do jej wypłaty ulega zawieszeniu, jeżeli wcześniej nie dojdzie do rozwiązania stosunku pracy. Po rozwiązaniu umowy o pracę pracodawca wystawia świadectwo pracy,

a po jego przedłożeniu w ZUS oraz złożeniu wniosku o emeryturę pracownica nabydzie prawo do tego świadczenia, które będzie mogło być jej wypłacane.

Warunkiem pobierania emerytury jest zatem rozwiązanie umowy o pracę. Nie ma jednak przeszkód, aby po ustaniu stosunku pracy pracownik ponownie zawarł umowę o pracę z tym samym pracodawcą. Przepisy nie wymagają w takim przypadku żadnej przerwy między rozwiązaniem dotychczasowej umowy a nawiązaniem kolejnego stosunku pracy. Dopuszczalna jest więc sytuacja, w której pomiędzy zakończeniem jednej umowy a zawarciem kolejnej nie wystąpi ani jeden dzień przerwy.

Przy założeniu, że strony zawrą kolejną umowę o pracę, nowe zgłoszenie do ubezpieczeń powinno zostać przekazane z kodem 01 10 10, jeżeli pracownik nie ma orzeczonego stopnia niepełnosprawności.

Uwaga! Za kwiecień pracodawca powinien przekazać raport z kodem 01 10 00 oraz raport z kodem 01 10 10. Jeżeli wynagrodzenie za kwiecień zostanie wypłacone jeszcze w tym samym miesiącu, to w pierwszym raporcie płatnik może wykazać wynagrodzenie z pierwszej

umowy, a w drugim – wynagrodzenie z drugiej umowy.

To, czy pomiędzy zakończeniem jednej umowy a zawarciem drugiej wystąpi przerwa, ma natomiast znaczenie przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku. Jeżeli przerwy nie będzie i pracownica zachoruje w czerwcu, to co do zasady podstawę wymiaru zasiłku stanowić będzie wynagrodzenie (będące podstawą wymiaru składek) wypłacone za okres od czerwca 2025 r. do maja 2026 r. Gdyby natomiast pomiędzy umowami wystąpiła przerwa, to podstawę stanowiłoby wynagrodzenie wypłacone za maj 2026 r. Bez znaczenia dla ustalenia podstawy wymiaru zasiłku ma natomiast sam fakt, że wynagrodzenie z drugiej umowy będzie w innej wysokości niż z pierwszej, jeżeli pomiędzy obiema umowami nie wystąpi ani jeden dzień przerwy.

Podstawa prawna

- art. 103a ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1749; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 425)
- art. 36 ust. 4 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

Czy rozliczenie składek od zlecenia na rzecz pracodawcy zależy od rodzaju zadań i miejsca pracy

PYTANIE: W marcu zawarliśmy umowę o współpracy ze spółką X. Chcielibyśmy, aby zadania, do których zobowiązaliśmy się w tym kontrakcie, realizował nasz pracownik, lecz na podstawie umowy zlecenia zawartej ze spółką X. Czy takie rozwiązanie jest dopuszczalne, jeśli zakres obowiązków powierzonych na podstawie zlecenia będzie całkowicie odmienny od tego, który wynika z jego stosunku pracy, a ponadto będą one wykonywane poza siedzibą naszej firmy i po godzinach pracy?



Joanna Gawęda
ekspertka ds. ubezpieczeń społecznych

ODPOWIEDŹ: Tak, jeżeli przychody uzyskane z tytułu umowy zlecenia zawartej ze spółką X zostaną wliczone do podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne ze stosunku pracy. W przedstawionej sytuacji zleceniobiorca będzie bowiem faktycznie wykonywał pracę na rzecz swojego pracodawcy.

Ustawowa definicja

Zgodnie z art. 8 ust. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej: ustawa systemowa) za pracownika w ro-

zumieniu tej ustawy uważa się także osobę wykonującą pracę na podstawie umowy agencyjnej, umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, albo umowy o dzieło, jeżeli taką umowę zawarła z pracodawcą, z którym pozostaje w stosunku pracy, lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonuje pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostaje w stosunku pracy. Przepis ten rozszerza więc pojęcie pracownika dla celów ubezpieczeń społecznych.

Decyduje faktyczny beneficjent pracy

Dla zastosowania art. 8 ust. 2a ustawy systemowej nie ma znaczenia, że zakres lub charakter zadań różni się od obowiązków wynikających ze stosunku pracy. Nie jest istotne także to, że są one

wykonywane poza miejscem świadczenia pracy i po godzinach pracy. Decydujące jest natomiast to, na rzecz którego podmiotu dana aktywność była faktycznie podejmowana, a więc kto ostatecznie odnosi korzyść z jej rezultatów.

Uwaga! Za pracę wykonywaną na rzecz „własnego” pracodawcy uznaje się taką aktywność, z której korzyść ostatecznie czerpie właśnie ten podmiot. Innymi słowy, nawet jeśli wynagrodzenie wypłaca inny podmiot, decyduje to, kto rzeczywiście korzysta z efektów podejmowanych czynności. Jeżeli więc ich rezultat służy pracodawcy, to przyjmuje się, że były one realizowane na jego rzecz.

Wliczenie przychodu ze zlecenia

Dalsze konsekwencje takiej konstrukcji określa art. 18 ust. 1a ustawy systemowej. Przepis ten stanowi, że gdy osoba świadczy usługi na podstawie zlecenia zawartego z własnym pracodawcą albo wprowadzie podpisanego z innym podmiotem, lecz faktycznie realizowanego dla swojego pracodawcy, do podstawy wymiaru składek emerytalnych i rentowych należy doliczyć również przychód uzyskany z tego kontraktu.

Rozliczenie składek przez pracodawcę

Dla pracodawcy oznacza to obowiązek uwzględnienia w podstawie wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne pracownika również wynagrodzenia uzyskiwanego z tytułu zawartej przez niego umowy zlecenia. Przychód uzyskany z tej umowy należy wykazać wraz z przychodem ze stosunku pracy w imiennym raporcie miesięcznym składanym za pracownika przez pracodawcę. Natomiast zleceniodawca, czyli podmiot, z którym została zawarta umowa zlecenia, nie zgłasza takiego zleceniobiorcy do ubezpieczeń społecznych. ©

Podstawa prawna

• art. 8 ust. 2a, art. 18 ust. 1a ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 199)



Zwolnienie z powodu siły wyższej: jak obliczyć pensję i uwzględnić ją w podstawie zasiłku

Dokończenie ze s. D1

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie

Co do zasady, podstawę wymiaru zasiłku chorobowego przysługującego ubezpieczonemu będącemu pracownikiem stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone za okres 12 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy. Jeżeli powstała ona przed upływem 12 miesięcy ubezpieczenia, podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie za pełne miesiące kalendarzowe ubezpieczenia.

Przez „wynagrodzenie” należy przy tym rozumieć przychód pracownika stanowiący podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie chorobowe, po odliczeniu potrąconych przez pracodawcę składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe oraz chorobowe.

Usprawiedliwione nieobecności

Jeżeli w okresie, za który wynagrodzenie uwzględnia się w podstawie wymiaru zasiłku chorobowego, pracownik nie uzyskał pełnej należności z powodu nieprzepracowania części miesiąca z przyczyn usprawiedliwionych, to przy ustalaniu podstawy wymiaru:

- wyłącza się wynagrodzenie za te miesiące, w których pracownik prze-

pracował mniej niż połowę obowiązującego go w danym miesiącu czasu pracy,

- przyjmuje się, po odpowiednim uzupełnieniu, wynagrodzenie za te miesiące, w których pracownik przepracował co najmniej połowę obowiązującego go w tym miesiącu czasu pracy.

Zgodnie z komentarzem ZUS do ustawy zasiłkowej zamieszczonym na stronie internetowej Zakładu, przy ocenie, jaką część miesiąca pracownik przepracował, na równi z dniami faktycznego świadczenia pracy traktuje się także dni urlopu wypoczynkowego oraz inne okresy nieobecności, za które zachowuje prawo do wynagrodzenia, jak np. urlop okolicznościowy czy zwolnienie na opiekę nad zdrowym dzieckiem do 14 lat, o którym mowa w art. 188 k.p.

[przykład 2, s. D1]

Metody uzupełniania

Zgodnie ze wskazówkami ZUS, przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku dla pracownika, który korzystał ze zwolnienia od pracy z powodu działania siły wyższej w pilnych sprawach rodzinnych (art. 148¹ par. 1 k.p.), przyjmuje się przede wszystkim stałe miesięczne wynagrodzenie wynikające z umowy o pracę.

Jeżeli natomiast otrzymuje zamiast takiego wynagrodzenia albo obok nie-

go składniki o charakterze zmiennym, uwzględnia się je po odpowiednim uzupełnieniu. Do podstawy wymiaru zasiłku przyjmuje się:

- 1) wynagrodzenie miesięczne określone w umowie o pracę lub w innym akcie nawiązującym stosunek pracy – jeżeli ma ono charakter stały,
- 2) wynagrodzenie, które pracownik osiągnąłby, gdyby przepracował pełny miesiąc kalendarzowy – w przypadku wynagrodzenia zmiennego,
- 3) przeciętne miesięczne wartości zmiennych składników wypłaconych pracownikom zatrudnionym na takim samym lub podobnym stanowisku – gdy ubezpieczony nie uzyskał żadnego wynagrodzenia,
- 4) minimalne wynagrodzenie za pracę dla pracownika zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy – jeżeli nie można ustalić podstawy według powyższych zasad; przy zatrudnieniu w niepełnym wymiarze kwotę tę obniża się proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy.

Rozwijając pkt 2, jeśli pracownik przepracował w miesiącu choćby jeden dzień, wynagrodzenie miesięczne zmienne, które pracownik osiągnąłby za pełny miesiąc, ustala się poprzez podzielenie wynagrodzenia uzyskanego za przepracowane dni robocze przez liczbę dni, w których zostało ono osiągnięte, i następnie pomnożenie przez liczbę dni, które powinien przepracować w tym miesiącu.

Wynagrodzenie określone w stawce godzinowej traktuje się przy tym jak wynagrodzenie o charakterze stałym.

[przykład 3, s. D1]

Przelicznik godzinowy

Ustawa zasiłkowa przewiduje uzupełnienie wynagrodzenia zmiennego według dni roboczych. Zwolnienie z tytułu siły wyższej może być jednak wykorzystywane także w godzinach. W takim przypad-

ku uzupełnienia dokonuje się z zastosowaniem przelicznika godzinowego.

Uwaga! Jak wskazuje ZUS, aby uzupełnić wynagrodzenie zmienne pracownika korzystającego ze zwolnienia od pracy z powodu działania siły wyższej przez kilka godzin w ciągu dnia, trzeba każdorazowo ustalić stawkę godzinową pracownika. Oblicza się ją przez podzielenie sumy zmiennych składników wynagrodzenia wypłaconych w miesiącu, w którym wystąpiła ta nieobecność, przez liczbę godzin faktycznie przepracowanych w tym miesiącu.

Tak ustaloną stawkę godzinową należy następnie pomnożyć przez liczbę godzin, w których pracownik korzystał ze zwolnienia z powodu działania siły wyższej, a potem przez 50 proc., ponieważ za ten czas zachowuje on prawo tylko do połowy wynagrodzenia. Otrzymaną w ten sposób kwotę dolicza się do zmiennego wynagrodzenia uzyskanego przez pracownika w danym miesiącu. [przykład 4, s. D1]

Zaświadczenie Z-3

Dni, w których pracownik korzystał przez część dnia ze zwolnienia od pracy z powodu działania siły wyższej w pilnych sprawach rodzinnych, o którym mowa w art. 148¹ par. 1 k.p., traktuje się jak dni przepracowane. W taki też sposób płatnik składek powinien wykazać je w zaświadczeniu Z-3 przekazywanym do ZUS, jeśli to Zakład w danym roku kalendarzowym jest płatnikiem zasiłków. ©

Podstawa prawna

• art. 148¹ par. 1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
• art. 36 ust. 1, ust. 2, art. 38 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

**Zapraszamy
do zadawania pytań**

uis@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:

Leszek Jaworski – leszek.jaworski@infor.pl